



nr 3/2019

egzemplarz bezpłatny

UCZYMY *jak* UCZYĆ

Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych



Polacy za granicą:

Czechy

O wspieraniu oświaty polonijnej
i polskiej przez Senat RP

Ruszamy z nowym projektem Szkoła 6.0

Wiele twarzy Stanisława Moniuszki



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”





OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

UCZYMY, JAK UCZYĆ

ul. S.Pieniężnego 6, 14-100 Ostróda
tel: +48 89 521 36 20
e-mail: odnswp@gmail.com

www.odnswp.pl

Szanowni Państwo,

jest mi niezmiernie miło po raz kolejny przywitać Państwa na łamach nowego numeru kwartalnika metodycznego „Uczymy, jak uczyć”.

W tym numerze szczególnie polecam Państwa uwadze artykuł na temat nowego projektu „Szkoła 6.0”, o którym pisze Magdalena Dębowska. Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oferuje Państwu udział w innowacyjnym przedsięwzięciu, polegającym na nawiązywaniu kontaktów szkół polonijnych i polskich z placówkami edukacyjnymi w krajach, w których każdy z partnerów uzyska ogromne korzyści.

Tym razem tematem przewodnim numeru są Czechy, dlatego zapraszamy Państwa do lektury artykułów Marty Kmet o polskim systemie edukacji oraz tekstu Rafała Dajbora o polsko-czeskich związkach filmowych. Jak wspomniała Pani Senator Janina Sagatowska, Przewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą: „Polacy w Czechach dają nam piękny przykład”, o czym przekonają się Państwo dzięki lekturze wspomnianych tekstów.

Do artykułu Pani Senator Janiny Sagatowskiej otwierającego numer „Uczymy, jak uczyć” również serdecznie zapraszamy. Uważam, że padły w nim ważne słowa, nie tylko o „łączeniu tradycji z nowoczesnością”, lecz także o wywiązywaniu się państwa polskiego, który pod auspicjami Senatu RP służy Polonii i Polakom na Wschodzie.



Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Dariusz Piotr Bonisławski

W najnowszym numerze polecamy Państwu zwłaszcza część praktyczną — scenariusze bardzo interesujących zajęć. Już teraz zapraszam również do lektury następnego numeru naszego kwartalnika, w którym będzie kontynuowana seria lekcji o legendach polskich autorstwa Hanny Górnej.

Numer ukazuje się w drugiej połowie września. W związku z tym okresem, chciałbym złożyć Państwu serdeczne życzenia wszystkiego, co najpiękniejsze i najlepsze z okazji Dnia Nauczyciela. Aby Państwa uczniowie byli zawsze szczęśliwi i zadowoleni z tego, że dzięki Wam dorastają w polskość. Dziękuję Państwu za podtrzymywanie polskiej tożsamości wśród najmłodszego pokolenia Polaków.

Jestem dumny, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” współpracuje właśnie z Państwem — nauczycielami polonijnymi na całym świecie — od Kanady po Australię.

Dariusz Bonisławski

SPIS TREŚCI

DZIEJE SIĘ

Łączmy tradycję ze współczesnością! O wspieraniu przez Senat RP edukacji polonijnej i polskiej za granicą

Janina Sagatowska | 3

Szkoła 6.0

Magdalena Dębowska | 6

INSPIRACJE

Wiele twarzy Stanisława Moniuszki

Katarzyna Matwiejczuk | 9

Uchwała Sejmu RP w sprawie ustanowienia roku 2019

Rokiem Stanisława Moniuszki | 12

Unia Lubelska

Anna Apanowicz | 13

Uchwała Sejmu RP w sprawie ustanowienia roku 2019

Rokiem Unii Lubelskiej | 17

Lektury obowiązkowe i uzupełniające

Marcin Teodorczyk | 18

UCZYMY...

Wybrane aspekty kształcenia kompetencji tekstotwórczej

Danuta Krzyżyk | 23

...JAK UCZYĆ

Chłopcy (i dziewczynki) powyżej 6. roku życia – jak zachęcać do samodzielnego czytania?

Maja Kupiszewska | 30

TEMAT NUMERU – CZECHY

Historia Polaków zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim

Marta Kmeť | 33

Polskie szkolnictwo mniejszościowe w Republice Czeskiej

Marta Kmeť | 36

Kino po sąsiedzku. O związkach kina polskiego z kinem czeskim i czechosłowackim

Rafał Dajbor | 41

TECZKA NAUCZYCIELA | 48

Praca nad doskonaleniem uczniowskich umiejętności tekstotwórczych – ćwiczenia

Danuta Krzyżyk

Słuch. Ćwiczenia językowe. Dzieci młodsze w wieku 4-7 lat

Hanna M. Górna

Rozgrzewamy buzie i mówimy po polsku!

Klaudia Florek

Legends polskie: pierścien świętej Kingi. Legenda małopolska

Hanna M. Górna

Materiały pomocnicze do programu nauczania historii „Dawniej to było”

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

„Z pamiętnika młodej LOM-iarki”, czyli zapiski z V edycji Akademii Polonijnych Doradców Metodycznych 2019

Katarzyna Władysław | 83

KĄCIK RODZICA

Bliskość

Faustyna Mounis | 89

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Kongres Młodzieży Polonijnej w Ameryce Południowej – Kurytyba, 3-7.07.2019 SWP/PAI | 90

Ekipa Friza, czyli najpopularniejsi polscy youtuberzy

Marcin Teodorczyk | 93

UCZYMY jak UCZYĆ

Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych

Redaktor naczelny

Dariusz Piotr Bonisławski

Redaktor prowadząca

Katarzyna Czyżycka

katarzyna.czyzycka@odnswp.pl

Redaktor/sekretarz redakcji

Marcin Teodorczyk

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Redakcja techniczna

Michał Świsłak

Korekta językowa

Marzena Boniecka

ISSN 2544-4522

Nakład: 1000 egz.

Rada Naukowa

prof. dr hab. Maria Kwiatkowska-Ratajczak, UAM

dr hab. Piotr Garncarek, UW

dr hab. Ewa Lipińska, UJ

dr hab. Anna Seretny, UJ

Redakcja kwartalnika

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Wydawca

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Biurowo Zarządu Krajowego

Dom Polonii w Warszawie

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

swp@wspolnotapolska.org.pl

Reklama

swp@wspolnotapolska.org.pl

Projekt, skład, DTP

Michał Świsłak

Druk

Mazowieckie Centrum Poligrafii

ul. Słoneczna 3C, 05-270 Marki

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo do skracania i edytowania tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja nie odpowiada za treść płatnych reklam.



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”
UCZYMY JAK UCZYĆ

Dofinansowano ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach opieki nad Polską i Polakami za granicą.

Zdjęcie okładkowe: Praga, Czechy. Fot. Pixabay



Senator Janina Sagatowska, Przewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Fot. Senat RP (Adam Nurkiewicz)

Janina Sagatowska
Senator, Przewodnicząca Komisji Spraw
Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą

Łączmy tradycję ze współczesnością! O wspieraniu przez Senat RP edukacji polonijnej i polskiej za granicą

Wspieranie szeroko rozumianej oświaty polonijnej i polskiej jest priorytetowym zadaniem Senatu. Dla Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, której jestem przewodniczącą, jest ona działaniem najwyższej wagi. Komisja przygotowuje wnioski o finansowanie działań na rzecz Polonii i Polaków na Wschodzie dla prezydium Senatu po rozpatrzeniu składanych ofert na dofinansowanie działalności.

Nie mam na myśli tylko dofinansowania konkretnej szkoły na Ukrainie czy w Kanadzie, czy w innym zakątku świata, lecz także wsparcie rodziców i dzieci, na przykład poprzez dofinansowanie wysoko ocenianych kolonii i obozów edukacyjnych w Polsce oraz wszelkiego rodzaju przyjazdów do ojczyzny dzieci i młodzieży. Jest to ważne, gdyż dzieci wchłaniają Polskę, przebywając z rówieśnikami. Obozy dają im możliwość nie tylko mówienia po polsku czy poznawania kultury kraju, to także działania formacyjne poprzez np. wsłuchiwanie się w pieśni patriotyczne i religijne.

Bezpośredni kontakt z Polską

Gdy rozmawiam z młodzieżą starszą z Chicago, słyszę, jak ważną motywacją do zachowania polskości były dla nich obozy letnie w kraju przodków. Młodzi ludzie często stykają się w krajach swojego zamieszkania z Polską wypaczoną jak w krzywym zwierciadle. Wszystkie kraje piszą historię na nowo, obserwujemy to na przykładzie Niemiec czy Rosji, często stawiając Polskę w nieprawdziwym świetle. Obozy dają szansę na bezpośrednią

konfrontację z wizją Polski prawdziwej, którą młodzież poznaje od rówieśników w kraju. Młodzi ludzie ufają sobie, są dla siebie większym autorytetem niż dorośli, więc w relacjach rówieśniczych upatrują szansę na pokochanie przez nich Polski i odkrycie prawdziwej miłości do ojczyzny.

Dziecko po powrocie z takiego obozu inaczej postrzega Polskę, pilniej uczy się języka polskiego, a także chętniej poszerza swoje horyzonty związane z polskością. Te kolonie i obozy mają wymiar całościowej edukacji oraz relacji rówieśniczej. Chcielibyśmy jako Senat wspierać właśnie taką aktywność formacyjną Polonii i Polaków za granicą w duchu bezpośredniego kontaktu z krajem.

Czynimy to poprzez udzielanie wsparcia finansowego takim organizacjom jak Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Caritas i innym instytucjom, które zaangażowane są bezpośrednio w działalność na rzecz rodaków za granicą. Organizacją, która otrzymuje najwięcej środków z Senatu, jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Wynika to z kilku czynników: SWP jest organizacją sprawdzoną, trwałą, doświadczoną w wybieraniu tego, co najlepsze.

I litera, i duch...

Wracając do tematu ośrodków edukacji oraz kultury polskiej i polonijnej na obczyźnie – nigdzie indziej młody człowiek nie napełni się duchem jak poprzez obcowanie ze swoimi rówieśnikami i polskimi nauczycielami. Jestem senatorem sporo lat i sama też zauważam zmiany w naszym podejściu do tej kwestii w Polsce. Nie przywiązaliśmy wcześniej wagi do tej tematyki dlatego, że były inne priorytety. Szkół polskich za granicą i polonijnych przybywa, a wynika to ze zmian globalnych i emigracji ekonomicznej. Poza tym wciąż powstają nowe szkoły na Wschodzie – na Ukrainie dziś funkcjonuje cała sieć szkół sobotnich lub tych, w których uczy się języka polskiego dodatkowo w systemie oświaty ukraińskiej. Podobnie jak w Irlandii, która stała się celem emigracji po 2004 roku, gdy Polska wstąpiła w struktury Unii Europejskiej. Był to exodus Polaków, a razem z nimi ich dzieci, których rodzice nie chcą pozbawiać możliwości kontaktu z ojczyzną.

To kolejny priorytet w krzewieniu polskości poza granicami kraju. Musimy proponować nowe treści zachęcające dzieci i młodzież do pokochania Polski, połączyć tradycję z nowoczesnością. Świat technologicznie przyspieszył, a my ze swoją ofertą nie możemy pozostać w tyle.

Nauczyciele z misją

Drugą najważniejszą kwestią są nauczyciele. Senat wspiera nauczycieli poprzez inwestycje w szkołach, remonty, wyposażenie sal dydaktycznych, tym samym stwarzając im dobre warunki pracy.

Nauczyciele poza Polską są bardzo zaangażowani w swoją pracę, często sami ją sobie organizują od zera, i nam właśnie o takie wspaniałe osoby chodzi – o nauczycieli z powołaniem. Właśnie o to wołają wszystkie środowiska polonijne i polskie na świecie.

W następnej kadencji Senatu wyłonionego po wyborach październikowych przyjrzymy się na nowo statusowi prawnemu profesji nauczyciela poza granicami kraju, gdyż mamy świadomość, że w tym obszarze coś zostało pominięte. Otrzymuję listy od nauczycieli z prośbą o wzmocnienie ich roli. Być może przydałby się w tej sprawie mały okrągły stół podczas posiedzenia Komisji wraz z Ministerstwem Edukacji Narodowej, które odpowiada za szkolnictwo polonijne, i przedstawicielami środowisk szkolnych.

Jako Komisja postulujemy o docenianie nauczyciela zaangażowanego, dobrze przygotowanego do swojej roli oraz wykonującego pracę z poczuciem misji. Reagujemy i wzmacniamy ten przekaz i zaangażowanie poprzez wsparcie finansowe. Chcemy dbać o tę przestrzeń, która sprawi, że nauczyciel z pełnym przygotowaniem i odpowiedzialnością będzie formatować młodego człowieka w kierunku krzewienia polskości, nauki języka polskiego, kultury, tradycji i wiary. Ważne jest wspieranie dwujęzyczności dzieci.

Marzą nam się powroty do ojczyzny przodków

Dbanie o kształcenie w języku polskim jest szalenie ważne, gdyż może zaowocować powrotami, na których nam tak bardzo zależy. Dzięki kontaktowi z Polską przez obozy letnie oraz w ramach szkół sobotnich, dziecko może w przyszłości stwierdzić, że chce wrócić do ojczyzny przodków, że tu jest jego prawdziwy dom.

Doceniamy również wysiłek włożony w organizacje małych ojczyzn skupionych wokół szkół polonijnych i polskich w obcych krajach. Nauczyciele wykonują ogromną pracę, aby poczucie polskości nie zanikło. W tej chwili na samą edukację polonijną i polską przeznaczamy czterdzieści milionów złotych, a wspieramy Polonię i Polaków na Wschodzie ogólną kwotą stu milionów złotych. Dużą część pochłaniają inwestycje, ale one również są ważne. Na przykład budujemy Dom Polski we Lwowie, z którego skorzystają Polacy tam mieszkający. Budynek ten będzie małą Polską, którą młodzież będzie nasiąkać, gdyż kultura łączy się ściśle z oświatą.

Oświata i wychowanie

Celowo posługuję się terminem „oświata”, gdyż jest ono pojęciem szerszym niż „edukacja”. Kiedyś mieliśmy w Polsce Ministerstwo Oświaty i Wychowania, dziś mamy Ministerstwo Edukacji Narodowej, a jednak element wychowawczy dzieci i młodzieży uważam za bardzo ważny w aspekcie edukacji polonijnej. Już Adam Mickiewicz pisał w *Odzie do młodości*: „Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy”. Litera zabija, duch ożywia i sprawia, że człowiek staje się kompletny. Mam na myśli taką postawę, o której mówił święty Jan Paweł II, kiedy to człowiek pracuje sam nad sobą, mimo że nikt z otoczenia nie wymaga tego od niego. On sam wie, że musi być lepszy. Kształćmy nauczycieli polonijnych w takim duchu, aby nie byli wyrobnikami, lecz aby oddawali dzieciom i młodzieży całą swoją duszę.

Musimy pamiętać także o rodzicach, którzy – mówiąc dosłownie – często harują ciężko, aby mieć środki do życia, a mimo to w sobotę, w dzień, w którym większość odpoczywa, wstają rano i zawożą dzieci na zajęcia do polskiej szkoły czy polskiego kościoła. Znam przypadek matki, która w piątek kończy pracę o północy, a rano w sobotę wiezie dziecko czterdzieści kilometrów do Amsterdamu do polskiej szkoły, gdyż tam mieści się najbliższa placówka. I jest to niesamowita postawa, którą bardzo doceniam i szanuję.

Przybywa za granicą polskich dzieci, przybywa placówek, ale nie przybywa pieniędzy, którymi moglibyśmy jeszcze lepiej wspierać szkoły, a więc nauczycieli, rodziców i uczniów. Podziwiam rodziców i nauczycieli, którzy sami organizują szkoły, zwłaszcza że nie jesteśmy w stanie objąć wszystkich potrzebujących odpowiednim wsparciem. Ale nie ustajemy w wysiłkach i będziemy występować o więcej środków z budżetu na



Senator Janina Sagatowska została nagrodzona przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Nagrodą im. Profesora Andrzeja Stelmachowskiego, którą wręczył Dariusz Piotr Bonisławski, prezes SWP. Fot. SWP

rzecz Polonii i Polaków na Wschodzie. Szkoła polonijna to nie tylko placówka edukacyjna. To także ośrodek polskości – kultury, tradycji, wiary.

Ale oczywiście zdaję sobie sprawę, że Zaolzie oraz całe Czechy to specyficzne środowisko Polaków i nie da się porównać z diasporami w innych częściach świata.

Polacy w Czechach dają piękny przykład

Tematem aktualnego numeru „Uczymy, jak uczyć” są Polacy z Czech, głównie z Zaolzia, więc tym bardziej jest mi miło móc o Polakach tam mieszkających wspomnieć. Nie chciałabym wyróżniać Polonii i Polaków z konkretnego kraju, gdyż każde skupisko polskości ma inne warunki egzystencji i doświadczenie, ale Czechy dają nam piękny przykład. Mowa o Polakach, którzy zostali w swoich domach i nie mieli wpływu na zmianę granic, ale nadal stanowią Polskę w swoim środowisku.

Na Zaolziu nauczyciele i rodzice stworzyli niesamowite wspólnoty. Bardzo rozwinęła się tam polska działalność kulturalna, sportowa, edukacyjna. Zrobiły na mnie wrażenie liczne chóry śpiewające pieśni patriotyczno-religijne, które to sprawiają, że dzieci nasiąkają polskością od najmłodszych lat.

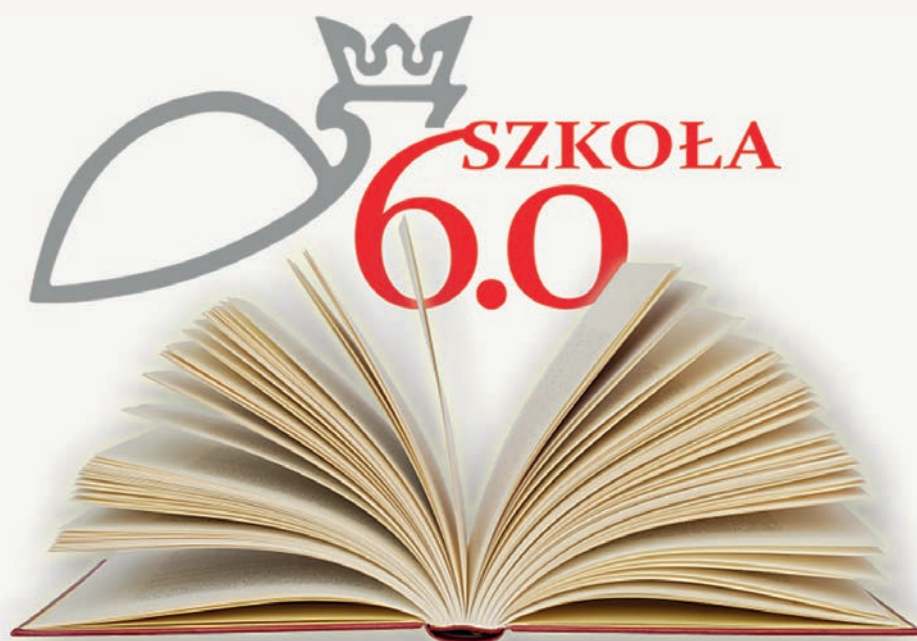
Na jedną z Komisji zaprosiliśmy przedstawicieli organizacji polskich z Czech. Wysłuchaliśmy ich przemówień z wielkim zainteresowaniem, gdyż Polacy tam mieszkający bardzo dbają o domy polskie, szkoły, kulturę, polskie rodziny. W kwestii oświaty mieli opracowaną strategię działania aż do 2035 roku! Wszyscy senatorowie zebrani na Komisji bili brawo po wystąpieniu.

Ciągły zachwyt

Praca w Komisji daje mi możliwość ciągłego zachwytu właśnie dzięki obcowaniu z Polonią i Polakami na Wschodzie, zwłaszcza że widzę wspaniały dorobek naszych rodaków i ich niezłomność w krzewieniu polskości. Ludziom chce się zorganizować działania od podstaw, czy to wokół polskiego kościoła, czy poprzez utworzenie szkoły sobotniej. Potrafią też coraz skuteczniej organizować się pod względem formalnym i finansowym – wiedzą, do której organizacji złożyć wnioski o dofinansowanie, na przykład do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

W ten sposób tworzy się łańcuszek powiązań i relacji w Senacie, organizacji działających na rzecz Polonii i Polaków na Wschodzie i naszych rodaków mieszkających poza granicami kraju. To generuje entuzjazm, nowatorskie pomysły, motywację do jeszcze lepszej pracy. Wierzę w to, że wszyscy będziemy się starać jeszcze bardziej, aby nie stracić najmłodszego pokolenia Polaków.

Korzystając z okazji, w związku z nowym rokiem szkolnym, chciałabym złożyć wszystkim Polakom – nauczycielom, rodzicom zaangażowanym w edukację polonijną na całym świecie oraz oczywiście dzieciom i młodym ludziom, najserdeczniejsze życzenia wytrwałości, misji i sukcesów!



Magdalena Dębowska

Szkoła 6.0

Już 1 września 2019 roku wraz z nowym rokiem szkolnym rusza kolejny projekt Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” — Szkoła 6.0. Inicjatywa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” pragnie zwrócić uwagę na szacunkową liczbę Polaków mieszkających w kraju i za granicą. W przypadku projektu Szkoła 6.0 odbiorcą są polskie i polonijne środowiska oświatowe.

Nazwa projektu nieprzypadkowo nawiązuje do najwyższej oceny stosowanej w polskim szkolnictwie, gdyż głównym jego celem jest podnoszenie jakości nauczania oraz rozwój polonijnych i polskich szkół oraz przedszkoli. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” może liczyć w tym przedsięwzięciu na wsparcie Senatu RP.

Podstawą wszystkich działań w projekcie Szkoła 6.0 jest nawiązanie stałej współpracy między placówkami polonijnymi i polskimi. Obie strony mają sobie wiele do zaoferowania: szkoły polskie mogą służyć swym partnerom wsparciem i opieką merytoryczną, szkoły polonijne — pomocą w propagowaniu wiedzy o historii, dorobku i aktualnej sytuacji Polonii i Polaków za granicą.

Wsparcie

Na całym świecie, gdzie tylko mieszkają Polacy, wciąż powstają różnego typu ośrodki edukacyjne, wokół których koncentruje się życie polonijne. Według niektórych danych jest ich blisko dwa tysiące (dane za: *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie. Diagnoza — stan — perspektywy*,

Uniwersytet Śląski, Katowice 2018). Trudno podać konkretne cyfry, gdyż zdecydowana większość z nich to sobotnie szkoły społeczne. Nie podlegają one organizacjom rządowym, a ich powstanie to często oddolna inicjatywa samych rodziców. Ich energii i staraniom zawdzięczamy to, iż tysiące młodych rodaków uczy się języka polskiego, polskiej historii czy geografii poza granicami kraju. Placówki te nie zawsze mogą podjąć każdemu z wyzwań, które stawia przed nimi specyfika polonijnego nauczania: od braków finansowych, poprzez kłopoty lokalowe, uwarunkowania polityczne, aż po niedostatek wykwalifikowanej kadry. Problemy te często udaje się pokonać dzięki determinacji pracujących w nich społeczników, a także coraz większej ofercie programów pomocowych skierowanych do Polonii i Polaków żyjących za granicą.

Polskie instytucje wspierają polonijne ośrodki edukacyjne, uznając ich wagę w budowaniu i podtrzymywaniu polskości. Obecnie, kiedy coraz więcej rodzin decyduje się na powrót z emigracji, placówki te stały się również centrami przygotowującymi potencjalnych przyszłych uczniów polskich szkół. W tej podwójnej roli szkoły polonijne bardziej niż kiedykolwiek potrzebują stałej opieki



Fot. Pixabay

i wsparcia, nie tylko finansowego, lecz także merytorycznego. Wsparcia, które — zgodnie z zasadami partnerstwa — może im dać właśnie szkoła polska.

Projekt Szkoła 6.0 oferuje polskim i polonijnym placówkom konkretne narzędzia, ułatwiające im skuteczną współpracę. Pierwszym z nich jest nowoczesna platforma Szkoła 6.0 (www.wspolnotapolska.org.pl/szkola60), służąca tworzeniu bilateralnych partnerstw. W dostępnym formularzu rekrutacyjnym szkoły przekazują najważniejsze informacje na temat swojej działalności, ale także celów, oczekiwań i obszarów współpracy, jakie je najbardziej interesują. Dane te, udostępniane pozostałym placówkom, stworzą interaktywną bazę szkół zaangażowanych w projekt. W tak łatwy i efektywny sposób możemy połączyć szkoły polskie ze szkołami z najdalszych zakątków świata. Do projektu mogą przystąpić również ośrodki edukacyjne, które już wcześniej prowadziły ze sobą współpracę i pragną ją kontynuować — one również skorzystają z możliwości platformy, gdyż nie służy ona jedynie nawiązywaniu kontaktów.

Platforma to przede wszystkim miejsce, w którym partnerzy mogą — już w tandemie — opracowywać plany wspólnych działań oraz prezentować ich efekty. Oddane do dyspozycji użytkowników forum ma służyć wymianie doświadczeń, pracy nad scenariuszami zajęć czy programami nauczania, a ogólnodostępna strona internetowa będzie na bieżąco informować o projektach, relacjonować wydarzenia oraz publikować prace uczniów. Na platformie można będzie odnaleźć również wszelkie dokumenty dotyczące projektu, przy-

datne informacje, linki do ciekawych stron, wiadomości o włączonych w projekt instytucjach państwowych, dobre rady i praktyki.

Certyfikat Szkoła 6.0

Charakter, zakres i przebieg współpracy szkoły polskiej i polonijnej będą zależały od woli oraz możliwości zainteresowanych stron. Może ona obejmować wiele dziedzin: diagnozę potrzeb, współpracę kadry pedagogicznej, opracowywanie dokumentacji szkolnej, wspólny udział dzieci i młodzieży w konkursach i przedsięwzięciach edukacyjnych czy wychowawczych, organizację staży metodycznych. Na każdym z etapów projektu partnerskie placówki będą mogły liczyć na opiekę merytoryczną i wsparcie organizacyjne Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, jak również koordynatora projektu — Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP. Zaangażowanie uczestników, którzy w sposób celujący wywiążą się z zadeklarowanych działań, będzie uhonorowane przyznaniem certyfikatu Szkoła 6.0.

Dla szkół polonijnych starania o zdobycie certyfikatu stanowią centralną oś, wokół której koncentrują się wszystkie zadania projektowe. Dbłość o wysokie standardy nauczania i wychowania przekłada się bowiem na doskonałe wyniki uczniów, ich lepszą znajomość języka, a także zainteresowanie pogłębianiem wiedzy na temat kraju rodziców i przodków. Uzbrojeni w umiejętność komunikacji oraz zaintrygowani tematyką z większą gotowością podejmują oni współpracę z rówieśnikami uczącymi się w Polsce.



Fot. Pixabay

Proces nadawania certyfikatu poprzedza opracowanie i przedstawienie do akceptacji indywidualnego planu i harmonogramu zadań. Dokument ten powinien bazować na rzetelnej analizie potrzeb i możliwości każdej ze szkół. Mając na uwadze wspomnianą już specyfikę placówek polonijnych (różniących się nie tylko poziomem językowym uczniów, warunkami lokalowymi czy kadrowymi, ale często również kontekstem edukacyjnym kraju funkcjonowania), Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP opracował listę ogólnych kryteriów do spełnienia. Ich uszczegółowienie będzie zależało m.in. od wyżej wymienionych czynników. Kryteria te podzielono na trzy skorelowane obszary: zarządzanie, kadra i dydaktyka. Wśród nich znajdują się takie, które poszczególne placówki polonijne już spełniają – w pełni lub częściowo. Inne z kolei będą wymagały więcej czasu, wysiłku oraz pomocy bardziej doświadczonego partnera. Wszystkie mają na celu podniesienie jakości, ale też atrakcyjności nauczania.

Również placówki polskie mogą starać się o otrzymanie certyfikatu Szkoła 6.0. Otrzymają go ci uczestnicy projektu, którzy oprócz wsparcia merytorycznego zaoferowanego partnerskiemu ośrodkowi polonijnemu, przedstawią i zrealizują program propagowania wśród uczniów wiedzy na temat Polonii i Polaków żyjących za granicą.

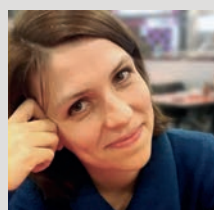
Rozwój

Certyfikat 6.0 to niejedyna namacalna korzyść z uczestnictwa w projekcie. Ma on oczywiście znaczenie prestiżowe, lecz dla szkół polonijnych jest to przede wszystkim szansa

na wszechstronny rozwój, wsparty doświadczeniem szkół polskich oraz specjalistów Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP. W dobie zwiększającej się konkurencji na rynku oświatowym certyfikat ma nieocenione znaczenie praktyczne. Stanowi mocną kartę przetargową w staraniach o dofinansowanie działalności czy udział w innych projektach skierowanych do Polonii i Polaków za granicą. Placówki odznaczone tym certyfikatem – i te polonijne, i te polskie – mogą poszczycić się inicjatywą, dążeniem do podnoszenia standardów nauczania oraz wykorzystania nowoczesnych metod i form pracy. To szkoły, które we współpracy widzą okazję do rozszerzania horyzontów wiedzy i doskonalenia umiejętności swoich wychowanków – od kształtowania postaw proaktywnych, poprzez wdrażanie ich do prac projektowych, aż po zwiększanie świadomości, że częścią narodu polskiego jest się niezależnie od kraju zamieszkania.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej projektu:

<http://wspolnotapolska.org.pl/szkola60>



Magdalena Dębowska

Doradca metodyczny Lokalnego Ośrodka Metodycznego ODN SWP w Madrycie. Filolog polski i włoski, nauczyciel języka polskiego w szkołach polonijnych oraz języka polskiego jako obcego. Prywatnie dwujęzyczna matka dwujęzycznych synów, interesuje się literaturą dziecięcą, fantastyką i grami.

Katarzyna Matwieczuk

Wiele twarzy Stanisława Moniuszki

Stanisław Moniuszko, 1865. Fot. Tytus Maleszewski, Wikimedia Commons, licencja public domain

Rok 2019 został ogłoszony w Polsce Rokiem Stanisława Moniuszki. W całym kraju i poza jego granicami odbywa się szereg wydarzeń mających uczcić pamięć twórcy polskiej opery narodowej — między innymi imię kompozytora nadano Dworcowi Centralnemu w Warszawie. Należy jednak pamiętać, że mimo dwustu lat, jakie upłynęły od narodzin autora *Strasznego dworu*, większość jego dorobku wciąż nie jest znana nawet regularnym bywalcom oper i filharmonii.

Wciąż dominuje też obraz Moniuszki jako twórcy poważnego, wieszca narodowego na miarę Adama Mickiewicza, gdy tymczasem kompozytorowi — i pod względem osobistego charakteru, i twórczości — bliżej było do Aleksandra Fredry. Moniuszko to nie tylko twórca narodowy, lecz także europejski, nie tylko patriotyczny, ale też frywolny i dowcipny, a jego twórczość to nie tylko opery. Przy okazji jubileuszu warto spojrzeć na Moniuszkę świeżym okiem, aby nie stał się on tylko dwuwymiarową postacią z dawnych banknotów czy nowych dworcowych murali, ale by pozostał twórcą żywym, który wciąż ma nam coś do powiedzenia o nas samych.

Pierwsze lata życia

Przyszedł na świat 5 maja 1819 roku w Ubielu, na terenie dzisiejszej Białorusi, w rodzinie „oświeconych sarmatów”: jego stryjowie należeli do masonerii, matka pocho-

dziła z rodziny ormiańskiej. Jak głosi historia rodzinna, nad kołyską nowo narodzonego Stasia jaskółka uwiła gniazdo i nikt nie ośmielił się wyganiać jej, dopóki nie odchowala piskląt — w tamtych czasach obecność tych ptaków była uważana za dobry znak i błogosławieństwo. Wiele z rodzinnej atmosfery ziemiańskiego dworku, otoczonego bujną przyrodą, pozostało w twórczości Moniuszki, szczególnie w jego *Śpiewnikach domowych*. Domowe muzykowanie odgrywało w czasach Moniuszki ogromną rolę — edukację muzyczną przyszły kompozytor również rozpoczął w domu, w wieku pięciu lat, a jego pierwszą nauczycielką była matka, Elżbieta, obdarzona pięknym głosem i utalentowana pianistycznie. Następnie guwernerem chłopca został Jakub Jagiełło, kolega ze studiów Adama Mickiewicza. Związki Moniuszki z wielokulturową tradycją dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego będą powracać w całej jego twórczości, a dziś dzieła Moniuszki współtworzą kulturę muzyczną nie tylko Polski, lecz także Białorusi i Litwy. Dom rodzinny



Dwór Moniuszków w Ubielu (między 1864 a 1876), autor: Napoleon Orda. Fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

przyszłego kompozytora przypominał zaścianki znane z kart *Pana Tadeusza* – podobnie jak w eposie narodowej, w rodzinie Moniuszków bardzo ważne były tradycje napoleońskie: słysząc to w umiłowaniu przez autora *Halki* oper francuskich, widać w przybieranej przezeń na niektórych fotografiach pozie Bonapartego. W 1827 roku rodzina przeniosła się do Warszawy, gdzie Staś rozpoczął edukację szkolną i naukę muzyki. Następne lata przyniosły kolejne przeprowadzki – do Mińska i Wilna, gdzie Moniuszko poznał swoją przyszłą żonę, Aleksandrę Müllerównę, a każdą wolną chwilę spędzał w operze, chłonąc dzieła Belliniego, Mozarta, Rossiniego i Webera. Już wkrótce miał podjąć własne zmagania z różnymi formami teatru muzycznego.

Wczesna twórczość

Pierwsze próby operowe Stanisława Moniuszki sięgają lat 30. i początku 40. XIX wieku: są to zapomniane dziś właściwie, odkrywane na nowo przy okazji Roku Moniuszkowskiego opery komiczne i wodewile: *Karmaniol*, *Nowy Don Kiszot*, *Nocleg w Apeninach* oraz niemieckojęzyczna opera *Die Schweizerhütte* (*Szwajcarska chatka*), która do ubiegłego roku nie była w ogóle znana. Ten ostatni utwór skomponował Moniuszko jako osiemnastolatek w Berlinie, gdzie uczył się w Singakadmie pod kierunkiem Carla Rungenhagena. Już wówczas najbardziej zajmowała Stanisława muzyka wokalna i praca ze śpiewakami, jednak podczas studiów skomponował również dwa kwartety smyczkowe i trochę muzyki fortepianowej.

Najwcześniejsze dzieła sceniczne Moniuszki dowodzą, jak bardzo kompozytor inspirował się francuską operą komiczną, niezwykle wówczas modną w całej Europie. Chociaż dzisiaj często postrzegamy Moniuszkę jako twórcę na wskroś polskiego, w jego muzyce stosunkowo niewiele jest inspiracji polską muzyką ludową. Jak słusznie przypomina Małgorzata Komorowska: *jednocześnie Moniuszko zbiory pieśni wydał w Rosji i we Francji, z przekładami tekstów na rosyjski i francuski. Oba te języki, obok niemieckiego, znał, zatem różnojęzyczne wersje swych polskich pieśni uważał za oczywiste*. Na paradoks zakrawa fakt, że twórca polskiej opery narodowej nie bał się wyklinanego przez prawdziwych patriotów kosmopolityzmu. A może to paradoks tylko w dzisiejszych czasach? Może to straszny wiek XX przyzwyczaił nas, że „narodowy” może łączyć się z przymiotnikiem „światowy” tylko w alternatywie rozłącznej, nie w koniunkcji. Wszak muzyka nie zna granic i style narodowe, różniąc się od siebie, pozostawały otwartym dla wszystkich zbiorem inspiracji.

Po powrocie do Wilna w 1840 roku Moniuszko poślubił swoją ukochaną Aleksandrę – małżeństwo doczekało się dziesięciorga dzieci, z których siedmioro dożyło wieku dorosłego. W Wilnie Moniuszkwowie wiodli skromny żywot, utrzymywali się z pensji Stanisława – kościelnego organisty i nauczyciela muzyki. Warto pamiętać, że Moniuszko był człowiekiem głęboko religijnym, a dużą część jego dorobku stanowi muzyka sakralna, między innymi *Msza Es-dur* napisana na śmierć własnej matki oraz *Msza żałobna d-moll*, dedykowana jej pamięci. Z Wilnem związane są również cztery *Litanie*

ostrobramskie, utwory na głosy solowe, chór i orkiestrę – *III Litanię* Moniuszko zadedykował Rossiniemu i podarował ją włoskiemu kompozytorowi osobiście podczas podróży do Paryża, w nadziei na pomoc w rozwoju kariery nad Sekwaną. Rossini był utworem zachwycony, niestety w kwestii rozpropagowania Moniuszki we Francji nie pomógł. Litewskie wątki w twórczości Moniuszki przewijają się jeszcze w kantatach *Milda* i *Nijoła*, bardzo popularnych za życia kompozytora, a opartych na eposie Józefa Ignacego Kraszewskiego *Anafielas. Pieśń z podań Litwy*. Warto przypominać te utwory oparte na bałtyjskich, przedchrześcijańskich legendach, gdyż, jak pisze Marcin Gmys: *ilu z nas ma świadomość, że zawarta w kantacie „Nijoła” scena pożegnania surowego Perkuna ze skruszoną córką okazała się prorocza dla zakończenia Wagnerowskiej „Walkirii”?*

Sukces *Halki*

W Wilnie powstała również pierwsza wersja zdecydowanie najpopularniejszej do dziś opery Stanisława Moniuszki, dzieła, które miało okazać się przełomem w jego życiu artystycznym oraz osobistym: *Halki*. Dwuaktowa wersja opery do libretta Władysława Wolskiego, pisarza znanego z radykalnych jak na tamte czasy poglądów, miała swoją prapremierę w 1848 roku, jednak nie spotkała się z uznaniem krytyki ani publiczności. Dopiero o dekadę późniejsza, czteroaktowa *Halka* zwana warszawską przyniosła Moniuszce sławę i prestiżową posadę dyrygenta opery warszawskiej. Kompozytor wraz z rodziną przeniósł się do Warszawy, gdzie oprócz pracy w operze nauczał w Instytucie Muzycznym oraz pisał podręczniki teoretyczno-muzyczne. Tworzył także nadal własne opery: duży sukces odniosły osadzony w środowisku wiślańskich flisaków *Flis* (1858), przedstawiająca w krzywym zwierciadle arystokrację *Hrabina* (1860), *Verbum nobile* (1861), przerobiony ku pokrzepieniu serc po upadku powstania styczniowego *Straszny dwór* (1865) i rozgrywająca się w Indiach *Paria* (1869) – druga po *Halce* opera Moniuszki nie będąca komedią.

Drugim, obok operowego, niezwykle ważnym nurtem w twórczości Moniuszki były pieśni: napisał ich ponad trzysta. To właśnie one, zgromadzone w dwunastu *Śpiewnikach domowych* (pierwszy ukazał się w 1844 roku), stanowią najbardziej przystępną część dorobku kompozytora. Obdarzony inwencją melodyczną niemal na miarę Franciszka Schuberta, miał Moniuszko dar układania wpadających w ucho fraz. Pomógł swoim ulubionym poetom romantycznym zamieszkać w zbiorowej wyobraźni: *Dziada i babę* Kraszewskiego, *Trzech budrysów*, *Świteziankę* czy *Powrót taty* Mickiewicza dużo łatwiej śpiewać niż mówić. Arcypopularna

Prząśniczka do tekstu filomaty Jana Czeczota stała się hymnem Łodzi. To muzyka popularna tamtych czasów w najlepszym sensie tego słowa: nie przeznaczona wyłącznie dla zawodowych śpiewaków, ale naprawdę stworzona do użytku domowego. *Naturalny odcień liryzmu, spontaniczność i rozmach* – oto cechy, które w pieśniach Moniuszki podkreślał Mieczysław Tomaszewski. A jednak wiele pozycji ze *Śpiewników domowych* czeka na swoje ponowne odkrycie – regularnie nagrywanych i wykonywanych na koncertach jest jedynie około dwudziestu najpopularniejszych pieśni.

Twórca pełen paradoksów...

Niewysoki, otyły, skromny, stroniący od ludzi, melancholijny, przedkładający towarzystwo własnej rodziny nad salonowe rozgrywki, trochę nieporadny w próbach zrobienia kariery, lubiący grę w karty, bilard i dobre jedzenie grubo po godzinie osiemnastej – taki obraz Stanisława Moniuszki wyłania się z relacji współczesnych, z listów i wspomnień. Moniuszko nie radził sobie, podobnie jak jego żona, z finansami. Potrafił kupić kilka klatek z kanarkami na raz. A zarazem poruszał w swoich operach mocne, kontrowersyjne tematy nierówności społecznych, niechcianej ciąży (tragiczna historia *Halki*) czy kast społecznych (*Paria*). Skromny wileński organista składał się, jak każdy artysta, z przeciwieństw i paradoksów. Stresująca praca i pogłębiający się konflikt z dyrektorem warszawskiego Instytutu Muzycznego doprowadziły zawsze schorowanego Moniuszkę do ataku serca i śmierci w wieku pięćdziesięciu trzech lat.

Irena Poniatowska pisała, że Moniuszce udało się stworzenie muzycznego XIX-wiecznego eposu narodu – czyli właściwie dźwiękowego ekwiwalentu *Pana Tadeusza*. Arie ze *Strasznego dworu*, *Halki*, melodie mazurów i pieśni, urzekająca uwertura koncertowa *Bajka* – wszystko to przekonuje nas, że sztuka narodowa może być przyjemna, ba, zabawna. A serdeczności, zabawy, dystansu i „domowego śpiewania” potrzebujemy dziś bardziej niż kiedykolwiek w historii.



Katarzyna Matwiejczuk

Filmoznawczyni, pisarka, dramaturżka, tłumaczka. Autorka m.in. powieści *Jura* (2016), nagrodzonych sztuk dla dzieci *Wnuczka Słońca* i *Atumammamuta*. Publikowała m.in. w „Kwartalniku Filmowym”, „Muzyce w Mieście”, „Kulturze Współczesnej”, tworzyła omówienia koncertów dla NFM we Wrocławiu, Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie.

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 20 lipca 2018 r.
w sprawie ustanowienia roku 2019 Rokiem Stanisława Moniuszki

W 2019 roku przypada 200. rocznica urodzin Stanisława Moniuszki – wybitnego kompozytora, dyrygenta, organisty, pedagoga, dyrektora Teatru Wielkiego w Warszawie, twórcy polskiej opery narodowej.

Dorobek kompozytorski Stanisława Moniuszki, składający się z oper, pieśni, kantat, utworów religijnych, symfonicznych, kameralnych i solowych, a także operetek, baletów i muzyki do dramatów, imponuje różnorodnością, bogactwem melodycznym i głębokim zakorzenieniem w narodowej tradycji muzycznej. Jego twórczość operowa i pieśniarska stanowi trzon polskiego repertuaru wokalnego i niejednokrotnie jest osią zainteresowań artystycznych najwybitniejszych polskich śpiewaków.

Był twórcą „Śpiewnika domowego” obejmującego ponad 200 pieśni. Określenie „domowy” miało głębsze znaczenie, aby uniknąć rosyjskiej cenzury, w zawoalowany sposób, podkreślało narodowy charakter zawartych w śpiewniku pieśni.

Kompozytor w swej twórczości chętnie sięgał do elementów folkloru i ludowych obyczajów. Nadawanie utworom lokalnego kolorytu poprzez odwoływanie się w nich do tradycji i muzyki ludowej wpłynęło na popularność zakładanych ówczesnie tzw. szkół narodowych, czyli grup kompozytorów jednej narodowości tworzących muzykę opartą na elementach własnej kultury – tradycyjnych melodiach, rytmach tańców narodowych i z tekstem w języku ojczystym.

Stanisław Moniuszko był wzorem patrioty i – jak pisał w 1921 roku badacz jego twórczości Zdzisław Jachimecki – „krew z krwi i kość z kości Polakiem”. Utwory kompozytora, jego wielkie opery takie jak „Halka” i „Straszny dwór”, dotyczące sedna idiomu polskości – zarówno w warstwie tekstowej, jak i muzycznej – do dziś stanowią inspirację dla wielu artystów, a w czasach jemu współczesnych tworzyły paletę barw, za pomocą której Polacy odmalowywali najpiękniejsze odcienie patriotycznych uczuć i narodowej tożsamości. Był jednym z założycieli Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego – organizacji, której roli w rozwoju polskiej kultury muzycznej nie sposób przecenić, a która dziś nosi imię tego wyjątkowego artysty.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu twórczości kompozytora, oddając hołd tej wybitnej postaci, ustanawia rok 2019 Rokiem Stanisława Moniuszki.

MARSZAŁEK SEJMU
Marek Kuchciński



Anna Apanowicz

Unia Lubelska

Jan Matejko, Unia Lubelska, 1869. Fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

450 lat temu w 1569 roku na sejmie walnym w Lublinie zawarto unię między dwoma niezależnymi państwami. Wydarzenie to na zawsze odmieniło losy Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W rocznicę Senat Rzeczypospolitej Polski przyjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2019 Rokiem Unii Lubelskiej.

14 sierpnia 1385 roku Wielki Książę Litewski Jagiełło wystawił akt krewski, w którym to zobowiązał się do poślubienia Jadwigi Andegaweńskiej – oraz tym samym do chrystianizacji Litwy. 4 marca 1386 roku, dwa tygodnie po ślubie, Jagiełło po wcześniejszym przyjęciu podczas chrztu imienia Władysław został w Katedrze Wawelskiej koronowany na króla Polski. Korona i Wielkie Księstwo Litewskie zostały od tego momentu połączone unią personalną. Unia ta stanowiła wspólną odpowiedź dwóch niezależnych organizmów państwowych na pływające zagrożenie ze strony krzyżackiej. To właśnie dzięki niej udało się pokonać wspólnego wroga, czego uwiecznieniem był Hołd Pruski, który miał miejsce 10 kwietnia 1525 roku w Krakowie. Skutkiem było zlikwidowanie państwa krzyżackiego i powstanie państwa świeckiego zależnego od Polski. Tym same filary, na których zbudowano unię przestały być aktualne.

W drugiej połowie XV wieku na tronie moskiewskim zasiadł Iwan III Srogi, który zjednoczył poszczególne ziemie ruskie. Zażądał on również oddania mu Połocka, Witebska i Smoleńska, które w owym czasie należały do Księstwa Litewskiego. Rosnący w potęgę nowy władca Rusi stanowił coraz większe zagrożenie, które doprowadziło do otwartego konfliktu z Litwą. Wojska moskiewskie szybko zajmowały kolejne terytoria, a w 1514 roku zdobyły twierdzę smoleńską. Dynamiczna sytuacja międzynarodowa doprowadziła ostatecznie do wybuchu tzw. I wojny inflanckiej w 1558 roku między Polską i Litwą z jednej strony a Szwecją, Danią i Rosją z drugiej. Wybuch tego konfliktu stanowił poważne zagrożenie zarówno dla Litwy, jak i Polski oraz był jednym z ważnych czynników wpływających na pogłębienie współpracy między Polską a Litwą i dostosowaniem unii do zmieniającego się świata.

Jak doszło do Unii Lubelskiej?

Idea ponownego odnowienia unii i dostosowania jej do zmieniającej się sytuacji międzynarodowej oraz wewnętrznej Polski i Litwy kształtowała się niemal cały XVI wiek.

Ruch egzekucyjny

Nie tylko wydarzenia na arenie międzynarodowej wpływały na chęć zacieśniania stosunków między krajami. W XVI wieku na ziemiach Królestwa Polskiego wśród



Akt podpisania Unii Lubelskiej zawierał 77 pieczęci, sporządzony został w języku polskim. AGAD, Zbiór Dokumentów Pergaminowych, nr 5627. Fot. Wikimedia Commons

średniej klasy szlacheckiej narodził się tzw. ruch egzekucyjny. Celem ruchu było przeprowadzenie reform w niemal każdej dziedzinie, zaczynając od wojskowości po sądownictwo oraz sprawy międzynarodowe. Przyczyną jego narodzin była chęć odzyskania przez drobną szlachtę władzy, która w owym czasie skupiła się coraz bardziej w rękach magnatów. Ziemiaństwo domagało się równego traktowania. Szansę na zrealizowanie swoich dążeń widziało właśnie w bliskiej współpracy z Litwą. Ruch egzekucyjny znalazł poparcie również po stronie litewskiej. Szlachta litewska podobnie jak polska dostrzegała w unii szansę na polepszenie swojego losu. Na Litwie podobnie jak w Koronie władza skupiła się w rękach potężnych i starych rodzinach bojarskich.

O silnym dążeniu Litwy do zawiązania unii świadczą postulaty sformułowane na sejmie obozowym pospolitego ruszenia pod Witebskiem, który miał miejsce 13 września 1562 roku. Podczas zgromadzenia został uchwalony akt, który posłowie Jan Chodkiewicz i Melchior Szewiot zawieźli do przebywającego akurat w tym czasie w Wilnie króla. W dokumencie tym postulowano wspólną elekcję, wspólny sejm i wspólną obronę przy jednoczesnym zachowaniu odrębności państwowej Wielkiego Księstwa.

Bardzo sprzyjającą postawę reprezentował również Zygmunt II August, który początkowo był przeciwnikiem unii, jednak w obliczu bezpotomnej śmierci zmienił zda-

nie. Zygmunt II August zdawał sobie sprawę, iż nie mając potomka, tron litewski zostanie utracony. W przeciwieństwie do Korony, gdzie władza była wybierana podczas sejmiku elekcyjnego, na Litwie tron był dziedziczny. Wiedząc to, król Polski został jednym z najzagorzalszych zwolenników pogłębienia unii.

Spory o kształt unii

W celu stworzenia nowej unii między krajami należało najpierw zrównać je ze sobą. Na przeszkodzie unifikacji monarchii jagiellońskiej stała odrębność ustrojowa i administracyjno-prawna państwa litewskiego. W tym celu zaczęto przeprowadzić szereg reform upodabniających Litwę do Polski. W 1551 roku powołano specjalną komisję, która zajęła się nowelizacją I Statutu Litewskiego pod kątem reformy ustrojowej zbliżającej Wielkie Księstwo Litewskie do Królestwa Polskiego. Od tego momentu oba sejmy wysyłały wzajemnie swoich delegatów. Wydano również w 1563 roku przywilej deklarujący równouprawnienie dla prawosławnych Rusinów.

Pierwsze prace nad nową formą unii były przedmiotem zwołanego w Warszawie w listopadzie 1563 sejmiku koronnego, na którym pojawiło się 28 delegatów z Litwy. Na sejmie tym 12 lutego 1564 roku Zygmunt August przeformułował w Rzeczypospolitej dziedziczne prawo dyna-



Tablica pamiątkowa na elewacji kościoła franciszkanów w Sanoku ustanowiona w 300. rocznicę Unii Lubelskiej z 1869 roku. Fot. Wikimedia Commons, licencja CC

stii jagiellońskiej do władania Wielkim Księstwem Litewskim. Zabieg taki miał ułatwić przyszłą elekcję nowego władcy zjednoczonego już państwa. Rozpoczęto działania mieszanej komisji polsko-litewskiej, której zadaniem było wypracowanie porozumienia.

13 marca udało się wypracować wspólną koncepcję, która była dużym kompromisem w kierunku strony litewskiej dążącej do jak najluźniejszej formy unii. Obie strony zgodziły się na wspólną elekcję i koronację, utworzenie wspólnego sejmu, urzędów i wspólną politykę obronną. Niestety strona litewska zbojkotowała w 1564 roku sejm koronny w Parczewie, na którym miano zatwierdzić wcześniej wypracowane postanowienia. Mimo takiego obrotu spraw prace nad unią nadal trwały. W 1565 roku Zygmunt II August ustanowił sejmiki powiatowe na Litwie, a w 1566 roku zatwierdził II Statut Litewski, w którym zrzekał się części swoich kompetencji na rzecz sejmu litewskiego, tym samym upodabniając go do sejmu Rzeczypospolitej.

10 stycznia 1569 roku podjęto kolejną próbę stworzenia nowego aktu unii – na Zamku Lubelskim rozpoczął obrady sejm koronny pod łaską Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego i sejm litewski. Od początku obrady były bardzo burzliwe. Możemy wyróżnić trzy poglądy na temat unii, które ścierały się ze sobą: inkorporacyjny, partnerski i kompromisowy.

Pierwszy z nich w głównej mierze był reprezentowany przez polską średnią szlachtę popierającą ruch egzekucyjny. Poglądem ruchu było włącznie Litwy bezpośrednio do Korony. Miałyby nastąpić całkowita inkorporacja. Drugi pomysł na unię był przedstawiany przez możnowładców litewskich. Ich wizja opierała się na równorzędności dwóch organizmów. Król polski miał być dodatkowo obwołany wielkim księciem litewskim. Litwa jednak miała zachować osobne urzędy i prowadzić samodzielną politykę wewnętrzną.

Stronnictwo kompromisowe reprezentowane było przez senat Rzeczypospolitej i króla. To właśnie Zygmunt II August działał w taki sposób, aby za wszelką cenę wypracować kompromis i doprowadzić do zawązania unii. Najtrudniejszą osią okazały się sprawy ustrojowe. Litwa nie chciała zrezygnować z odrębności swoich urzędów oraz sejmu na rzecz wspólnych centralnych.

Szlachta litewska dążyła do zachowania związku na zasadzie unii personalnej rozszerzonej o porozumienia wzajemnej pomocy przeciwko wrogom zewnętrznym. Jednak nawet tak luźne powiązania były bojkotowane przez bojarów litewskich, którzy mieli przewagę w sejmie. Brak porozumienia po stronie Litwy doprowadziło do wyjechania części możnowładców pod wodzą Mikołaja Radziwiłła. Sytuację tę wykorzystali posłowie polscy, którzy na wniosek litewskich przedstawicieli podlaskich

przyłączyli ich ziemie do Korony. Kolejno do Rzeczypospolitej inkorporowano województwo kijowskie i bractawskie. Szlachtę ruską z tych ziem zrównano przywilejami z polską. Przyznano im również miejsca w sejmie.

Rzeczpospolita Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego

Pomimo dużej niechęci możnowładztwa litewskiego i posuwania się nawet do jawnego sabotażu – w marcu zwołali w Wilnie swój zjazd i uchwalili kontrprojekt. Blokowali również szlachtę wołyńską przed złożeniem przysięgi wierności Koronie. Ostatecznie udało się przezwyciężyć trudności i doprowadzić do wznowienia obrad w Lublinie przy pełnej reprezentacji strony litewskiej. Obrady na nowo rozpoczęły się w czerwcu 1569 roku. Dużą rolę odegrała tutaj postawa średniej i niższej szlachty litewskiej, która w Unii widziała szansę dla siebie poprzez ograniczenie władzy możnych. To dzięki ich nieugiętej postawie opozycja możnowładców litewskich znacznie osłabła, co doprowadziło bardzo szybko do wznowienia rozmów i wypracowywania porozumienia.

Ostateczny konsensus osiągnięto 28 czerwca, a podpisano 1 lipca 1569 roku, natomiast ratyfikacja przez króla nastąpiła 4 lipca 1569 roku. Od tego momentu dwa osobne byty przerodziły się w jedno państwo – Rzeczpospolitą Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, które w historiografii zapamiętana została jako Rzeczpospolita Obojga Narodów: (...) *iz już Królestwo polskie i Wielgie Księstwo litewskie jest jedno nierozdzielne i nierozne ciało, a także nierozna ale jedna a spólna Rzeczpospolita, która się ze dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i społa* (art. 3 Aktu unii Polska-Litwa).

Wypracowane porozumienie zawierało przyłączenie Litwy do Korony. Jednakże Litwa zachowała niezależność skarbu, administracji, wojska i sądownictwa. Wprowadzono dwa oddzielne języki urzędowe: dla Litwy – ruski, dla Królestwa – polski. Wspólna natomiast była polityka zagraniczna i moneta oraz Sejm Walny, który miał się zbierać w Warszawie, izba poselska miała liczyć 120 posłów koronnych i 48 litewskich, zaś do senatu miało wejść 113 senatorów koronnych i 27 litewskich. Wspólnie, przy udziale reprezentantów z dwóch państw, miano również wybierać władcę. Dodatkowo zrównano w prawach szlachtę litewską z polską. Zniesiono ograniczenia w nabywaniu majątków przez szlachtę z Korony na Litwie i litewską w Polsce.

Znaczenie Unii Lubelskiej

Unia polsko-litewska była unikatowym wydarzeniem na skalę stulecia. Dzięki niej powstało państwo, które było jednym z najpotężniejszych w Europie o kluczowym znaczeniu, które przetrwało niemal 250 lat. Patrząc na unię z perspektywy czasu trudno ją jednoznacznie ocenić.

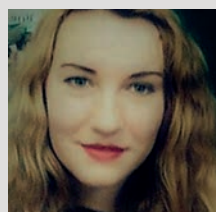
Głosy krytyczne pojawiają się z dwóch stron. Strona litewska podnosi, że unia była momentem upadku Wielkiego Księstwa Litewskiego, czego powodem była większe znaczenie w układzie strony polskiej. Krytyka strony polskiej skupia się na fakcie, iż przez nią Polska została wciągnięta na początku w walki z Rosją, a potem z Turcją. Dodatkowo unia przyczyniła się do konfliktów wewnętrznych, czego przykładem było powstanie Chmielnickiego.

Z drugiej zaś strony dzięki połączeniu sił armia Rzeczypospolitej mogła równocześnie stawiać opór na kilku frontach – wojny z Rosją, Turcją czy Szwecją przetrwałyśmy między innymi właśnie dzięki temu. Bez wątpienia Rzeczpospolita na bardzo długi okres uzyskała przewagę w rywalizacji o hegemonię w Europie Środkowo-Wschodniej. Wojny za czasów Batorego zakończyły się odzyskaniem Inflant i Połocka. Postępujące osłabienie wewnętrzne Moskwy zostało wykorzystane również przez Zygmunta III Wazę, który w drugiej dekadzie XVII wieku odzyskał Smoleńsk i szereg terytoriów przygranicznych dzięki czemu Rzeczpospolita osiągnęła swój największy obszar w całej swej historii.

Unia przyniosła również skutki gospodarcze. Dzięki olbrzymiemu terytorium Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się spichlerzem Europy. Handel zbożem był głównym źródłem dochodów szlachty, która w pełni miała nad nim kontrolę. Skutkiem takiego stanu rzeczy było zmniejszenie roli miast, które rozwijały się o wiele wolniej niż na Zachodzie. Czego konsekwencje ponieśliśmy w późniejszym czasie – czasie rewolucji przemysłowej.

Podpisanie unii przyniosło również skutki kulturowe. Następowala polonizacja szlachty ruskiej i litewskiej. Szlachta litewska i ruska przejmowały wzorce polskie, a język polski wypierał coraz bardziej ruski. Kultura polska stała się modna, śmiało możemy stwierdzić i użyć do tego słowa: „światowa”.

W dzisiejszych czasach postrzegamy unię jako moment powstania wielkiej, różnorodnej Rzeczypospolitej, której kres położyły dopiero państwa zaborcze. Powinniśmy dbać o pamięć tego wydarzenia, którego założenia opierały się na wielokulturowości, różnorodności i wspólnej współpracy wielu narodów.



Anna Apanowicz

Absolwentka kryminologii i studiów euroazjatyckich na Uniwersytecie Warszawskim. Zrealizowała projekt Wolontariatu Europejskiego w Rosji. Zafascynowana Wschodem, szczególnie historią i kulturą narodów Kaukazu Północnego i Kozaków dońskich. W wolnym czasie uczy obcokrajowców języka polskiego. W latach

2017-2018 pracowała w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 20 lipca 2018 r.
w sprawie ustanowienia roku 2019 Rokiem Unii Lubelskiej

W 1569 roku w obecności króla Polski, wielkiego księcia litewskiego Zygmunta Augusta na sejmie walnym w Lublinie został podpisany akt realnej unii polsko-litewskiej. Dwa państwa: Korona Królestwa Polskiego i Wielkie Księstwo Litewskie powołały tym aktem „jedno nierozdzielne i nieróżne ciało” – Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Przetrwiała ona ponad 200 lat, a unicestwiły ją dopiero połączone siły trzech zaborców.

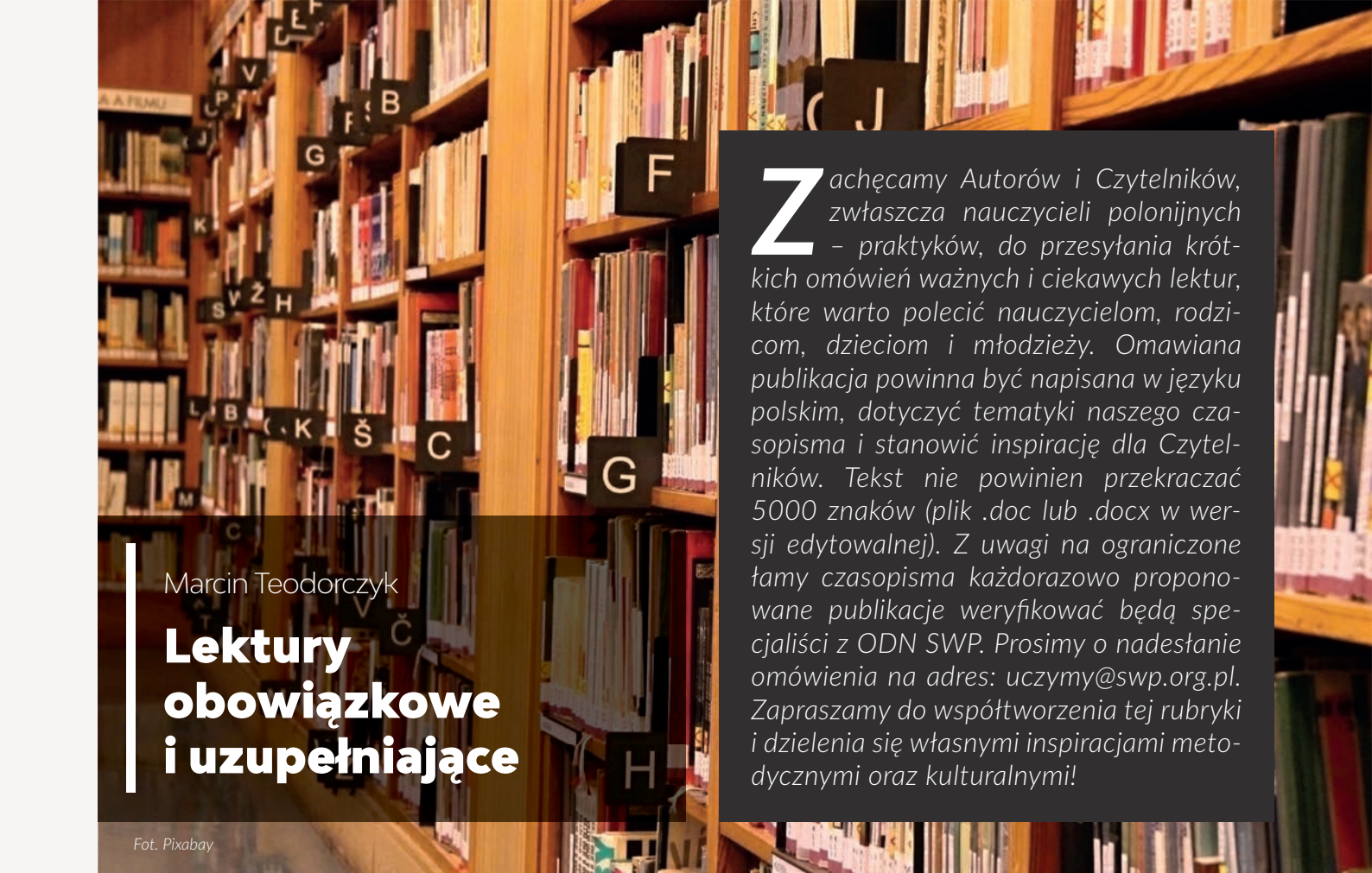
Profesor Władysław Konopczyński pisał: „Nigdy w dziejach odrębne narody nie zawarły trwalszego ślubu przy mniejszym zastosowaniu nacisku. Stało się wedle życzenia setek tysięcy, z ujmą tylko dla garści uprzywilejowanych i dla ich pychy. Musiano odczuć i w oderwanym Połocku, i w Smoleńsku, i w stolicach wszystkich państw, że tu zaszła nie drobna zmiana administracyjna (...), ale akt wielkiej dziejowej doniosłości. (...) Już po roku mogła Europa odróżnić polską metodę uniowania od moskiewskiej Iwana, który swym nowogrodzianom wybijał z głów wszelki pociąg do polskości tysiącami bezprzykładowych kaźni”.

Unia polsko-litewska zawarta w Lublinie była jednym z najdonioślejszych wydarzeń stulecia, nie tylko dla połączonych nią krajów, ale dla całej Europy Środkowo-Wschodniej. Jej skutki wykraczały daleko poza znaczenie polityczne czy gospodarcze. To akt, który złotymi literami zapisał się w historii i kulturze narodów Rzeczypospolitej. „Unia lubelska jest jednym z najjaśniejszych promieni w dziejach polskich, bo stwierdzała na nowo, że nie najazdami, nie zaborami, ale wzajemną przyjaźnią rozszerzało się i potęgniało państwo polskie, łącząc równych z równymi, wolnych z wolnymi” – przypominał prof. Feliks Koneczny.

Zawarcie Unii Lubelskiej nabiera dziś jeszcze innego znaczenia. Zwracał na to uwagę św. Jan Paweł II. W 2003 roku podczas spotkania z rodakami zgromadzonymi na placu św. Piotra z okazji 25-lecia pontyfikatu podkreślił, że Polska zawsze stanowiła ważną część Europy i „dziś nie może wyłączać się z tej wspólnoty, która wprawdzie na różnych płaszczyznach przeżywa kryzysy, ale która stanowi jedną rodzinę narodów, opartą na wspólnej chrześcijańskiej tradycji”. W słynnym zdaniu: „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej” zobowiązał nas do aktywnego budowania wspólnoty ducha w oparciu o wartości, które pozwoliły przetrwać dziesięciolecia programowej ateizacji.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu aktu z 1569 roku dla naszej Ojczyzny oraz dla Europy, ustanawia rok 2019 Rokiem Unii Lubelskiej.

MARSZAŁEK SEJMU
Marek Kuchciński



Marcin Teodorczyk

Lektury obowiązkowe i uzupełniające

Fot. Pixabay

Zachęcamy Autorów i Czytelników, zwłaszcza nauczycieli polonijnych – praktyków, do przesyłania krótkich omówień ważnych i ciekawych lektur, które warto polecić nauczycielom, rodzicom, dzieciom i młodzieży. Omawiana publikacja powinna być napisana w języku polskim, dotyczyć tematyki naszego czasopisma i stanowić inspirację dla Czytelników. Tekst nie powinien przekraczać 5000 znaków (plik .doc lub .docx w wersji edytowalnej). Z uwagi na ograniczone tamy czasopisma każdorazowo proponowane publikacje weryfikować będą specjaliści z ODN SWP. Prosimy o nadesłanie omówienia na adres: uczymy@swp.org.pl. Zapraszamy do współtworzenia tej rubryki i dzielenia się własnymi inspiracjami metodycznymi oraz kulturalnymi!

W tym dziale prezentujemy książki, które mogą zainspirować nauczycieli polonijnych do konstruowania scenariuszy zajęć związanych z nauką języka polskiego oraz przedstawiamy propozycje metodyki nauczania. Natomiast w ramach lektur uzupełniających poszukamy kontekstów szeroko rozumianej wiedzy o współczesnej Polsce, polskości, kulturze i społeczeństwie wyłaniających się zarówno z beletrystyki, jak i z publikacji popularnonaukowych czy eseistycznych.

NAJLEPSZE KSIĄŻKI DLA CHŁOPAKÓW (I DZIEWCZYNEK RÓWNIEŻ!) POWYŻEJ 6. ROKU ŻYCIA POLECANE PRZEZ MAJĘ KUPISZEWSKĄ

Na blogu książkowym Mai Kupiszewskiej poświęconym książkom dla dzieci i młodzieży (www.makiwgiverny.pl) znajdują się pełne recenzje polecanych przez nią pozycji. Co ważne, wyboru książek godnych polecenia dokonała jej synowie w oparciu o własną lekturę i ocenę.

Artykuł Mai Kupiszewskiej o tym, jak zaszczepić w chłopcach i dziewczynkach miłość do czytania znajduje się na stronie 30.

A niech to gęś kopnie, Marta Guśniowska, il. Robert Romanowicz, wyd. Tashka

Gęś po prostu kochamy! Książka zaskakuje treścią, a do tego skrzy dowcipem, ironią i mądrością. Świetna do wspólnego, głośnego czytania (przez rodzica), ale i samo-

dzielnego przez dziecko. O sile przyjaźni, która da radę nawet czarnej, pierzastej depresji. Wybuchy śmiechu i chwile zadumy gwarantowane.

Lolek, Adam Wajrak, il. Mariusz Andryszczyk, wyd. Agora. Ambaras, Tomasz Samojlik, il. Elżbieta Wasiuczyńska, wyd. Agora

Nie mogło zabraknąć w naszym przeglądzie książek mocno związanych z przyrodą i zwierzętami. Opowiadają one ciekawe historie, budują napięcie, a przy okazji uczą empatii i wrażliwości do naszych braci mniejszych, a do tego te ilustracje – przepiękne!

Seria o Tsatsikim, Moni Nilsson, il. Pija Lindén-baum, wyd. Zakamarki

Seria o chłopcu, który rośnie i dojrzewa z książki na książkę wraz z czytelnikiem. W pierwszej części idzie do szkoły, w ostatniej jest nastolatkiem. Uwielbiam i moi synowie też (zwłaszcza Antek). Świetnie oddane są tutaj



Fot. Maja Kupiszewska

relacje koleżeńskie i rodzicielskie. To książki mądre, napisane z dużym wyczuciem, wrażliwością i zrozumieniem dziecka. Tu nie ma tematów tabu, tu nie ma wstydu. Jest za to dużo szacunku, czułości i otwartości na uczucia oraz problemy młodych czytelników.

Zguba zębiełków, Tomasz Samojlik, wyd. Kultura Gniewu

Wybrałam tę pozycję nie tylko ze względu na fabułę i wartości przyrodniczo-ekologiczne, ale i fakt, że to zwycięski komiks w plebiscycie Lokomotywa: ten komiks głosami czytelników zajął I miejsce spośród wytypowanych komiksów wydanych w 2018 roku. Człowiekiem od komiksów jest u nas w domu Staś — czyta je namiętnie — bardzo ceni sobie sagę o Ryjówce. Pozostali synowie też bardzo ją lubią!

Ocean to pikus, Łukasz Wierzbicki, il. Marcin Leśniak, wyd. Sorus i Pogotowie Kazikowe

Książka fakt, dziennik z podróży i pochwała marzeń, które dzięki naszej determinacji mogą się spełnić. Poruszyła nas bardzo i sprawiła, że przez kilka dni o niej rozmawialiśmy. O niej i naszym dzielnym kajakarzu, który przepłynął samotnie Ocean Atlantycki kajakiem.

Drzewa, Piotr Socha, Wojciech Grajkowski, wyd. Dwie Siostry. Nić Ariadny. Mity i labirynty, Jan Bajtlik, wyd. Dwie Siostry

Obie publikacje łączy format (wielki) i to, że są pięknie wydane, świetnie zilustrowane, ogromnie ciekawe i przy okazji edukacyjne. Można czytać i oglądać je wyryw-

kowo, można strona po stronie. *Niś Ariadny* to wielkie rozkładówki z rozrysowanym w labiryncie mitem (na końcu książki każdy mit jest krótko opisany). Świetny wstęp nie tylko do *Mitów* Parandowskiego, ale i ukończonych przez młodych serii m.in. Ricka Riordana.

Z kolei *Drzewa* to atlas, kalendarium, encyklopedia dendrologiczna, ale też lektura uchylająca drzwi do wierzeń ludowych i mitów, pokazująca drzewa na tle religii, kultury, sztuki i tego, co je otacza. Autorzy nie zapomnieli też o ich funkcji użytkowej. Kopalnia wiedzy (mnóstwo ciekawostek), podanej w prosty, przystępny sposób – to co przeczytamy, zapamiętamy. I pokochamy las. Czytajcie, oglądajcie!

Dziki robot, Peter Brown, wyd. Entliczek

Antek od razu wysunął tę kandydaturę. „Ja opowiem o *Dzikim robocie!*”. Był świeżo po lekturze i pod jej dużym wrażeniem. W tej książce jest i przygoda, i fantastyka, i dużo wzruszeń. Plus piękne ilustracje.

Dziennik Cwaniaczka, Jeff Kinney, wyd. Nasza Księgarnia

Chłopaki powiedzieli, że od tego typu książek wielu zaczyna przygodę z samodzielnym czytaniem. Humorystycznie i w przerysowany sposób przedstawiające wydarzenia z życia dzieciaków – śmieszą, wciągają, są lekarstwem na nudę. I czyta się je szybko, bo dużo jest w nich ilustracji. Czy to *Cwaniaczek*, czy *Piętrowy domek na drzewie*, czy *Kapitan Majtas* i wiele innych (tych serii jest naprawdę mnóstwo!) – pokazują, że książki mogą być fajne.

Maja Kupiszewska

DLA MŁODZIEŻY – MONIUSZKO W KOMIKSOWYM WYDANIU

Urodziny w Operze, scenariusz: Katarzyna Matwiejczuk, rysunki: Jarosław Gach, Warmińsko-Mazurska Filharmonia im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie, Olsztyn 2019

Stanisław Moniuszko urodził się dwieście lat temu. Z tej okazji Warmińsko-Mazurska Filharmonia wydała uroczysty komiks, bardzo współczesny, ale równocześnie bardzo edukacyjny. Komiks zawiera kilka stron, ale spodoba się młodzieży, gdyż jest bardzo atrakcyjnie stworzony zarówno od strony scenariusza, jak i wizualnej. Autorką scenariusza jest Katarzyna Matwiejczuk, która napisała dla nas artykuł do tego numeru o Moniuszce, a sam komiks dystrybuowany jest bezpłatnie przez Filharmonię (zainteresowanych odsyłam do kontaktów podanych na stronie internetowej Filharmonii – www.filharmonia.olsztyn.pl).

Akcja komiksu dzieje się współcześnie w Teatrze Wielkim w Warszawie. Do Bogu ducha winnego strażnika przychodzą postaci znane z utworów Moniuszki, zbierają się dokładnie w dniu urodzin kompozytora, czyli 5 maja,



Fot. Materiały promocyjne Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii w Olsztynie

właśnie po to, by znów przywołać swojego „tate”. Gdy wszyscy są na miejscu, okazuje się, że brakuje tylko jednej postaci...

Nie zdradzając szczegółów, można powiedzieć, że jest to bardzo zabawna i współczesna wariacja, która na kilku kolorowych stronach edukuje o utworach Moniuszki. Mamy tutaj Halkę i Jontka (z opery *Halka*), Skołuba ze *Strasznego dworu*, pojawia się też gwiazda wieczoru, czyli *Bajka*, tytułową Hrabinę, Flisaka Franka oraz oczywiście najśtywniejsze Prząśniczki.

Nie oszukujmy się – nawet młodzież żyjąca w Polsce niewiele wie o bohaterach utworów Moniuszki, dlatego ten krótki komiks urodzinowy może stanowić doskonały pretekst do omówienia jego twórczości. Zwłaszcza że twórczość kompozytora jest bardzo przystępna, atrakcyjna także dzisiaj, a przede wszystkim bardzo polska. Dlatego warto ją poznać.

DLA DOROSŁYCH – NIE TYLKO DLA NAUCZYCIELI POLSKIEJ HISTORII I KULTURY

Marcin Wilk, Pokój z widokiem. Lato 1939, wyd. W.A.B., Warszawa 2019

W 2019 roku przypada 80. rocznica wybuchu II wojny światowej, która do teraz stanowi najważniejszy punkt odniesienia dla Polaków, a straty w wyniku ataków



Fot. Materiały promocyjne wydawnictwa

wojennych strony niemieckiej i rosyjskiej odczuwamy do dziś. II wojna światowa nie jest jeszcze mitem, jest żywą raną wciąż odczuwaną przez nasz naród.

Z tej okazji rozmaite wydawnictwa postanowiły opublikować książki rocznicowe dotyczące ostatnich wakacji przed wybuchem wojny. Spośród nich najlepszą publikacją jest pozycja *Pokój z widokiem. Lato 1939* autorstwa Marcina Wilka. Warto po nią sięgnąć z wielu względów, które za chwilę Czytelnikom wyjaśnię.

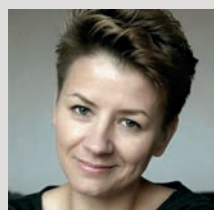
Jeżeli (...) „świat po wojnie oszalał na punkcie turystyki”, to apogeum przypadło na 1939. Dotyczy to jednak wybranych. Najczęściej bowiem klasa średnia – bo zdecydowanie rządziej warstwa robotnicza czy chłopi – rozjeżdżała się we wszystkich kierunkach. Prywatnie lub z biurem podróży. Całkiem tanie lub niedorzecznie drogo. W rozciągniętą między Wilno, Lwów, Gdynię i Zakopane Polskę, tudzież różnorodną Europę. W gazetach niezliczona ilość reklam lotnisk i innych wypoczynkowych miejsc. Od A do Z, dosłownie. A więc Augustów, Bukareszt, Ciechocinek, Zdrojowiska, uzdrowiska, miejscowości lotniskowe. Na przykład głośne Druskienniki – pisze autor we wstępie. W tej ostatniej wymienionej miejscowości bawił również prezydent Ignacy Mościcki...

Fenomen reportażu Marcina Wilka opiera się właśnie na tym, czego pozostali autorzy nie uwzględniają. Autor opisuje lato 1939 roku wszystkich Polaków, nie tylko kurorty, na które stać było wyłącznie klasę uprzywilejowaną,

a ta stanowiła mniejszość. Dwudziestolecie międzywojenne w naszej świadomości składa się niemal wyłącznie z wydarzeń politycznych albo z informacji o nowinkach technologicznych i odbudowie Polski. Tymczasem należy pamiętać, że Polska była krajem ludzi biednych, analfabetów, w ogromnej większości mieszkających na wsi, w której warunki życia były niezwykle trudne.

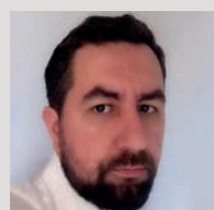
Właśnie o tej historii osobistej i społecznej wszystkich warstw ówczesnego społeczeństwa, również tych najuboższych, którzy na wyjazd do kurortu nie mogli sobie pozwolić, pisze Marcin Wilk i dzięki temu lektura tej książki jest znaczenie ciekawsza, niż gdyby autor ograniczył się wyłącznie do znanych nam już relacji z miejsc wypoczynkowych ludzi bogatych. Co więcej autor dotarł do ludzi, którzy pamiętają swoje dzieciństwo lub czasy młodzieńcze przed wojną. Spis bohaterów, z którymi rozmawiał znajduje się na początku książki. Przez to czytelnicy odnoszą wrażenie autentycznego uczestnictwa w czasach przedwojennych. Takiej historii nie uczono nas w szkołach, Państwo również nie uczy tego swoich uczniów – historii ludzkich doświadczeń i autentycznych przeżyć – ograniczając się do prezentacji faktów zgodnie ze standardami nauczania. Reportaż zawiera oczywiście bardzo bogate opisy archiwaliów i wydarzeń, łącznie z repertuarem teatrów, kin czy modnymi wówczas miejscami, ale opiera się głównie na rozmowach z ostatnimi świadkami ważnej epoki. Dlatego ta książka jest tak wyjątkowa!

Pokój z widokiem. Lato 1939 autorstwa Marcina Wilka roku czyta się bardzo dobrze. Książka doskonale sprawdzi się także w gronie starszej młodzieży zainteresowanych społeczną historią Polski, ponieważ jest napisana przystępnie. Jednak ciągle podczas lektury towarzyszy nam uczucie grozy, gdyż wiemy, co się za chwilę wydarzy i czego doświadczą bohaterowie tych opowieści. Jest to uczucie niepokoju, które powinno wybrzmieć w rocznicę wybuchu II wojny światowej. Z autentycznych relacji rozmówców i bohaterów tej ważnej książki otrzymujemy lekcję na przyszłość.



Maja Kupiszewska

Z wykształcenia polonistka, z zawodu dziennikarka i redaktorka. Zakochana w literaturze dla dzieci. Po godzinach prowadzi blog poświęcony pięknym i mądrym książkom dla dzieci.



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji. Autor książki *Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych*. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”.



UCZYMY...

Wybrane aspekty kształcenia kompetencji tekstotwórczej

dr hab. Danuta Krzyżyk



...JAK UCZYĆ

Chłopcy (i dziewczynki) powyżej 6. roku życia – jak zachęcać do samodzielnego czytania?

Maja Kupiszewska

Fot. Pixabay

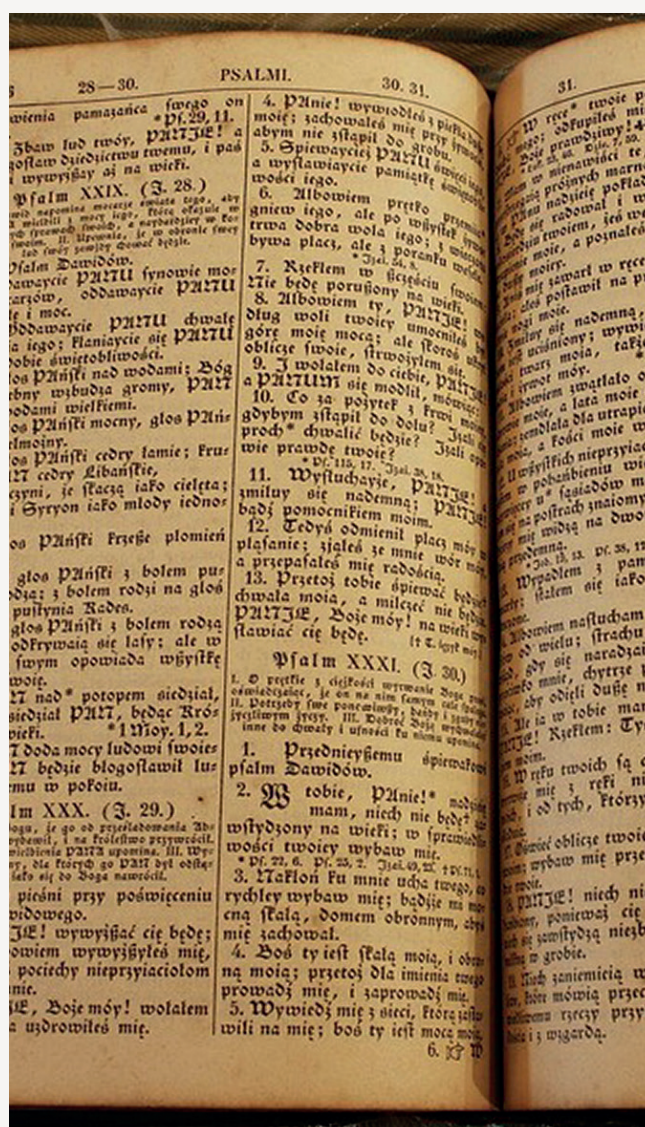
Wybrane aspekty kształcenia kompetencji tekstotwórczej

dr hab. Danuta Krzyżyk

Byle jak pisać – to byle jak myśleć
(A. Tołstoj)

Umiejętność sprawnego, poprawnego i skutecznego komunikowania się w różnych sytuacjach, jest jednym z warunków pełnego uczestnictwa człowieka w życiu, w tym także w komunikacji językowej określonej społeczności. Istotne jest więc wyposażenie młodych użytkowników języka w wiedzę na temat tworzenia różnego typu komunikatów (m.in. ich kompozycji, ukształtowania językowo-stylistycznego, stosowności), a przede wszystkim wykształcenie umiejętności rozumienia wszelkich komunikatów, przybierających różne formy i warianty przekazu, a także umiejętności ich tworzenie na użytek innych¹.

Celem kształcenia polonistycznego powinno być zatem wyrabianie i nieustanne doskonalenie kompetencji komunikacyjnej, na którą składają się zarówno modele „zachowań językowych (u podstaw których leży kompetencja językowa), jak i reguły ich dostosowania do sytuacji komunikacyjnej, cech jej uczestników, ich oczekiwań oraz zakładanych celów – intencji jako czynnika sprawczego; innych czynników powstania wypowiedzi, od których uzależniony jest wybór językowych środków i które wpływają na ostateczny kształt całości wypowiedzi (np. miejsce i czas porozumiewania się, pełnione przez partnerów w danym momencie role społeczne)”². Można zatem powiedzieć, że mówiąc o kompetencji komunikacyjnej, mamy na myśli język w użyciu, umiejętność przekazywania informacji, formułowania pytań i odpowiedzi,



Fot. Pixabay

dostosowania sposobu mówienia do możliwości słuchacza, szanowania reguł i norm językowych. Składa się na nią także „umiejętność tworzenia i rozpoznawania gatunków mowy, zdolność stosowania i odczytywania etykiety językowej, a także umiejętność wyboru np. odmiany języka w zależności od sposobu komunikowania”³.

Elementem składowym kompetencji komunikacyjnej jest kompetencja tekstotwórcza, czyli „umiejętność tworzenia tekstu spójnego, zorganizowanego, stanowiącego informacyjną całość, stosownego do sytuacji, realizującego określony wzorzec gatunkowy”⁴. Składa się na nią: sprawność językowa (zdolność do tworzenia wypowiedzi poprawnych gramatycznie i językowo), sprawność komunikacyjna (świadome konstruowanie strategii nadawczej), świadomość językowa (wiedza o tym, co chcemy powiedzieć, co osiągnąć poprzez konkretny akt komunikacyjny, oraz jak to uczynić), a także świadomość kulturowa (jak mówić w kontekście kultury własnej i obcej)⁵.

1 Por. D. Krzyżyk: Wyznaczniki spójności tekstu w pracach pisemnych maturzystów. W: „Biuletyn maturalny OKE w Jaworznie: Przygotowanie ucznia do egzaminu maturalnego z języka polskiego”. Cz. II. Jaworzno 2007, s. 43-52; D. Krzyżyk: Umiejętności tekstotwórcze i językowe uczniów w pisemnych pracach maturalnych. W: *Kształcenie językowe w dobie kultury masowej polisensorycznej*. Red. U. Kopeć i Z. Sibiga. Rzeszów 2010, s. 149-163; D. Krzyżyk: Rozwój umiejętności pisania uczniów z dysleksją rozwojową – ćwiczenia wspomagające kształcenie kompetencji komunikacyjno-językowej. W: *Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej*. Tom II. Red. K. Węsierska, N. Moćko. Katowice 2013, s. 213-228.

2 E. Nowak: *Stworzyć tekst. Uczniowska kompetencja tekstotwórcza w edukacji polonistycznej*. Kraków 2014, s. 120.

3 K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz: *Mały słownik terminów teorii tekstu*. Warszawa 2005, s. 80.

4 E. Nowak: *Stworzyć tekst...*, s. 124.

5 Ibidem, s. 128.



Fot. Pixabay

Na wszystkich etapach nauczania, na lekcjach i na zajęciach pozalekcyjnych, konieczne jest nieustanne uświadamianie uczniom, jak ważną oraz potrzebną umiejętnością jest nie tylko skuteczne, ale i sprawne oraz poprawne komunikowanie się z otoczeniem. Należy także konsekwentnie kształcić tę umiejętność. Nauczyciele powinni stymulować osobowość ucznia przez uczenie go zachowań językowych adekwatnych do sytuacji komunikowania się, relacji między uczestnikami aktu mowy, celu i tematu wypowiedzi, a w konsekwencji — rozwijać odpowiedzialność za słowo, rzetelność i precyzję wypowiedzi, skuteczność porozumiewania się. Są to uniwersalne umiejętności ponadprzedmiotowe, przydatne i cenione nie tylko w szkole, ale także w codziennym życiu, których opanowanie pozwala w pełni uczestniczyć w komunikacji językowej określonej społeczności.

Opanowanie języka pisanego przez dzieci jest procesem długotrwałym i złożonym, wymagającym wysiłku. W toku nauki trudności sprawia uczniom zarówno techniczny aspekt pisma (np. zachowanie odpowiedniej postawy w trakcie pisania, sposób trzymania narzędzia pisarskiego, położenie ręki, układ i oddalenie głowy od zeszytu, układ i położenie tułowia), jak i przelewanie myśli na papier — ustrukturyzowanie tekstu pod względem kompozycji, zorganizowanie, uporządkowanie treści wypowiedzi wraz z doбором właściwego słownictwa, sposób wyrażania myśli (respektowanie wymagań gramatycznych i stylistycznych), poprawność zapisu pod względem ortograficzno-interpunkcyjnym oraz poprawność zapisu pod względem gramatycznym (przestrzeganie normy fleksyjnej i składniowej polszczyzny).

Ćwiczenia doskonalące umiejętności pisania uczniów powinny być zatem podporządkowane usprawnianiu trzech łączących się ze sobą obszarów:

1. Techniki pisania.
2. Poprawności zapisu (ortografia i interpunkcja).
3. Kompetencji tekstotwórczej.

W artykule chcę się skupić na wybranych aspektach kształcenia kompetencji tekstotwórczej. Jej uczenie i doskonalenie wymaga podejścia integracyjnego, uwzględniającego zarówno wiedzę, jak i kompetencję komunikacyjną wraz z kompetencją językową⁶. Jej kształcenie jest bardzo ważnym elementem edukacji polonistycznej, kompetencja tekstotwórcza jest bowiem elementem szerszej sprawności, związanej z doskonaleniem użycia języka jako narzędzia, umiejętności tworzenia całościowej struktury znaczeniowej, pragmatyki wypowiedzi, wreszcie przekazywania sposobu widzenia świata⁷.

Spójność tekstu

Wielokierunkowe działania dydaktyczne, zmierzające do wykształcenia u uczniów umiejętności związanych z rozwijaniem i doskonaleniem sprawności językowo-komunikacyjnej, łączą się na płaszczyźnie tekstu. Jako całościowa jednostka znaczeniowa tekst powinien odznaczać się zarówno spójnością strukturalną (będącą rezultatem

6 J. Bartmiński: *Tekstologia (lingwistyka tekstu)*. W: *Wiedza o języku polskim w zreformowanej szkole*. Red. A. Mikołajczuk, J. Puzyńska. Warszawa 2004, s. 29.

7 A. Wileczek: „Zrobić tekst”. O kompetencji tekstotwórczej gimnazjalistów. „Postscriptum Polonistyczne” 2005, nr 2, s. 170.

stosowania reguł rządzących doborem i łączeniem elementów językowych), jak i spójnością semantyczną, wynikającą z zawartości znaczeniowej poszczególnych jednostek myślowych w układzie rosnącym: poszczególnych wyrazów, zwrotów, zdań, wzajemnych stosunków pomiędzy wyrazami i grupami wyrazów wewnątrz zwrotu lub zdania, fragmentów tekstu, relacji między poszczególnymi fragmentami tekstu, wreszcie całej wypowiedzi. „Spójność strukturalna i spójność semantyczna są uznawane za najistotniejsze »dla bycia tekstem«⁸. Nie można jednak zapominać i o spójności pragmatycznej, która wynika z osadzenia tekstu w konkretnej, wspólnej dla nadawcy i odbiorcy sytuacji komunikacyjnej oraz wspólnej wiedzy pozajęzykowej nadawcy i odbiorcy. Spójność tekstu jest zatem cechą, która odróżnia dany tekst od przypadkowego ciągu zdań i sprawia, że go rozumiemy, że czytelna jest dla nas intencja nadawcy⁹.

Spójność semantyczna (koherencja) polega na istnieniu nadrzędnego tematu, rozwijanego w zaplanowany przez nadawcę sposób w poszczególnych powiązanych ze sobą semantycznie częściach tekstu. Dany tekst jest spójny semantycznie, jeśli: 1. jest sformułowany przez jeden podmiot mówiący (jeden – nie znaczy jednostkowy), 2. jest adresowany do jednego odbiorcy (nie chodzi o jednostkę biologiczną, lecz obowiązujący typ wymaganej od odbiorcy wiedzy o świecie), 3. jest na jeden (dowolnie szeroki) temat – każdy tekst jest o czymś, jest skonstruowany według jakiegoś wewnętrznego planu semantycznego, który odbiorca musi zrekonstruować w procesie odbioru. Nieprzestrzeganie tych zasad prowadzi do redagowania tekstów nie na temat, do mieszania tytułu wypracowania z jego tematem, mylenia materiału wypracowania z tematem (uczeń wówczas dokładnie omawia na przykład cały utwór, charakteryzuje epokę literacką, przytacza życiorys autora, nie zwracając uwagi na temat, dotyczący na przykład wykorzystanej w dziele konwencji literackiej), wreszcie do redagowania wypowiedzi zbyt szeroko ujmujących temat¹⁰.

O spójności strukturalnej (kohezji) tekstu decyduje natomiast sieć powiązań międzyzdaniowych, warstwa gramatyczna i leksykalna tekstu. Spójność strukturalną osiągamy przez stosowanie odpowiednich środków języ-

kowych (leksykalnych, np. powtórzeń dokładnych i niedokładnych, peryfraz, zaimków, oraz gramatycznych, np. spójników i paralelizmów składniowych).

O spójności mówimy zarówno w odniesieniu do całego tekstu, jak i w odniesieniu do składających się na dany tekst akapitów. Akapit jako całość powinien być spójny wewnętrznie – poszczególne zdania, które go tworzą, muszą być ze sobą powiązane. Akapit jako część całości (składnik dłuższego tekstu) powinien z kolei współtworzyć globalną spójność tekstu, a więc wiązać się z innymi akapitami¹¹.

Językowe i semantyczne mechanizmy spójnościowe wzajemnie się przenikają. Dla nauczyciela, kierującego procesem rozwijania uczniowskiej kompetencji tekstotwórczej, ważne są następujące przesłanki:

1. uczeń powinien mieć świadomość, że tekst jest jednością myślową i językową (np. łączy logicznie myśli, tworzy ich sekwencje; łączy logicznie treść zdań, nawiązuje do zdań poprzedzających, szuka reguły decydującej o sposobie połączenia, wyznacza granice myśli i zdań);
2. uczeń musi zdobyć umiejętność stosowania językowych i semantycznych mechanizmów spójnościowych (np. używa odpowiednich znaczeniowo słów i buduje prawidłowe związki wyrazów)¹².

Praca nad doskonaleniem uczniowskich umiejętności tekstotwórczych¹³

W toku procesu dydaktycznego należałoby nieustannie przypominać uczniom o sposobach osiągania spójności tekstu i doskonalic ich umiejętności w tym zakresie, proponując różne ćwiczenia. Uczeń znający sposoby budowania spójnych wypowiedzi będzie bowiem nie tylko lepiej pisał (stosował mechanizmy spójnościowe w sposób świadomy, a nie tylko intuicyjnie i naśladowczo¹⁴), ale także z większym zrozumieniem odbierał różne komunikaty tworzone w odmianie mówionej i pisanej języka.

W ćwiczeniach doskonalących uczniowskie umiejętności tekstotwórcze wiedza o języku ma być nie tylko budowana (cel teoretyczno-poznawczy), ale i od razu operacjonalizowana. Takie funkcjonalne podejście do nauczania gramatyki jest możliwe między innymi dzięki właściwym i transformacyjnym ćwiczeniom redakcyjnym (kształcącym technikę pisarską) takim między innymi, jak: układanie jednej z dłuższych form wypowie-

8 E. Łuczynski, J. Maćkiewicz: *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*. Gdańsk 2002, s. 92.

9 E. Wolańska: *Kompozycja i spójność wypowiedzi językowej. Strategiczne pozycje tekstowe. W: Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*. Red. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk. Warszawa 2003, s. 144.

10 Analiza wypowiedzi pisemnych wskazuje, że uczniowie popełniają szereg błędów i uchybień w zakresie spójności tekstu. Mają trudności między innymi z budowaniem dłuższych, logicznie i kompozycyjnie uporządkowanych wypowiedzi, z konsekwentnym przestrzeganiem wyznaczników wybranego wzorca gatunkowego, określeniem preferowanej strategii nadawczo-odbiorczej, wykorzystywaniem określonych pozycji tekstowych (tytułów, śródtytułów, akapitów) dla celów informowania odbiorcy w strukturze komunikatu, rzadko i w sposób świadomy korzystają z takich środków osiągania spójności, jak powtórzenia leksykalne dokładne i niedokładne, spójniki i wyrażenia spójnikowe stosowane na początku zdania, odpowiedni szyk wyrazów w zdaniu. Do najczęściej spotykanych błędów, zwłaszcza w wypowiedziach zrygowanych (np. w rozprawce), należą: brak proporcji między poszczególnymi częściami pracy; brak bezpośredniego związku treściowego między wstępem a rozwinięciem i zakończeniem, kłopoty z wewnętrznym podziałem tekstu (poprawną segmentacją) tekstu, w tym między innymi brak akapitów; brak konsekwencji w segmentacji tekstu; akapity są zaznaczane przez uczniów w przypadkowych miejscach, co utrudnia odbiorcy orientację w myślowej strukturze tekstu; niepoprawnie zbudowane akapity, chaotyczność wypracowań (uczniowie redagują swoje teksty bez wyraźnego zamysłu organizacyjnego; nie dokonują selekcji materiału; w przypadkowej kolejności przywołują argumenty, wielokrotnie powracają do tych samych treści; rzadko stosują operatory metajęzykowe); niezachowywanie jedności przedmiotu wypowiedzi; pominięcie w wypowiedziach środków językowych, pełniących funkcję nawiązującą. Szerzej na ten temat: D. Krzyżyk: *Wyznaczniki spójności tekstu* ..., s. 43-52; D. Krzyżyk: *Umiejętności tekstotwórcze i językowe uczniów* ..., s. 149-163.

11 J. Maćkiewicz: *Jak dobrze pisać. Od myśli do tekstu*. Warszawa 2010, s. 125.

Uczniowie powinni także znać sposoby budowania funkcjonalnego, uporządkowanego i spójnego akapitu. Warto zapoznać ich z zasadami tworzenia różnego typu akapitów, zaprojektować ćwiczenia doskonalące umiejętności redagowania akapitów analitycznych (piszący rozpoczyna akapit od stwierdzenia generalnego, uogólnienia, a następnie uszczegóławia treść), akapitów syntetycznych (zdanie główne jest wówczas na końcu ustępu, ale stanowi konsekwencję przywołanych wcześniej argumentów szczegółowych), akapitów tranzycyjnych (zawierają one podsumowanie wcześniejszych rozważań i sygnalizują przejście do dalszych partii tekstu; akapity te pozwalają uniknąć chaosu w wypowiedzi i ułatwiają zredagowanie funkcjonalnego zakończenia). Zob. E. Wolańska: *Kompozycja i spójność wypowiedzi językowej*..., s.143-144.

12 E. Nowak: *Szkolna dydaktyka polonistyczna wobec językoznawczych teorii tekstu*. „Polonistyka” 2009, nr 8, s. 9.

13 Por. D. Krzyżyk: *Rozwój umiejętności pisania uczniów z dysleksją rozwojową* ..., s. 213-228.

14 M. Nagajowa: *Nauka o języku dla nauki języka*. Kielce 1994, s. 93.

dzi, skracanie lub wydłużanie tekstu, stylizowanie, parafrazowanie, nadawanie tekstom spójności, poprawianie tekstów, przetwarzanie gotowego tekstu na inny tekst. Przedmiotem ćwiczeń redakcyjnych może być albo tekst poprawny (jako podstawa przekształceń), albo tekst mający różne braki i niedoskonałości, które uczniowie wykażą i następnie poprawią. Oba typy zadań odgrywają istotną rolę w kształceniu umiejętności tworzenia własnego tekstu¹⁵. Nie można jednak zapominać także o ćwiczeniach kompozycyjnych, kształcących umiejętność budowania dłuższych spójnych wypowiedzi, uporządkowanych treściowo i graficznie (m.in. tworzenie planu kompozycyjnego i dekompozycyjnego, układanie wypowiedzi na podstawie sporządzonego planu, stosowanie stylistycznych środków kompozycyjnych, graficzne rozplanowanie tekstu, stosowanie różnego rodzaju akapitów, wyodrębnianie wstępu i zakończenia, dopisywanie brakujących fragmentów wypowiedzi do już istniejących) oraz o ćwiczeniach słownikowo-frazeologicznych, służących powiększaniu czynnego i biernego zasobu słownikowego ucznia oraz zapobieganiu błędom wyrazowym i frazeologicznym, a także o ćwiczeniach gramatyczno-słownikowych i gramatyczno-stylistycznych, m.in. poszerzających uczniowski zasób struktur gramatycznych, kształcących umiejętność posługiwania się nimi w mowie i piśmie¹⁶.

Wspomniane typy ćwiczeń redakcyjnych odgrywają dużą rolę w kształceniu umiejętności tworzenia własnego tekstu. Oto trzy przykłady ćwiczeń redakcyjnych¹⁷ właściwych:

1. Napisz e-mail do kolegi, w którym prześlesz mu obiecane materiały do waszego wspólnego referatu z historii. Pamiętaj o zachowaniu zasad internetowego kodeksu – zredagowaniu jednoznacznego nagłówka wiadomości w formie równoważnika zdania, a także o użyciu imienia kolegi w wołaczcu.
2. Napisz do dawno niewidzianej kuzynki SMS z wiadomością, kiedy ją odwiedzisz. Użyj czasowników w formie prostej czasu przeszłego.
3. Ułóż tekst składający się z kilku wypowiedzi, w którym zachęcisz swoją koleżankę lub swojego kolegę do wspólnej wycieczki w góry. Zastosuj wypowiedzenia oznajmujące, pytające, rozkazujące.
4. Napisz dalszy ciąg tekstu tak, by powstał kolejny fragment opowiadania z elementami opisu przeżyć wewnętrznych. Wykorzystaj środki językowe, np. związki frazeologiczne, porównania, dzięki którym Twój tekst zyska na obrazowości. Konsekwentnie prowadź relację w czasie przeszłym.
Ze wzgórza było widać całą okolicę. Z ciekawością spojrzął na miasteczko. Jego uwagę przykuł stojący nieco na uboczu dom.
5. Napisz dalszy ciąg opowiadania. Ma się ono składać z pięciu akapitów. Włącz do niego dialog. Pamiętaj o logicznym nawiązaniu do podanego fragmentu i zasadach wyodrębniania akapitów.

Już od samego rana Magdę prześladował pech. Miała wstać o wpół do siódmej, ale niestety zasnęła. W ogóle nie słyszała dzwonienia budzika. Potem przypaliła mleko, urwała guzik w jedynej wyprasowanej bluzce i potargała rajstopy. Na domiar złego drogę przebiegł jej czarny kocur i sprzed nosa uciekł autobus, jadący do centrum miasta.

Rozwiązanie przywołanych zadań wymaga umiejętności spożytkowania nabytych wiadomości z zakresu nauki o języku do realizacji konkretnych i często bliskich uczniowi aktów mowy (e-maila, SMS-a, zachęty), form wypowiedzi (opowiadanie z dialogiem, opowiadanie z opisem przeżyć wewnętrznych). Dodatkowym walorem ćwiczeń: 1, 2, 3, jest uwzględnienie w nich kontekstu komunikacyjnego. Uczeń wie bowiem, kto, do kogo i w jakim celu kieruje wypowiedź¹⁸. Ćwiczenia 4 i 5 pozwalają na praktyczne wykorzystanie różnych sposobów wzbogacania narracji.

Tego rodzaju zadania mogą przyjmować postać zabaw dydaktycznych, na przykład historii łańcuszkowych, por.:

1. Wersja łatwiejsza: Praca w grupie. Nauczyciel przygotowuje zdanie, które będzie początkiem jakiejś historii (np. *Niestety, dzisiaj trzynasty dzień miesiąca, na dodatek piątek; Gotycki zamek ma wiele tajemnic; Na dnie starej szuflady znalazłam ślubne zdjęcie moich pradziadków*). Uczniowie po kolei dopisują kolejne zdania, dbając o to, by ze zdaniami poprzednimi tworzyły logiczną i spójną całość.
2. Wersja trudniejsza: Praca w grupie. Nauczyciel przygotowuje nie tylko zdanie pierwsze, ale i zdanie ostatnie jakiejś historyjki (*Papuga na widok jej portretu zaskrzeczała żałośnie.... Cóż, mój praprzodek był wielkim nicponiem; Adam ze smakiem zjadł cały sernik, wylizał nawet talerz.... I jak tu nie wierzyć przybyszowi z innej planety*).

Uczniowie po kolei dopisują zdania, aż uda im się logicznie połączyć pierwsze z ostatnim. Dobrze, by zdania podane przez nauczyciela były zabawne i pozornie z sobą niezwiązane.

Warto także sięgać po ćwiczenia transformacyjne, np. adiustacyjne i polegające na tworzeniu tekstu pochodnego, por.:

1. Przeredaguj podane teksty, usuwając zbędne powtórzenia. Wykorzystaj: wyrazy bliskoznaczne, zaimki, peryfrazy lub elipsy.
*Na scenie opanowała mnie trema. Stremowana stałam bez słów, a trema ścisnęła mi gardło.
Nasz dom stał blisko lasu. Blisko nas mieszkała tylko jedna rodzina. Ale za to wszyscy mieliśmy blisko do szkoły.
Czytałem tę książkę bez chwili wytchnienia. Książka ta potrafi zachęcić do czytania nawet tych, którzy tego nie lubią.*

15 A. Tabisz: *Miejsce „szkolnej gramatyki” w kształceniu sprawności tekstotwórczych*. W: *Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów*. Red. B. Niesporek-Szamburska. Katowice 2012, s. 61.

16 Por. M. Nagajowa: *Kształcenie języka ucznia w szkole podstawowej*. Warszawa 1985, s. 38-178.

17 Inne przykładowe ćwiczenia zostały zamieszczone w dziale *Teczka Nauczyciela*.

18 „Tekst jest [bowiem] komunikacyjnym zdarzeniem, stanowiącym komponent określonej sytuacji. Trzeba zatem tę sytuację rozpoznać i jak najlepiej się do niej dopasować. W związku z tym musimy zadać sobie kilka wstępnych pytań, które tworzą rodzaj ankiety do wypełnienia. Oto one: Kto?, Do kogo?, Po co?, W jakich okolicznościach?”. Maćkiewicz J.: *Jak dobrze pisać...*, s. 12.



Fot. Pixabay

Moja siostra wierzy w siłę lekarstw. Szuka lekarstwa nawet na schudnięcie. A ja uważam, że najlepszym lekarstwem na schudnięcie jest ruch i dieta¹⁹.

2. Oto fragment pewnego opowiadania zawarty w jednym bardzo długim zdaniu. Wyobraź sobie, że jesteś redaktorem i zaproponuj podzielenie fragmentu na krótsze zdania. Możesz zamieniać dowolne znaki interpunkcyjne na kropki i usuwać spójniki łączące zdania, zmieniać szyk wyrazów. Nie zapomnij też o wielkiej literze na początku zdania.

Jest nas pięciu i każdy z nas ma nieprzeciętny talent muzyczny, jeszcze nie dziś, ale kiedyś na pewno zostaniemy słynnymi na cały świat wirtuozami i będziemy występować w największych i najstawniejszych filharmoniach, jednak na razie dajemy koncerty na osiedlowym podwórku: sceną jest trawnik obok garażów, a nasza publiczność nie zasiada w luksusowych łóżach, tylko na skromnym i niewygodnym trzepaku, nie mamy też jeszcze swego menadżera, ale wkrótce będą chcieli pracować z nami najlepsi specjaliści w tym fachu.

3. „Oto tekst, którego kolejne zdania nie zostały ze sobą połączone. Przeredaguj go tak, aby tworzył spójną wypowiedź. W tym celu możesz:

- Zmienić, gdzie trzeba szyk wyrazów w sąsiadujących zdaniach tak, aby treść końcowa jednego zdania wiązała się z treścią początku zdania następnego.

- Usunąć powtarzający się podmiot, stworzyć podmiot domyślny.
- Usunąć powtórzenia wyrazowe, stosując zaimek lub elipsę.
- Dodać wyrazy spajające.

Wanda – córka Kraka, która objęła po jego śmierci panowanie nad Krakowem. Była panną wielkiej urody i rozumu. Usłyszał o urodzie księżę niemiecki Rydgiei i przysłał do Krakowa posłów z prośbą o rękę, a gdyby odmówiła – groził wojną. Niemieckiego księcia nie chciała poślubić Wanda: jej – wolnej pani wolnego królestwa – siłą chciał swą wolę narzucić. Odmówiła swej ręki. Na czele wojsk wkroczył w granice królestwa. Zgromadziła rycerzy i mężnie stawiała czoła najeźdźcy, odnosząc wspaniałe zwycięstwo. Uznała, że po takim zwycięstwie należy się bogom ofiara dziękczynna i złożyła ją z życia, w nurty Wisły, rzucając się. Ku jej czci poddani usypali wysoki kopiec pod Krakowem. Dziś Nowa Huta rozciąga się dookoła kopca Wandy²⁰.

4. Chochlik drukarski pomieszał zdania w pewnym tekście. Uporządkuj je tak, by powstała spójna wypowiedź. Wtem do pokoju weszła pielęgniarka z pudłem zaadresowanym do mnie, pełnym najcudniejszych różowych pączków róż i, co stokroć miłsze jeszcze, zawierającym bilecik z bardzo uprzejmym pozdrowieniem, napisanym zabawnym, pochyłym pismem (zdradza ono silny charakter). Po otwarciu pudła i przeczytaniu liścika zaryłam się

19 M. Nagajowa: *Sztuka dobrego pisania i mówienia*. Warszawa 2003, s. 31, 32, 34.

20 D. Zdunkiewicz-Jedynak: *Redagowanie tekstu*. W: *Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce*. Red. K. Kłosińska. Warszawa 2004, s. 132.

w poduszki i długo, długo płakałam z wielkiego szczęścia. Pańskie kwiaty są pierwszymi, jakimi obdarowano mnie w życiu.

Wczoraj wieczorem, kiedy zaczęło się już ściemniać, siedziałam na łóżku wpatrzona przez szyby na jednostajnie spływające po nich krople i czułam się śmiertelnie znudzona życiem w tej wielkiej instytucji.

Choć się wstydzę muszę panu napisać, jaki ze mnie jest dzieciuch.

Dzięki ci, Ojczulku, dzięki panu, Opiekunie drogi, tysiączne dzięki.

(J. Webster: *Tajemniczy opiekun*. Warszawa 1986)

5. Pewnemu pisarzowi zabrakło weny twórczej. Ułożył tylko niektóre zdania swojej nowej powieści. Nad innymi ciągle jeszcze myśli. Pomóż mu i uzupełnij tekst według własnego pomysłu. Zadbaj o jego spójność językowo-stylistyczną i logiczną.

Feb leciał wysoko, wysoko, pod wrześnieowym bladym i łagodnym niebem, lekko tylko przymglonym po niedawnych upałach lata Feb był gołębiem pocztowym Zastanawiał się, jaka odległość dzieli go jeszcze od celu Już miał zmienić kierunek i podjąć na nowo lot, kiedy zauważył Feb zawahał się przez chwilę

(E. Libenzi: *Korowód wenecki*. Warszawa 1978)

We wskazanych ćwiczeniach uczeń ma przeredagować podane fragmenty w określonym celu – ulepszenia, uporządkowania tekstu, wyeliminowania błędów i niejasności. Musi więc odwołać się do wiedzy dotyczącej między innymi zaimków, budowy zdania, środków spójności, znajomości znaków interpunkcyjnych, reguł pisowni wielką i małą literą. Ten typ zadań pozwala uczniowi na świadome, refleksyjne posługiwanie się formami gramatycznymi oraz odkrycie ich funkcji pełnionych w różnych tekstach.

Drugi typ zadań transformacyjnych to zadania polegające na tworzeniu tekstu pochodnego (przetworzenie gotowego tekstu na inny tekst) – uczeń może wówczas przekształcać tekst stylistycznie, zmieniać jego gatunek, zmieniać pojawiające się w tekście formy gramatyczne, np. czas teraźniejszy na przyszły, tryb oznajmujący na tryb rozkazujący, napisać inne zakończenie. Są to zadania, które swoją formułą nierzadko nawiązują do ćwiczeń w kreatywnym pisaniu – nie tylko rozwijają zdolności pisarskie uczniów, ale także pobudzają ich wyobraźnię. Można zatem zaproponować uczniom, by wydarzenia przedstawili z perspektywy innego bohatera, a nawet z perspektywy przedmiotów, roślin lub zwierząt. W tekście pochodnym uczniowie mogą zmieniać przebieg wydarzeń, dodawać nowe wątki lub zmodyfikować (np. według wskazanych kryteriów) wątki już istniejące, wprowadzać nowych bohaterów bądź nowe rekwizyty, zmieniać cechy charakteru bohaterów już istniejących i w ten sposób również modyfikować bieg akcji. Wydarzenia oraz osoby opisane w tekście wyjściowym można także przenieść w inną epokę lub w inne miejsce czy też zmienić scenerię miejsca, można też wprowadzić własnych bohaterów. Uczniowie mogą redagować tekst narracyjny inspirowany pojedynczym rysunkiem lub

historyjką obrazkową, także historyjką niepełną, tworzyć opowiadanie na temat prezentowany w wierszu, na podstawie tekstu narracyjnego napisać reportaż bądź notatkę prasową albo biografię głównego bohatera; fragmenty tekstu narracyjnego przekształcić w dialogi czy monolog wewnętrzny bohatera i odwrotnie.

Podsumowanie

Kształtowanie umiejętności budowania wypowiedzi spójnych jest procesem wieloetapowym. Jest to sprawność, której zdobycie wymaga wielu, często żmudnych, ćwiczeń. Uczniowie nie powinni bowiem wiedzieć jedynie (znać reguły), jak napisać dobry tekst, ale także i umieć go stworzyć. Rozwój kompetencji tekstotwórczych uczniów wiąże się z poszerzaniem ich zasobu leksykalnego, pogłębianiem ich świadomości stylowej, doskonaleniem sprawności poprawnego i trafnego władania różnymi strukturami składniowymi, rozbudowywaniem repertuaru form wypowiedzi. Uczniowie powinni wykonywać jak najwięcej ćwiczeń redakcyjnych (i to w różnych gatunkach i stylach) oraz językowych i stylistycznych. Nie muszą pisać tekstów wyłącznie na tematy odnoszące się do wiedzy przedmiotowej, mogą i powinni odnosić się w redagowanych wypowiedziach do problematyki codziennej oraz do swoich zainteresowań. Warto, by nauczyciele sięgali po różne metody i techniki nauczania. Pozwoli to uniknąć schematyzacji i zaprezentować uczniom szeroki wachlarz możliwości tworzenia tekstów (także zgodnie z ich zainteresowaniami). W organizacji procesu dydaktycznego zmierzającego do wykształcenia u uczniów umiejętności spójnego i logicznego wypowiadania się w piśmie sprawdzi się układ koncentryczno-spiralny, pozwalający na kilkukrotne powracanie do tego samego typu zadań, ale coraz bardziej złożonych, o wzrastającym stopniu trudności, m.in. uwzględniających nowe tematy, sytuacje, intencje, gatunki. Dzięki takiemu podejściu unikniemy na zajęciach monotonii, łatwiej dostosujemy projektowane działania do możliwości językowych i intelektualnych uczniów, a im samym damy możliwość coraz bardziej złożonego i samodzielnego działania za pomocą różnego typu tekstów. Trzeba jednak pamiętać, że same ćwiczenia nie wystarczą. Konieczna jest praktyka pisarska – podejmowanie przez ucznia wysiłku redagowania różnych form wypowiedzi. Każdorazowo muszą one zostać sprawdzone przez nauczyciela, przez niego zrecenzowane i obudowane, w zależności od potrzeb, odpowiednimi ćwiczeniami korekcyjnymi²¹.

Bibliografia

1. Bartmiński J.: *Tekstologia (lingwistyka tekstu)*. W: *Wiedza o języku polskim w zreformowanej szkole*. Red. A. Mikołajczuk, J. Puzyńska. Warszawa 2004, s. 29–31.
2. Bartosiewicz D.: *Sprawność tekstotwórcza jako integralny element oceny pisemnych prac maturalnych*. W: *Nowa matura a egzamin wstępny*

²¹ Por. J. Kowalikowa: *Dydaktyka języka ojczystego a glottodydaktyka. Podwójny wymiar edukacji językowej*. „LingVaria” 2009, nr 1, s. 230.



Fot. Pixabay

- z języka polskiego. Red. R. Pawłowska. Gdańsk 2001, s. 62–73.
3. Bokus B.: *Tworzenie opowiadań przez dzieci. O linii i polu narracji*. Kielce 1991.
4. Bokus B.: *Świat fabuły w narracji dziecięcej*. Warszawa 2000.
5. Kowalikowa J.: *Dydaktyka języka ojczystego a glottodydaktyka. Podwójny wymiar edukacji językowej*. „LingVaria” 2009, nr 1, s. 217–233.
6. Krzyżyk D.: *Wyznaczniki spójności tekstu w pracach pisemnych maturzystów*. W: W: „Biuletyn maturalny OKE w Jaworznie: Przygotowanie ucznia do egzaminu maturalnego z języka polskiego”. Cz. II. Jaworzno 2007, s. 43–52.
7. Krzyżyk D.: *Umiejętności tekstotwórcze i językowe uczniów w pracach maturalnych z języka polskiego*. W: *Kształcenie językowe w dobie kultury masowej polisensorycznej*. Red. U. Kopeć, Z. Sibiga. Rzeszów 2010, s. 149–163.
8. Krzyżyk D.: *Rozwój umiejętności pisania uczniów z dysleksją rozwojową – ćwiczenia wspomagające kształcenie kompetencji komunikacyjno-językowej*. W: *Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej*. Tom II. Red. K. Węsierska, N. Moćko. Katowice 2013, s. 213–228.
9. Łuczyński E., Maćkiewicz J.: *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*. Gdańsk 2002.
10. Maćkiewicz J.: *Jak dobrze pisać. Od myśli do tekstu*. Warszawa 2010.
11. Nagajowa M.: *Kształcenie języka ucznia w szkole podstawowej*. Warszawa 1985, s. 38–178.
12. Nagajowa M.: *Nauka o języku dla nauki języka*. Kielce 1994, s. 93–114.
13. Nagajowa M.: *Sztuka dobrego pisania i mówienia*. Warszawa 2003, s. 117–120.
14. Nowak E.: *Szkolna dydaktyka polonistyczna wobec językoznawczych teorii tekstu*. „Polonistyka” 2009, nr 8, s. 6–9.
15. Nowak E.: *Stworzyć tekst. Uczniowska kompetencja tekstotwórcza w edukacji polonistycznej*. Kraków 2014.
16. Tabisz A.: *Kompetencja tekstotwórcza uczniów na przykładzie rozprawki*. Opole 2006.
17. Tabisz A.: *Miejsce „szkolnej gramatyki” w kształceniu sprawności tekstotwórczych*. W: *Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów*. Red. B. Niesporek-Szamburska. Katowice 2012, s. 57–68.
18. Polański E.: *Typy uchybień uczniów w organizacji tekstu wypracowań*. W: *Polonistyka zintegrowana*. Red. K. Ożóg, J. Pastarska. Rzeszów 2000, s.131–138.
19. Wileczek A.: „Zrobić tekst”. O kompetencji tekstotwórczej gimnazjalistów. „Postscriptum Polonistyczne” 2005, nr 2, s. 167–184.
20. Wolańska E.: *Kompozycja i spójność wypowiedzi językowej. Strategiczne pozycje tekstowe*. W: *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*. Red. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk. Warszawa 2003, s. 119–148.
21. Wójcikiewicz M.: *Piszę, więc jestem. Podręcznik kompozycji i redakcji tekstów*. Kraków 1993.
22. Wyrwas K., Sujkowska-Sobisz K.: *Mały słownik terminów teorii tekstu*. Warszawa 2005.
23. Zdunkiewicz-Jedynak D.: *Redagowanie tekstu*. W: *Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce*. Red. K. Kłosińska. Warszawa 2004, s. 131–135.
24. Żytka M.: *Pisanie – żywy język dziecka*. Warszawa 2006.



Danuta Krzyżyk

Pracownik Uniwersytetu Śląskiego. Jej główne zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problemów pragmatyki, ortografii i dydaktyki języka, a także zaburzeń w komunikacji językowej. Pracę naukową i dydaktyczną łączy z innymi funkcjami i obowiązkami. Jest sekretarzem Rady Języka Polskiego przy

Prezydium PAN, przewodniczącą Zespołu Ortograficzno-Onomastycznego Rady Języka Polskiego, członkiem Zespołu Dydaktycznego Rady Języka Polskiego, członkiem Koła współpracowników Zespołu Języka Religijnego Rady Języka Polskiego, a także przewodniczącą Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego o. Katowice.

Maja Kupiszewska

Chłopcy (i dziewczynki) powyżej 6. roku życia – jak zachęcać do samodzielnego czytania?

Fot. Pixabay

Temat związany z czytelnictwem sześciolatków jest bardzo pojemny, gdyż grupa dzieci zaczynających swoją przygodę z samodzielnym czytaniem jest zróżnicowana. Spróbujmy się jej przyjrzeć, zwłaszcza że chłopcy – w przeciwieństwie do dziewczynek – częściej tracą zainteresowanie czytaniem książek na rzecz innych aktywności. Jako matka trzech synów i pasjonatka literatury dla dzieci, przedstawię tę problematykę nie tylko z perspektywy osobistej. Kim są wspomniane sześciolatki?

1. To dzieci, którym regularnie się czyta, dla których książka jest naturalnym „przedmiotem” w domu, a samo czytanie rytuałem i czynnością wpisaną w rytm dnia – z niewielkim wsparciem bliskich trafia na „swoje” książki tak czy siak. Z pomocą rodziców, a potem i biblioteki, gdzie będą częstymi gośćmi. Jedne książki pociągają za sobą kolejne, czyli po nitce do kłębka: po autorze, z polecenia bibliotekarzy, po ulubionym wydawnictwie, po serii. Dzieci, które same już czytają i to lubią, chętnie sięgają po książki – ważne, by się nie zniechęciły, nie sięgnęły po łatwiejsze media. Wygodna dla oczu czcionka, nie za wiele treści do samodzielnego czytania plus czytanie przez rodziców dłuższych i wciągających książek wyrobią w nich miłość do słowa pisanego.
2. Dzieci, które nie mają czytelniczej przygody w życiu – nikt im nie czyta, „bo nie lubią”, a w domu jest kilka książek na krzyż (albo jak pokazują badania

Biblioteki Narodowej w ogóle!) – trzeba zachęcać i zanęcać, podsuwać ciekawe książki, ale nie wymagać, żeby same je przeczytały, tylko czytać razem z nim. Na głos. To naprawdę zaprocentuje! Tu widzę ogromną rolę szkoły, czyli nauczycieli i bibliotekarzy – to oni powinni zachęcać, czytać fragmenty, polecać, pokazywać, opowiadać...

Czy warto czytać?

Oczywiście, że tak! Elektronika daje łatwą i prostą rozrywkę, odcina od świata rzeczywistego, ekran hipnotyzuje. Książki rozwijają wyobraźnię, ćwiczą myślenie analityczne, edukują, a czytanie sprawia, że ortografia przestaje być koszmarem, dziecko sprawniej się wypowiada i konstruuje ładniejsze zdania. Czytania poprawia koncentrację, ćwiczy pamięć. No i to, co najważniejsze: książki dają wiedzę o ludziach i tym, co nas otacza, rozwijają empatię i światopogląd.

Jak (nie) zachęcać?

Obserwuję potrzebę części rodziców dokształcania dzieci na każdym kroku: sięganie po książki edukacyjne przepelnione wiedzą albo chociaż jasnym i czytelnym morałem. Inne wydają im się bezwartościowe, na te bardziej „rozrywkowe” szkoda czasu. No bo po co? Krecią robotę robi też często szkoła: lektury pisane bywają niezrozumiałym dla współczesnego dziecka językiem i są za nudne, mogą rzutować na wyrobienie sobie przez dziecko przekonania, że wszystkie książki są takie.

Na tym etapie czytelniczym trzeba zachęcać, a nie zniechęcać do czytania, a podtykając dzieciom wyłącznie „encyklopedie” albo nudne, grzeczne, okraszone wyrazistym morałem książki, nie sprawia, że dziecko stanie się mądre, zwłaszcza gdy nie będzie chciało obcować z książką, do lektury której będzie zmuszane. Książka ma bawić, ma być rozrywką! Powinna być atrakcją konkurującą z innymi formami spędzania wolnego czasu. Wiercie mi, kiedy tak się stanie, dziecko książkę doceni i polubi, w odpowiednim momencie sięgnie po inną. Kiedyś oburzałam się na książki typowo rozrywkowe, prześmiewcze, nie za „fajnie” wydane. Wydawały mi się „gorsze”, mniej wartościowe dla moich dzieci. Teraz jak widzę w liście do św. Mikołaja prośbę o trzy najnowsze tomy „Dzienniczka Cwaniaczka”, to pędzę z uśmiechem do księgarni.

Widzę odrzucanie przez rodziców książek wymagających czy „dziwnych”, które zaskakują – albo są to publikacje bez tekstu („obejrzyj w pięć minut, weźmy coś innego!”) albo zaskakujących szatą graficzną (dziwna jakaś, czarna, dziecko będzie się bało). Mnóstwo dzieci karmionych jest przesłodzonymi książeczkami Disneya i książeczkami, do których ilustracje tworzone są przez ludzi niepotrafiących rysować albo pozbawionych minimalnego poczucia estetyki. Wyraz „książeczki”, którego nie lubię, użyłam tu celowo. Bo to nie są książki, raczej wyroby książkopodobne. Natomiast książki artystyczne pokazują różnorodność i możliwości, rozwijają wyobraźnię, wymagają większej aktywności (często od rodzica, który „czyta” z dzieckiem, odpowiada na pytania czy inicjuje własną opowieść).

Co jest potrzebne?

Joanna Olech powiedziała kiedyś zdanie, które zapadło mi mocno w pamięć, że w pewnym momencie tracimy chłopców dla kultury. Dziewczynki czytają, a chłopcy przestają, odchodzą od tej formy spędzania czasu. Bardzo zapadło mi to w głowę i trochę zmroziło. Sama mam trzech synów, których od urodzenia wychowuję w otoczeniu książek i miłości do czytania. Staralam się nie popełnić błędu – po prostu czytałam im i podsuwałam ciekawe książki, różne książki, uważnie obserwując, które najbardziej się podobają. Trzech chłopaków, różne gusty. Tak w telegraficznym skrócie: Franek gustuje w fantasy, Staś jest wielbicielem komiksów, Antek lubi dziecięcą-młodzieżową obyczajówkę.

Synowie ku mojej radości czytają i to dużo. Czytają książki ze szkolnej biblioteki, czytają nasze książki domowe, czytają z biblioteki miejskiej. Franek (13 lat) zajął w szkole drugie miejsce wśród szóstoklasistów w rankingu czytelniczym (był wyczytany na apelu, dostał dyplom). W szkole moich synów jest biblioteka, która świetnie działa, dzieci zbiegają się tu na przerwach, pożyczają książki, polecają je sobie i czytają! Czasem słyszę oburzenie w ich głosie, gdy nie mogli na jakiejś przerwie czytać, gdyż się... nie zmieścili, był komplet i panie bibliotekarki wpuszczały jedynie dzieci, które oddawały lub pożyczały książki!). Franek był na bakier z ortografią. Teraz bez przygotowania, po chorobie potrafi dostać piątkę z dyktanda. „Zawdzięczasz to czytaniu” – mówi mu polonistka.

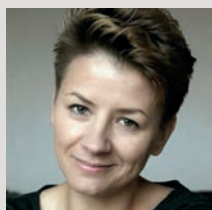
Jednak nie zawsze było tak pięknie. Był czas, że nie chcieli czytać, że mówili: „nie lubię sam czytać”, „mamo, ty nam czytaj”, „książki są nudne”. Bolało mnie serce, zastanawiałam się, co zrobiłam źle, może za dużo tych książek, może przesadziłam i ich zniechęciłam? Może prorocstwo Joanny Olech się sprawdziło i moi synowie przechodzą już na tę drugą – nieczytelniczą stronę? To ten wiek?

Ale nie odpuściłam. Dalej robiłam swoje, żonglowałam książkami, podsuwając im te, według mnie, najlepsze, od których sama nie mogłam się oderwać. Czas mijał i... moja metoda zaskoczyła. Każdy czytał w swoim czasie i w swoim stylu. Wieczorami przed zaśnięciem – obowiązkowo. Ale i po szkole, czasem jak trafi się książka „super hiper”, widzę, jak czytają raniutko, zaraz po obudzeniu. Zdarza się, że w podróży, w trasie, czytają z czołówką na głowie. Już jestem spokojna, oni czytać będą.

Zadziałało! Czytanie w domu (nie tylko moim chłopakom, ale i w ogóle czytanie przez dorosłych – sobie, dla przyjemności). Dzieci widząc czytających rodziców, odbierają to jako normalną formę spędzania czasu. Biblioteka/szkoła – wsparcie z tej strony jest bardzo ważne. Ostatnie czytelniczne odkrycia i zachwyty Riordanem czy Mullem to nie moja zasługa, tylko pani z biblioteki.

Wierzę, że poza wszystkimi korzyściami na etapie szkolnym, czytanie będzie dawać im frajdę. I że książka czasem ich zainspiruje, czasem da kopa, czasem zabierze w daleką podróż, a czasem przytuli. Bo książki takie już są...

Propozycje czytelnicze Mai Kupiszewskiej dla chłopców powyżej 6. roku życia (i dziewczynek też!) znajdziesz w dziale Lektury obowiązkowe i uzupełniające.



Maja Kupiszewska

Z wykształcenia polonistka, z zawodu dziennikarka i redaktorka. Zakochana w literaturze dla dzieci. Po godzinach prowadzi blog poświęcony pięknym i mądrym książkom dla dzieci. Prowadzi bloga o książkach dla dzieci: www.makiwgiwny.pl.

Historia Polaków zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim

Marta Kmeť

Polskie szkolnictwo mniejszościowe w Republice Czeskiej

Marta Kmeť

Kino po sąsiedzku. O związkach kina polskiego z kinem czeskim i czechosłowackim

Rafał Dajbor

Fot. Pixabay

Historia Polaków zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim

Marta Kmeť

Ziemia bywa jak twarz ludzka. Jedna zbiedzona i jakby zgryzotą w zmarszczki pomięta, o wyblakłym spojrzeniu. Inna znowu zamyślona, zamknięta w sobie i smętna. A jeszcze inna surowa. Gdzie indziej hyrna i dumna. I jeszcze inna bywa, przeróżna, jak przeróżne bywają twarze ludzkie. Ale takiej ziemi, która by przypominała uśmiech młodej, zamyślonej dziewczyny, kiedy marzy o pierwszym kochaniu – takich ziem mało. Jedną z nich jest Ziemia Cieszyńska. Według legendy poczęła się ona w osobliwy sposób. Bo oto, gdy Pan Bóg postanowił ją stworzyć, nie rzekł ani słówka, tylko się uśmiechnął. I z tego boskiego uśmiechu miała powstać¹.

Tak poetycko opisał krajobraz Śląska Cieszyńskiego pisarz i pedagog Gustaw Morcinek (1891-1963), pochodzący z Karwiny, na którego opowiadaniach i nowelach wyrastały całe pokolenia Polaków na Śląsku Cieszyńskim, autorki nie wykluczając.

Krótkie spojrzenie na historię Śląska Cieszyńskiego

Można by było długo dyskutować o historycznym rozwoju Śląska Cieszyńskiego. Czescy i polscy historycy oraz etnografowie z pewną przesadą twierdzą, że jest to jeden z najlepiej zbadanych regionów. Żeby jednak zrozumieć fenomen autochtonicznej grupy Polaków żyjących w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, aby w ogóle zrozumieć, dlaczego żyje tu mniejszość polska, dlaczego istnieje szkolnictwo mniejszościowe, należy co najmniej w minimalnym zakresie przedstawić czasy minione.

Warto wiedzieć, że był to region nacechowany konfliktami między krajami i często „przechodził” z rąk do rąk.

Księstwo Cieszyńskie zostało założone około 1290 roku. Książę Mieszko I (z polskiej królewskiej dynastii Piastów) zawarł sojusz obronny z królem czeskim Wacławem II w celu wzajemnego wspierania się w walce przeciw wrogom. Umowa ta doprowadziła do zbliżenia książąt cieszyńskich z władcami czesкими. Rządy dynastii Piastów skończyły się w 1653 roku śmiercią księżnej cieszyńskiej Elżbiety Lukrecji, ostatniej z dynastii Piastów. Po 1653 roku Śląsk Cieszyński przypadł dynastii Habsburgów.

Ważną siłą napędową rozwoju społeczno-politycznego Śląska Cieszyńskiego był proces kształtowania świadomości



Tablica miasta Jablunków przy drodze nr 474. Fot. Wikimedia Commons

1 G. Morcinek, *Piękno Ziemi Cieszyńskiej*, [w:] *Ziemia Cieszyńska*, Katowice 1962, s. 5.



Wymarsz oddziału Legionu Śląskiego z Cieszyna 30 września 1914 roku. Fot. Wikimedia Commons, licencja public domain

mości narodowej, który rozpoczął się już przed Wiosną Ludów w 1848 roku, kulminował wśród licznie przeważających autochtonów w drugiej połowie XIX wieku.

Narodziny polskiego ruchu narodowego związane są z Cieszynem i osobą Pawła Stalmacha (1824-1891), przywódcy narodowego, dziennikarza i wydawcy. Do rozkwitu polskiego życia narodowego dochodzi po 1867 roku, a mianowicie w związku z przyjęciem artykułu 19. konstytucji austriackiej. Artykuł ten deklarował, że wszystkie „rasy ludzkie” w monarchii są równoprawne i mają prawo do szerzenia swojego własnego języka i narodowości. Wśród polskich przedstawicieli wytworzyło się pojęcie „polskiej przestrzeni narodowej”, które obejmowało całe terytorium polskojęzyczne od Bielska na wschodzie do granicy polsko-czeskiej w powiecie frydeckim na zachodzie².

Skład etniczny Śląska Cieszyńskiego sprawił, że Polacy tworzyli kulturę i tradycje w regionie, zwłaszcza w mniejszych gminach i wioskach. I właśnie z tej warstwy społecznej pochodzą ważne osobistości, które zasłużyły się o rozwój szkół i oświaty. Oprócz Pawła Stalmacha wymienić należy przynajmniej Andrzeja Cinciałę (1825-1898), jednego z przywódców odrodzenia narodowego na Śląsku Cieszyńskim, prawnika, folklorystę, etnografa i wydawcę. Wspólnie z Pawłem Stalmachem w 1847 roku wyruszyli

pieszo do Krakowa po polskie książki, które następnie przekazali Gimnazjum Ewangelickiemu w Cieszynie.

Jak stwierdził František Sláma, czeski pisarz i polityk, Paweł Stalmach nie pozostawił po sobie materiałów pisemnych, które zapewniłyby mu sławę wśród potomnych. *Jednak jego działalność znajduje się w ludziach, których nauczył czytać i do których wnosił wiedzę o odrębności i godności ludzkiej. Na fundamentach przez niego zbudowanych łatwiej jest pracować jego następcom*³. Dzięki takim postaciom w historii Śląska Cieszyńskiego poczucie korzeni mniejszości polskiej jest tak silne.

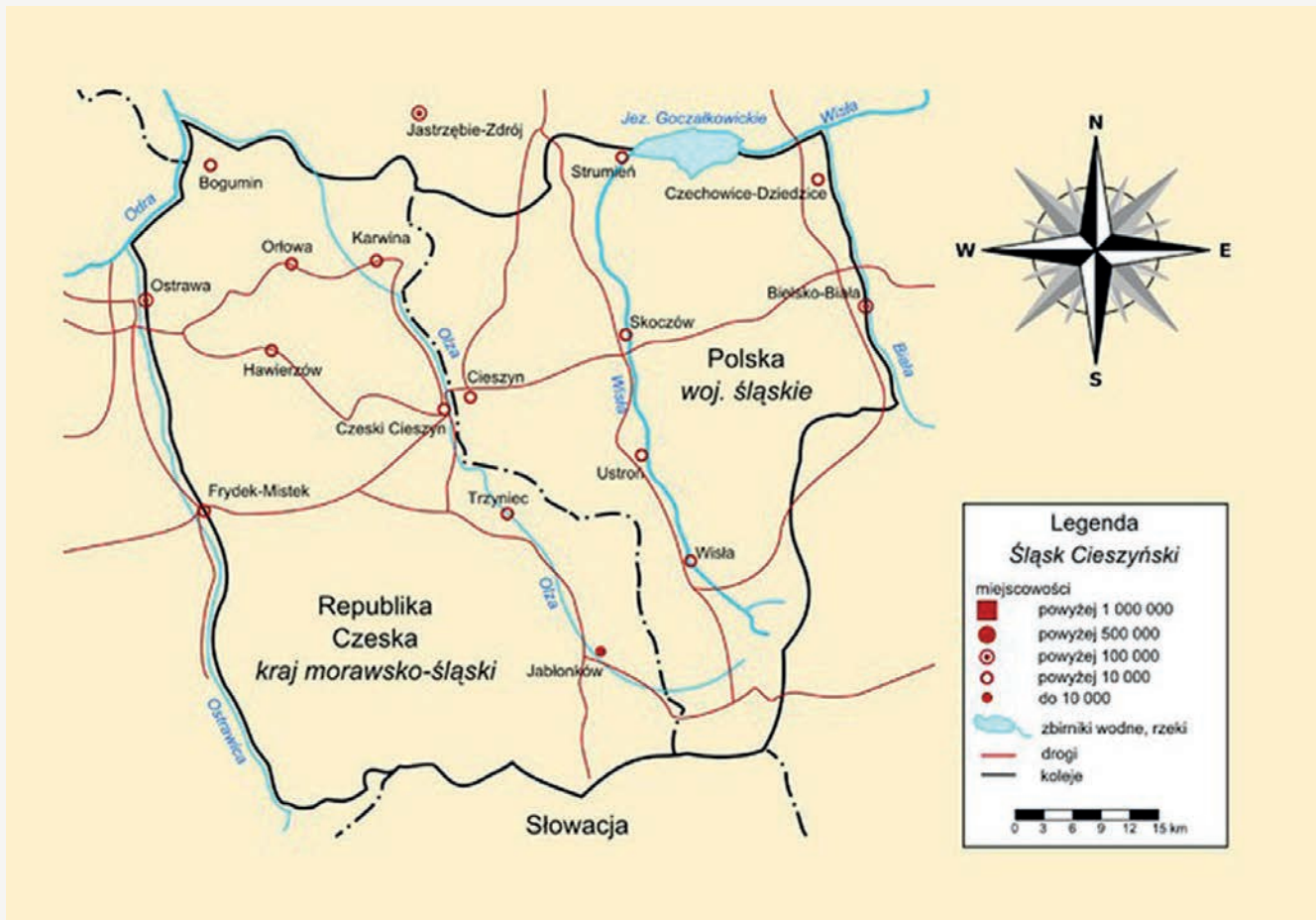
Bogata kraina

Śląsk Cieszyński zawsze należał do bogatszych obszarów z rozwiniętą gospodarką leśną, hutnictwem lub produkcją włókienniczą. Nic więc dziwnego, że rozwój industrialny z przełomu XIX i XX wieku w znacznej mierze wpłynął również na ten obszar.

Ważna okazała się linia kolejowa na trasie Koszyce-Bogumin, w pobliżu kopalń Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego powstały duże tereny przemysłowe, rozwijała się huta w Trzyńcu. Rozwój przemysłu wymagał jednak wsparcia, doszło więc do napływu pracowników, zwłaszcza z Galicji, co oznaczało

2 Józef Szymczek, Krzysztof Nowak, *Poláci v Těšínském Slezsku do roku 1918*, [w:] Roman Kaszper, Bohdan Malysz, *Poláci na Těšínsku, Kongres Poláků v ČR*, 2009, s. 11.

3 František Sláma, *Pavel Stalmach a druhojé jeho*, Zlatá Praha 1884, nr 3, roč. 1, čís. 12, s. 139-140.



Śląsk Cieszyński. Fot. Wikimedia Commons

w pewnym stopniu wzmocnienie polskiego charakteru ludności, chociaż właśnie migranci z Galicji, którzy znaleźli źródło utrzymania przede wszystkim w kopalniach, w przeciwieństwie do ludności autochtonicznej, w środowisku, które dla nich oznaczało co najmniej wzrost ekonomiczny, podlegali dosyć chętnie procesom asymilacyjnym, i to nie zawsze w kierunku czechizacji, ale niewątpliwie także z powodu nacisków ekonomicznych i politycznych mocno przeprowadzanej germanizacji⁴.

Polacy na tym terenie nigdy nie byli obcokrajowcami, liczna grupa autochtonicznych Polaków żyła na Śląsku Cieszyńskim przez wiele stuleci i bardzo mocno sprzeciwiała się procesom asymilacji, w przeciwieństwie do Polaków z Galicji. Jednak dzisiaj nadal można się spotkać z opiniami osób nieznających faktów, którzy swoją „wiedzę” wspomagają różnymi stereotypami, że Polacy są imigrantami lub „czego ci Polacy wciąż chcą” (w związku z napisami dwujęzycznymi) itp.

Spory po I wojnie światowej

Po rozpadzie Monarchii Austro-Węgierskiej Śląsk Cieszyński stał się przedmiotem sporu nowo powstałych państw: Republiki Czechosłowackiej i Rzeczypospolitej Polskiej. Spór przyniósł szereg tragicznych i smutnych wydarzeń,

jednak po porozumieniu strony czechosłowackiej i polskiej zgodnie z arbitrażem z 28 lipca 1920 roku Konferencja Ambasadorów w Paryżu zdecydowała o podziale Śląska Cieszyńskiego. Polsce przypada tylko powiat bielski, powiat cieszyński po rzekę Olzę, kilka gmin powiatu frysztackiego (1009 km², 43,8% terytorium). Czechosłowacja uzyskuje całe Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie, hutę żelaza w Trzyńcu oraz cały odcinek linii kolejowej Koszyce-Bogumin (1273 km², 56,2% terytorium). W czechosłowackiej części pozostało około 150 000 Polaków, natomiast w gminach, które chciała Polska przyłączyć żyło ponad 70% obywateli narodowości polskiej⁵.

Po tych decyzjach Polacy znaleźli się w charakterze mniejszości narodowej. Status ten pozostał do dziś.

⁴ Krzysztof Nowak, Jiří Friedl, a kol., *První nezávislost*, Cieszyń, Biuro Promocji i Informacji, 2008, s. 149.



Marta Kmeť

Pedagog specjalny, logopeda, absolwentka Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu, dyrektor Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszyńsku. Jestem miłośniczką dobrej książki i kawy, wspólnie z rodziną uwielbiam nadbałtyckie klimaty, rolki i rower, w pracy staram się kierować następującą dewizą – otocz się najlepszymi, oddeleguj władzę i nie przeszkadzaj.

⁴ Rudolf Žáček, *Poláci v České republice v historické retrospektivě*, [w:] Józef Szymczek, *Polacy na Zaolziu, Poláci na Těšínku 1920-2000*, Český Těšín: Kongres Poláků v ČR, 2002, s. 12.



Marta Kmeť

Polskie szkolnictwo mniejszościowe w Republice Czeskiej

Zjazd Gwiazdzysty, jedna ze sztabularowych imprez sportowych polskich szkół. Fot. z archiwum Centrum Pedagogicznego

Podobnie jak bogata jest historia Śląska Cieszyńskiego, tak bogata jest historia polskiego, obecnie mniejszościowego, szkolnictwa. Ponownie moglibyśmy się wybrać kilka stuleci wstecz aż do średniowiecza, kiedy pojawiają się pierwsze zapisy w języku polskim jako języku nauczania. Jednak znaczący rozwój szkolnictwa polskiego datuje się na drugą połowę XIX wieku. Jednym z pierwszych polskich podręczników jest książka miejscowego pioniera szkolnictwa polskiego Jana Śliwki (1823-1874), nauczyciela Szkoły Ewangelickiej w Cieszynie zatytułowanego *Historie Biblijne dla Początkowej Nauki Dzieciatki*.

W szczególności dzięki Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego oraz innym stowarzyszeniom oświatowym szkolnictwo rozwijało się dalej na przełomie XIX i XX wieku. Przed I wojną światową w dzisiejszej czeskiej części Śląska Cieszyńskiego istniało około 100 polskich szkół i placówek szkolnych.

Macierz Szkolna

Po podziale Śląska Cieszyńskiego na rozwój polskiego szkolnictwa mniejszościowego wpływały systemy polityczne. Pomimo wszystkich nieprzyjanych stosunków lub problemów należy podkreślić, że jedną z najważniejszych ról, zwłaszcza w latach 1920–1938, w celu zachowania szkolnictwa polskiego odegrała polska Macierz Szkolna, która zjednoczyła obywateli polskiej mniejszo-

ści narodowościowej, którym los polskiego szkolnictwa mniejszościowego nie był obojętny. Fakt, że większość szkół została założona z inicjatywy rodziców oraz innych członków Macierzy Szkolnej, jest kontynuowany również w czasach dzisiejszych. Owa tradycyjna współpraca szkoły z rodzicami oraz rodziców ze szkołą jest jednym z charakterystycznych atutów współczesnego szkolnictwa mniejszościowego. Tego faktu nie udało się zmienić żadnemu z systemów politycznych od czasu podziału Śląska Cieszyńskiego.

Po II wojnie światowej Macierz Szkolna nie otrzymała zezwolenia na swoją działalność. Z tego powodu też znaczną część zadań organizacyjnych związanych z odtworzeniem oraz działalnością polskich szkół przejęło odbudowane Towarzystwo Nauczycieli Polskich (TNP). Chodziło na przykład o załatwianie wniosków nauczy-

cieli o zatrudnienie, inwentaryzację majątku lub zapewnienie podręczników i książek. Te jednak nie były całkiem zgodne z programami nauczania, więc w celu uzupełnienia niewystarczających podręczników wydawane były czasopisma „Nasza Szkoła” i „Praca Szkolna”. Jednak 9 marca 1946 roku działalność TNP została zakazana.

Szczegółowo problematykę historii polskiego szkolnictwa przedstawił dr Józef Macura w swojej publikacji *Z dziejów szkolnictwa polskiego na Zaolziu*.

Stan obecny polskiego szkolnictwa mniejszościowego

Liczba polskich uczniów nieustannie maleje. W 1920 roku do polskich szkół uczęszczało 23 247 uczniów, w 1938 roku liczba ta spadła do 12580, w latach powojennych do 1960 roku stan wynosił 10000 uczniów, w 1989 roku liczył połowę stanu poprzedniego, tzn. 5437 uczniów, kolejne lata przyniosły tendencję spadkową. W ciągu mniej więcej ostatnich sześciu lat obserwujemy nieco optymistyczny „status quo”, gdyż liczba uczniów nie maleje. W roku szkolnym 2016/2017 uczęszcza do polskich szkół prawie 3100 uczniów.

Według ostatniego spisu ludności przeprowadzonego w 2011 roku w Republice Czeskiej żyje około 42 000 Polaków, zwłaszcza w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, na terenie dwóch byłych powiatów Karwina i Frydek-Mistek. W zasadzie jest to jedyna terytorialnie ograniczona społeczność mniejszości narodowej w Republice Czeskiej. Tam też znajdują się szkoły z polskim językiem nauczania. Jedyna sieć szkolnictwa mniejszościowego w Republice Czeskiej w roku szkolnym 2016-2017 liczyła 33 przedszkoli, 25 szkół podstawowych, 1 polskie gimnazjum w Czeskim Cieszynie oraz grupy polskie w klasach Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie.

Do przepisów prawa wpływającego lub regulującego działalność szkół mniejszościowych zaliczyć należy Ustawę nr 561/2004 Dziennika Ustaw Republiki Czeskiej w sprawie edukacji przedszkolnej, podstawowej, średniej, wyższej fachowej i innej (ustawa szkolna), Ustawę nr 273/2001 Dziennika Ustaw Republiki Czeskiej, ustawę w sprawie praw osób należących do mniejszości narodowościowych i zmianie niektórych ustaw, Ustawę nr 500/2004 Dziennika Ustaw Republiki Czeskiej, kodeks postępowania administracyjnego. Dokumentem gwarantującym ochronę praw osób należących do mniejszości narodowościowych w ramach standardów europejskich jest Konwencja ramowa o ochronie mniejszości naro-

dowych obowiązująca od 1998 roku. Szkoły i placówki szkolne z polskim językiem nauczania są zarejestrowane w państwowym rejestrze szkół i placówek szkolnych.

Pomoc metodyczną dla polskich szkół mniejszościowych zapewnia Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, którego założycielem jest Ministerstwo Szkolnictwa, Młodzieży i Sportu (Ministerstvo školství, mládeže a tělovýchovy). Placówka została założona w 1995 roku. Do jej najważniejszych działań należą: wspieranie szkolnictwa mniejszościowego formą przygotowywania pomocy metodycznych, arkuszy roboczych lub zeszytów ćwiczeń, tłumaczenia czeskich podręczników dla potrzeb polskich szkół, kształcenie ustawiczne kadry pedagogicznej, wydawanie pomocy metodycznych – Jutrzenka i Ogniwo, miesięczników, które koncentrują się głównie na rozwoju umiejętności czytania oraz organizowanie konkursów dla uczniów. Integralną częścią działań Centrum Pedagogicznego jest czesko-polska współpraca transgraniczna w zakresie wspólnego kształcenia nauczycieli oraz promocja nauki języków krajów sąsiadujących.

Wiele szkół wybrało jako swojego patrona wybitną polską postać. Patronem jabłonkowskiej szkoły podstawowej został w 1998 roku Henryk Sienkiewicz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Szkoła w Wędrzynie także wybrała osobistość z dziedziny literatury – Wisławę Szymborską, która po otrzymaniu Literackiej Nagrody Nobla odwiedziła szkołę i w ogrodzie szkolnym zasadziła swoje drzewo nazwane „Piast”.

Przedszkola z polskim językiem nauczaniem

W dawnym powiecie karwińskim znajduje się 12 przedszkoli, zaś w danym powiecie frydecko-misteckim jest ich 21. Z tego 22 przedszkola należą pod dyktando polskich szkół podstawowych,

3 przedszkola są samodzielne, 7 przedszkoli spada pod dyktando czeskich przedszkoli i szkół podstawowych, przy czym w 3 przypadkach chodzi o integrowane oddziały czesko-polskie.

Do najstarszych przedszkoli należą te założone już w XIX wieku: przedszkole w Olbrachcicach (1829), a następnie we wczesnych latach niepodległej Czechosłowacji, na przykład takich jak przedszkole w Karwinie-Frysztacie (1918) oraz Czeskim Cieszynie-Sibicy (1919) albo liczna grupa przedszkoli powołana w latach 1920-1930 takich jak na przykład w Suchej Górnej (1922), Bystrzycy nad Olzą (1923), Hawierzowie-Błędownicach (1927), Cierlicku czy Jabłonkowie (1928).

W roku szkolnym 2016/2017 uczęszczało do przedszkoli z polskim językiem nauczania 834 dzieci. Dla wszystkich przedszkoli z polskim językiem nauczania obowiązuje podstawa programowa (Rámcový učební plán pro předškolní vzdělávání, czyli Podstawa Programowa Edukacji Przedszkolnej), na podstawie której nauczyciele tworzą szkolne programy nauczania. I tak



Szkoła Podstawowa z polskim językiem nauczania w Łomnej Dolnej, założona w 1875 roku, od 2003 roku podlega Szkole Podstawowej z polskim językiem nauczania im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie, w tle po lewej – muzeum, replika pierwszego budynku szkoły, z archiwum Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Fot. Materiały własne autorki

możemy odwiedzić np. Przedszkole Wesołych Przygód w Czeskim Cieszynie, Bajlandię w Karwinie, Kolorowe Przedszkole w Suchej Górnej. Przedszkole w Gnojniku działa zgodnie ze szkolnymi programami nauczania „Razem – Spolu”, przedszkole Pogoda-Pohoda w Oldřichovicach opracowało program nauczania „Noś zawsze w sercu pogodę”.

Szkoły podstawowe z polskim językiem nauczania

W dawnych powiatach Karwina oraz Frydek-Místek znajduje się 25 szkół podstawowych, z czego 10 to szkoły pełne, a 15 to szkoły małoklasowe. Szkoły podstawowe również mają swoją bogatą historię. Wiele z nich powstało już pod koniec XVIII wieku, jak na przykład szkoła podstawowa w Nawsiu założona jako szkoła kościelna w 1784 roku lub najdalej na wschód w Republice Czeskiej położona polska szkoła podstawowa w Bukowcu, gdzie pierwsze notatki o nauczaniu pochodzą już z 1792 roku. Wiele szkół założonych w XIX wieku działa do dziś. Można tu wspomnieć placówki w Czeskim Cieszynie-Sibicy (1873), Cierlicku (1852), Trzyńcu

(1851), Gnojniku (1853) lub w Bystrzycy (1898). Najmłodszymi, założonymi jeszcze w okresie międzywojennym i nadal funkcjonującymi szkołami podstawowymi, są szkoły w Czeskim Cieszynie (1924), Suchej Górnej (1927) i Orłowej-Lutyni (1929).

Polskie szkoły tętnią życiem nawet po lekcjach. Oprócz chórów, często wyróżnianych prestiżowymi nagrodami, mamy zespoły ludowe i kapele, kluby sportowe i ciekawe kółka zainteresowań. Uczniowie polskich szkół bardzo dobrze sobie radzą w różnych olimpiadach i konkursach organizowanych w Republice Czeskiej i w Polsce.

Patroni szkół podstawowych z polskim językiem nauczania

Są tylko dwie rzeczy, które powinniśmy dać naszym dzieciom. Pierwszą to korzenie, drugą skrzydła. Cytat zapożyczyłam ze Szkolnego Programu

Nauczania Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania im. Wisławy Szymborskiej w Wędrzynie. Słowa te odzwierciedlają filozofię pracy szkoły mniejszościowej z uczniami. Świadomość własnych korzeni, kim jestem i skąd pochodzę, jest istotną częścią życia każdego człowieka. Tylko dzięki takiej świadomości może jako dorosły człowiek rozwinąć skrzydła i wyruszyć w świat. W przypadku społeczeństwa mniejszościowego znaczenie słów wprowadzających jest tym większe, że szkoła w społeczeństwie mniejszościowym jest podstawą istnienia samej

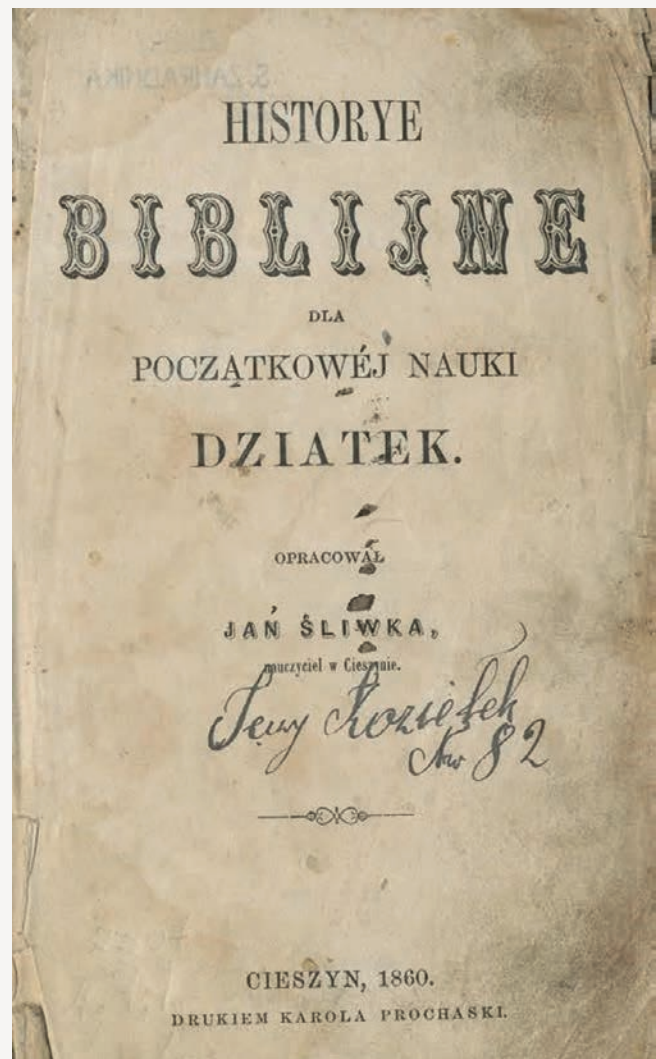
mniejszości. Tam, gdzie nie ma szkoły, życie mniejszości zanika znacznie szybciej. Szkoła jest podwójną więzią, do języka, którym mówimy i w którym wychowujemy i kształcimy dzieci, ale także do miejsca, w którym żyjemy.

Wiele szkół wybrało jako swojego patrona wybitną polską postać. Patronem jabłonkowskiej szkoły podstawowej został w 1998 roku Henryk Sienkiewicz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Szkoła w Wędryni także wybrała osobistość z dziedziny literatury – Wisławę Szymborską, która po otrzymaniu Literackiej Nagrody Nobla odwiedziła szkołę i w ogrodzie szkolnym zasadziła swoje drzewo nazwane „Piast”. Szkoła podstawowa w Cierlicku nie wybrała patronów przypadkowo. Fenomenalni polscy piloci okresu międzywojennego Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura, zwycięzcy jednego z najbardziej prestiżowych zawodów lotniczych Challenge 1932, tragicznie zakończyli swój lot do Pragi w 1932 roku właśnie w pobliżu cierlickiej szkoły. O pomnik zmarłych pilotów troszczy się głównie społeczeństwo polskie. Co roku na miejscu katastrofy odbywają się okolicznościowe akcje upamiętniające to wydarzenie. Każdy Polak na Śląsku Cieszyńskim wie, kim byli Żwirko i Wigura.

Patronami innych szkół stały się osobistości związane z tym regionem. Szkoła podstawowa w Gnojniku nosi imię Jana Kubisza (1848-1929), nauczyciela i poety ludu śląskiego. Od 1998 roku szkoła w Bystrzycy jest związana z osobą Stanisława Hadyny, kompozytora, dyrygenta i wieloletniego dyrektora artystycznego światowej sławy polskiego Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk. Patronem szkoły podstawowej w Trzyńcu jest Gustaw Przeczek, jej wieloletni dyrektor, działający również jako nauczyciel, pisarz i poeta.

Organizacja nauczania w szkołach podstawowych

Podobnie jak przedszkola również szkoły podstawowe kształcą według państwowej podstawy programowej (Rámcový vzdělávací program plán pro základní vzdělávání). Językiem nauczania jest język polski. Nauka języka czeskiego rozpoczyna się od drugiej klasy szkoły podstawowej. Następnie do nauczania tych dwu języków nawiązuje język obcy, z reguły nauczany od klasy trzeciej szkoły podstawowej. Szkoły kierują się liczbą godzin nauczania obowiązujących w podstawie programowej, tutaj 118 godzin dla klas 1-5 oraz 122 godzin dla klas 6-9. W poszczególnych obszarach edukacji jednak liczba lekcji różni się w porównaniu ze szkołami czeskimi. Na przykład w obszarze edukacji język i komunikacja językowa w sumie 54 lekcji nauczania na pierwszym stopniu szkoły podstawowej zostało podzielonych w sposób następujący: język polski i literatura – 33 lekcji, język czeski i literatura – 13 lekcji, język obcy – 8 lekcji. Na drugim stopniu szkoły podstawowej 45 lekcji w obszarze kształcenia – język i komunikacja językowa zostało podzielonych między: język polski i literaturę – 15 lekcji, język czeski i literaturę – 14 lekcji, język obcy – 12 lekcji oraz drugi język obcy – 4 lekcje.



Polski podręcznik z 1860 roku z archiwum Ośrodka Dokumentacji Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Fot. Materiały własne autorki

Szkoły średnie z polskim językiem nauczania

Od roku szkolnego 2012/2013 tylko dwie szkoły średnie zapewniają naukę w języku polskim, obie z siedzibą w czeskim Cieszynie. Dla obu szkół, tak samo jak w przypadku szkół podstawowych, obowiązuje podstawa programowa dla odpowiedniego poziomu kształcenia.

Akademia Handlowa została założona w 1929 roku, natomiast kształcenie w polskich klasach rozpoczęło w 1949 roku. Obecnie chodzi o czesko-polskie klasy, przy czym grupa polskich uczniów ma zapewnione naukę w języku polskim (język polski i literatura, a także niektóre przedmioty fachowe).

Jedyną ogólnokształcącą szkołą średnią z polskim językiem nauczania jest Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Historia tej szkoły jest ściśle związana z historią polskiej mniejszości narodowej. Chodzi o kontynuację działalności prestiżowego Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej założonego już w 1909 roku, przede wszystkim z inicjatywy Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego oraz Towarzystwa Szkoły Ludowej. Ogromnym ciosem dla orłowskiego gim-



Czechy, Praga. Fot. Pixabay

nazjum i polskiej elity na Śląsku Cieszyńskim była II wojna światowa. Większość profesorów oraz ponad stu absolwentów już nie powróciła z obozów koncentracyjnych.

Patronem szkoły jest wybitny polski poeta i dramatopisarz Juliusz Słowacki, obok Adama Mickiewicza, najśłynniejszy przedstawiciel okresu romantyzmu. Ciekawostką jest fakt, że szkoła współpracuje z prawie trzydziestoma szkołami noszącymi imię tego samego patrona w Polsce, na Ukrainie, w Szkocji oraz w Stanach Zjednoczonych.

Aktualnie w gimnazjum kształcą się ponad 300 uczniów. Szkoła kładzie nacisk na nauczanie języków, przedmiotów ścisłych oraz konsekwentnie dba o to, aby przyszli absolwenci mogli kontynuować naukę w języku czeskim w Republice Czeskiej, w języku polskim w Polsce, ale także w innych językach w ramach całej Europy.

Działalność pozaszkolna

Polskie szkoły tętnią życiem nawet po lekcjach. Oprócz chórów, często wyróżnianych prestiżowymi nagrodami, mamy zespoły ludowe i kapele, kluby sportowe i ciekawe kółka zainteresowań. Uczniowie polskich szkół bardzo dobrze sobie radzą w różnych olimpiadach i konkursach organizowanych w Republice Czeskiej i w Polsce. W tym miejscu należy podkreślić, że uczniowie polskich szkół są dwujęzyczni, większość z nich po ukończeniu szkoły ma opanowane co najmniej 3 języki. Język polski jest dla większości uczniów językiem ojczystym, ale coraz więcej dzieci pochodzi z małżeństw mieszanych, a więc ich językiem ojczystym jest oprócz języka polskiego, także język czeski, słowacki lub inny język.

Dużą popularnością cieszą się olimpiady matematyczne, zwłaszcza międzynarodowy konkurs matematyczny „Kangur”. Uczniowie biorą udział w wielu konkursach językowych, corocznie odbywa się konkurs w języku polskim Mistrz Ortografii dla uczniów klas 4-9 szkół podstawowych. Uczniowie najstarszych klas szkół podstawowych i gimnazjalnych tradycyjnie przygotowują się do konkursu krasomówczego w języku polskim, który wspiera rozwój sztuki wypowiedzi publicznej i umiejętności komunikacyjnych. Uczniowie polskich szkół w Republice Czeskiej regularnie pojawiają się w jednym z pierwszych miejsc w tym konkursie.

Świętem sportu mogą być nazywane dwie coroczne imprezy sportowe. W maju 2019 roku odbyły się 37. Igrzyska Lekkoatletyczne Polskich Szkół Podstawowych na Zaolziu. Atmosfera prawdziwego sportu, zapalenie znicza, ślubowanie walki *fair play*, udział przedstawicieli Komitetu Olimpijskiego, to wszystko przyciąga rodziców, uczniów i fanów sportu na trybuny stadionu w Trzyńcu. Zaangażowanie rodziców i nauczycieli jest znów więcej niż wyjątkowe. To samo dotyczy imprezy zimowej Zjazd Gwiazdzysty. W marcu 2019 roku odbyła się już 47. edycja tej imprezy. Sędziowie klas międzynarodowych, wysokiej jakości przygotowanie tras zjazdowych i biegowych sprawiają, że zawody te są symbolem sportu polskich uczniów.

Wszystkie szkoły, od przedszkola po szkoły średnie, są ośrodkami społecznymi dla polskiej mniejszości. Ośmielam się twierdzić, że rzadko widzimy tak intensywną współpracę między rodzicami a szkołą jak w przypadku polskich szkół. Od małych uroczystości klasowych (Mikołaj, Dzień Matki) poczynawszy, po duże imprezy szkolne lub międzyszkolne (karnawały dla dzieci, zawody sportowe lub konkursy artystyczne). Rodzice i dziadkowie zdają sobie sprawę, że szkoła jest dla polskiej mniejszości ważną spuścizną historyczną i kulturową przodków, o którą należy dbać i ciągle udoskonalać.

Podstawą egzystencji polskich szkół mniejszościowych w Republice Czeskiej jest znaczące wsparcie państwa czeskiego. Na życie i działalność szkół mają znaczący wpływ założyciele, którymi są gminy, miasta i kraj. Pomoc nadchodzi również od państwa polskiego, zwłaszcza w trakcie organizacji wycieczek edukacyjnych, staży uczniów i nauczycieli w Polsce, doskonalenia zawodowego nauczycieli lub podczas organizacji wielu konkursów jako wyraz troski i kultywowania języka polskiego.

**Marta Kmeť**

Pedagog specjalny, logopeda, absolwentka Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu, dyrektor Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie. Jestem miłośniczką dobrej książki i kawy, wspólnie z rodziną uwielbiam nadbałtyckie klimaty, rolki i rower, w pracy staram się kierować następującą dewizą – otocz się najlepszymi, oddeleguj władzę i nie przeszkadzaj.



Rafał Dajbor

Kino po sąsiedzku. O związkach kina polskiego z kinem czeskim i czechosłowackim

Czechosłowacja w 1969 roku. Fot. Wikimedia Commons, licencja CC

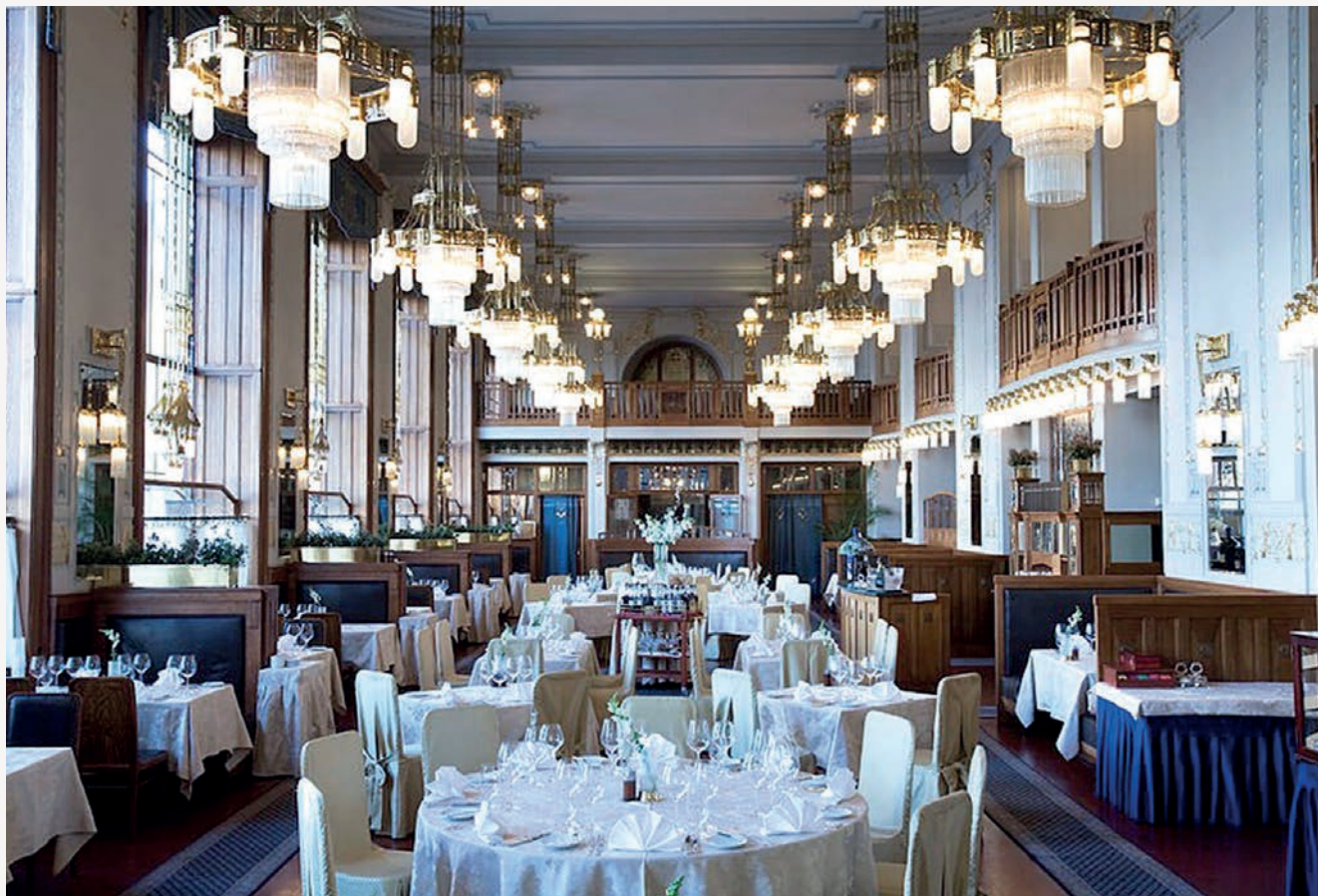
Badacze dziejów kultury okresu PRL-u, zwłaszcza kultury w jej wydaniu filmowym, zwracają uwagę, że Polska pomiędzy 1944 a 1989 rokiem była prawdziwym rezerwuarem aktorskim dla innych krajów tak zwanej demokracji ludowej. Rzeczywiście, o ile występy aktorów radzieckich, wschodnioniemieckich, rumuńskich, bułgarskich, węgierskich i czechosłowackich w polskich filmach były rzadkością (choć oczywiście także się zdarzały), o tyle polscy aktorzy byli w różnych krajach socjalistycznych prawdziwymi gwiazdami filmowymi.

Leon Niemczyk w NRD, Barbara Brylska w Związku Radzieckim, Jan Englert w Bułgarii... Stanisław Mikulski przeżył szok, gdy został rozpoznany jako Hans Kloss na bazarze w mongolskim Ulan Bator. Wielką popularnością cieszyli się także Beata Tyszkiewicz, Ewa Szykulska, Franciszek Pieczka...

Oczywiście kontakty filmowe nie ograniczały się tylko do aktorów. Z wieloma krajami sąsiednimi i zaprzyjaźnionymi polska kinematografia współpracowała znacznie szerzej, niż tylko poprzez „wypożyczenia” wykonawców. Współpracowały ze sobą całe kinematografie narodowe, używając plenerów, sprzętu i ekip filmowych. Powstawały koprodukcje. Dotyczyło to w mniejszym lub większym stopniu wszystkich kinematografii bloku wschodniego. Odgórna polityka, także kulturalna, w znaczący sposób utrudniała prowadzenie wspólnych produkcji filmowych z krajami kapitalistycznymi. Dopiero po przemianach ustrojowych doszło pod tym względem do zmian.

Zapomniana Czechosłowacja?

W niniejszych rozważaniach skupimy się na współpracy kinematografii polskiej z filmem czechosłowackim i czeskim. Na początek jednak przypomnijmy fakty historyczne. Czechosłowacja powstała jako twór państwowy pod koniec pierwszej wojny światowej na gruzach monarchii austro-węgierskiej. Państwo czechosłowackie proklamowano 28 października 1918 roku. Przetrwało dwadzieścia lat. W roku 1938, na skutek polityki Wielkiej Brytanii i Francji, ówczesnych europejskich mocarstw, prowadzących politykę ustępstw wobec hitlerowskich Niemiec, Trzecia Rzesza dokonała zajęcia Kraju Sudetów. W kolejnych rozbiorach czechosłowackich ziem wzięty udział także Polska (poprzez zajęcie Zaolzia) oraz Węgry. W czasie drugiej wojny światowej Czechosłowacja podzieliła się. Pierwsza Republika Czechosłowacka stała się Drugą Republiką – państwem federacyjnym złożonym z Czech, Słowacji i Ukrainy Karpackiej. 15 marca 1939 roku powstał Protektorat Czech



Restauracja, w której kręcono zdjęcia do filmu *Zakłète rewiry* w reżyserii Janusza Majewskiego. Fot. Jorge Royan, Wikimedia Commons, licencja CC

i Moraw, na terenie Słowacji niepodległość proklamowała prohitlerowska Pierwsza Republika Słowacka, a na Zakarpaciu powstała tzw. Karpato-Ukraina. Oznaczało to tymczasowy koniec Czechosłowacji w formie, w której powstała na mocy ustaleń Traktatu Wersalskiego.

Czechosłowacja wróciła na mapę Europy w 1945 roku. Początkowo – jako Trzecia Republika Czechosłowacka, zaś w 1948 roku, po komunistycznym przewrocie, do nazwy kraju dodano jeszcze człon Socjalistyczna. Kres komunizmu w Czechosłowacji nastąpił w 1989 roku, ale niekomunistyczny już kraj przetrwał w swojej formie tylko do 31 grudnia 1992 roku. Od 1993 roku na mapie Europy pojawiły się dwa oddzielne kraje: Czechy i Słowacja.

Polsko-czechosłowacka współpraca filmowa

Współpraca kinematografii czeskiej i polskiej zaczęła się jeszcze przed drugą wojną światową. W 1933 roku powstał film *12 krzesel* oparty na powieści Ilji Ilfa i Jewgienija Pietrowa pod tym samym tytułem. Była to komediowa historia o praskim fryzjerze, Ferdynandzie Suplatko, który otrzymuje wiadomość, iż w Warszawie czeka na niego spadek po zmarłej ciotce. Na miejscu okazuje się, że ów spadek to tytułowe dwanaście krzesel. Rozczarowany takim obrotem spraw Suplatko wystawia krzesła w komisie. I wówczas znajduje za portretem ciotki list, z którego dowiaduje się, że w jednym z krzesel

ukryte zostało sto tysięcy dolarów... Wraz z antykwariuszem, Kamilem Klepką, wyrusza w szaleńczy pościg, który jednak kończy się poskromieniem chciwości i szczerym odruchem serca, gdy okazuje się, że krzesło z fortuną trafiło do sierocińca. *12 krzesel* współreżyserowali: Czech Mac Fric oraz jeden z najbardziej płodnych polskich reżyserów filmowych okresu międzywojnia, twórca słynnego *Dybuka*, Michał Waszyński. Film odniósł sukces, do którego przyczynili się także aktorzy: Vlasta Burian jako fryzjer Suplatko, Adolf Dymśa jako antykwariusz Klepka oraz znajdująca się wówczas u szczytu popularności Zula Pogorzelska w roli protektorki sierocińca. Film przetrwał wojenną zawieruchę, a jego kopia nie spłonęła. Dzięki temu wciąż można oglądać *12 krzesel*.

Nieco gorzej wyszła natomiast powojenna komedia współprodukowana przez Polskę i Czechosłowację, zatytułowana *Zadzwońcie do mojej żony* z 1958 roku w reżyserii Jaroslava Macha. Była to opowieść o przygodach czeskiego pisarza Vladimira Tupy, który wędruje po Polsce, zbierając materiały do pisanej przez siebie książki, w czym towarzyszy mu bardzo atrakcyjna polska przewodniczka Irena, co wywołuje z kolei niepokój współmałżonków obojga bohaterów. Fabuła filmu, opowiadającego przecież o podróży, w dodatku okraszona licznymi perypetiami, wymusiła pewien realizacyjny rozmach – zdjęcia powstawały m.in. w Gdyni, Sopocie, Krakowie, Łodzi, Warszawie, a także w Pradze. Role główne objęli Josef Bek i niezwykle w owym

czasie popularna Barbara Połomska, grali także m.in. Wieńczysław Gliński (zazdrosny mąż Ireny), Jirina Petrovicka (nie mniej zazdrosna żona Vladimira), Hanka Bielicka, Jadwiga Chojnacka, Stanisław Jaworski, Ignacy Machowski, Andrzej Kopiczyński, Ireneusz Kanicki, Marian Łącz i Leon Niemczyk. Powstała jednak średnio udana komedia, której nie udało się wejść do kanonu polskiej komedii filmowej, na równi z filmami Barei, Gruzy, Machulskiego czy Chmielewskiego.

Sklep przy głównej ulicy – triumf Idy Kamińskiej

W 1965 roku na ekrany kin wszedł czechosłowacki film *Sklep przy głównej ulicy*, w reżyserii Jana Kadara i Elmara Klosa. Dzieło rodziło się w pewnych bólach. Autor noweli, na podstawie której powstał film, Ladislav Grosman, kilkakrotnie przerabiał ją i rozbudowywał. Jan Kadar i Elmar Klos realizowali w tym czasie inne projekty. Gdy jednak połączyli siły, powstał film, który okazał się arcydziełem i niemal w dniu premiery wszedł do klasyki kina nie tylko czechosłowackiego, ale światowego.

Rzecz dzieje się w 1942 roku, w marionetkowym państwie słowackim, rządzone przez faszystowski reżim, który z żelazną konsekwencją wprowadza w życie norymberskie ustawy o czystości rasowej. Ich częścią jest tzw. aryżacja majątku, czyli mówiąc wprost – odbieranie Żydom ich własności, a następnie przekazywanie ich czystym rasowo mieszkańcom kraju. Głównym bohaterem jest pocziwy Tono Brtko (Jozef Kroner), stolarz, któremu jego szwagier, komendant lokalnej gwardii faszystowskiej, proponuje objęcie sklepiku, z którego ma zostać usunięta jego właścicielka, wiekowa Żydówka, Rozalia Lautmann. Klepiący biedę (a także oszukany przez szwagra przy podziale majątku) Tono początkowo traktuje to wydarzenie jako wielką szansę dla siebie, ma wręcz poczucie, że nieuczciwy szwagier w jakiś sposób wynagradza mu krzywdę. Jednak z czasem zaczyna odczuwać coraz większy moralny dyskomfort, bo niemal osiemdziesięcioletnia, głucha właścicielka zupełnie nie rozumie nowych porządków i bierze go za przydzielonego jej pomocnika. Okazuje się także, że sklepik zamiast zysków przynosi straty, zaś jego właścicielka utrzymywana jest ze składek miejscowej gminy żydowskiej, której przedstawiciel kontaktuje się z Tono i oferuje pieniądze w zamian za to, by nie krzywdzić wiekowej Rozalii... Sam Tono także zaczyna czuć więź ze starą, schorowaną i głuchą kobietą, która zupełnie nie rozumie dziejących się wkoło wydarzeń. Boi się przy tym, że próba pomocy

W 1965 roku na ekrany kin wszedł czechosłowacki film *Sklep przy głównej ulicy*, w reżyserii Jana Kadara i Elmara Klosa. Dzieło rodziło się w pewnych bólach. Autor noweli, na podstawie której powstał film, Ladislav Grosman, kilkakrotnie przerabiał ją i rozbudowywał. Jan Kadar i Elmar Klos realizowali w tym czasie inne projekty. Gdy jednak połączyli siły, powstał film, który okazał się arcydziełem i niemal w dniu premiery wszedł do klasyki kina nie tylko czechosłowackiego, lecz także światowego.



Tablica upamiętniająca film, wmurowana w ścianę domu grającego sklep Lautmannowej w Sabinovie. Fot. Jozef Kotulič. Wikimedia Commons, licencja CC

Rozalii skończy się dla niego denuncjacja. Gdy jednak nadchodzi dzień deportacji ludności żydowskiej z miasteczka – próbuje jej pomóc. Ostatecznie splot wydarzeń i okoliczności doprowadza do tragicznego finału.

Siłą filmu było ukazanie mechanizmu który rozkręca zło w zwykłych, wydawałoby się zupełnie normalnych ludziach. A także pokazanie, że za potworności totalitarnego systemu odpowiadają nie tylko ci, którzy wprowadzają go w życie siłą swoich praw lub siłą oręża, ale także i ci, którzy przez swoją głupotę, tchórzostwo, bierność i koniunkturalizm nie stawiają oporu i nie stoją jasno po właściwej stronie. Recen-

zenci zwracali też uwagę na doskonałe wyważenie proporcji między komediowością i dramatyzmem sytuacji filmowych bohaterów. Jednak największe laury zebrała wykonawczyni roli Lautmannowej. Była nią aktorka warszawskiego Teatru Żydowskiego – Ida Kamińska.



Słowacja, Bratysława. Fot. Pixabay

Kamińska urodziła się w Odessie 4 września 1899 roku. Miejsce urodzenia było w pewnym sensie przypadkowe. Jej rodzice, sławni żydowscy aktorzy Estera Rachel Kamińska i Abraham Izaak Kamiński odbywali tournée i poród przypadł akurat na czas ich pobytu w tym właśnie mieście. Ida Kamińska od dzieciństwa nasiąkała atmosferą pracy swoich rodziców, a na scenie debiutowała jeszcze jako dziecko, choć za swój oficjalny debiut uznawała rolę zagrana w wieku 16 lat. W latach międzywojennych prowadziła lub współprowadziła liczne żydowskie zespoły teatralne na terenie Polski, wyrastając – po śmierci swojej matki w 1925 roku – na jej najgodniejszą następczynię. Lata drugiej wojny światowej spędziła w ZSRR, gdzie władze powierzyły jej zadanie zorganizowania Teatru Żydowskiego we Lwowie. Po ataku hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki wyjechała do Frunze w Kirgistanie, gdzie także prowadziła żydowski zespół teatralny. Lata 1944-46 spędziła w Moskwie, pracowała tam przy polskich audycjach w tamtejszym radiu. Do Polski wróciła w 1947 roku, zamieszkała w Warszawie. W latach 1949-53 kierowała Teatrem Żydowskim w Łodzi, zaś między rokiem 1953 a 1955 – Dolnośląskim Teatrem Żydowskim we Wrocławiu. Jej wielkim marzeniem było upaństwowienie polskiego teatru żydowskiego, uczynienie z niego normalnej, polskiej placówki kulturalnej, z siedzibą w Warszawie. Uznawała bowiem, że to właśnie Warszawa, miejsce bohaterskiego zrywów w getcie w 1943 roku zasługuje na to, by stać się siedzibą Państwowego Teatru Żydowskiego. Jej marzenia spełniały się stopniowo. Żydowski zespół teatralny w Polsce upaństwowiono w 1950 roku, a w 1955 – przeniesiono do Warszawy.

Występując w *Sklepie przy głównej ulicy*, Kamińska była w światowej kulturze żydowskiej człowiekiem-instytucją. Film zaś pokazał całemu światu jak wybitną jest aktorką. Za swoją kreację w filmie Kadara i Kłosa otrzymała wyróżnienie specjalne na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes, Czechosłowacką Nagrodę Państwową oraz nominacje do Złotego Globu i Oscara. Choć rywalizację do najcenniejszej filmowej statuetki ostatecznie przegrała z Elizabeth Taylor, to po dziś dzień pozostaje jedyną polską aktorką nominowaną do tej nagrody. Niestety, wydarzenia Marca'68 sprawiły, że Ida Kamińska, wraz z tysiącami innych polskich Żydów opuściła kraj i nigdy do niego nie powróciła na stałe. Próbowano zakładać teatry żydowskie w Izraelu i USA, ale nie udało się jej to. Karierę skończyła, grając w wynajętych salach w Ameryce składanki zmontowane z fragmentów jej najsłynniejszych ról. Zmarła w Nowym Jorku w 1980 roku.

Reżyser Janusz Majewski

Reżyserem mającym największe doświadczenie w koprodukcji filmowej z Czechosłowacją jest Janusz Majewski. Współpracując z czeską kinematografią, zrealizował filmy: *Zakłęte rewiry* (1975), *Słona róża* (1982) oraz *Czarny wąż* (1989). Z pewnością najwybitniejszym z nich jest ten pierwszy. *Zakłęte rewiry* to oparta na powieści Henryka Worcella z 1936 roku opowieść o młodym kelnerze Romanie Boryczko (Marek Kondrat), który w latach 30. rozpoczyna pracę w krakowskiej restauracji, pod okiem sadystycznego szefa, Fornalskiego (Roman Wilhelm). Na



pierwszy rzut oka film Majewskiego to fabuła o blaskach i cieniach (głównie tych drugich) zawodu kelnera, jednak tak naprawdę hotelowa restauracja staje się u Majewskiego metaforą świata i życia. Dodajmy, że autor, Henryk Worcell (jest to pseudonim, w rzeczywistości autor *Zaklętych rewirów* nazywał się Tadeusz Kurtyka), napisał swoją powieść na podstawie własnych doświadczeń. W latach międzywojennych pracował jako kelner w jednej z krakowskich restauracji. Dożył chwili, w której *Zaklęte rewiry* doczekały się ekranizacji. Zwracał uwagę na kreację Romana Wilhelmiego. Twierdził, że choć pierwowzór Fornalskiego był człowiekiem otyłym i mruklwym, to oglądając film wręcz o tym zapomniiał, tak bardzo przekonujący był w swojej kreacji aktorskiej Roman Wilhelm.

Zaklęte rewiry zachwyciły publiczność zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji. Posypały się nagrody – w festiwalu w Gdańsku nagrodzono Wilhelmiego oraz autora udźwiękowienia, mistrzowsko oddającego nastrój restauracyjnej Sali, Stanisława Piotrowskiego. Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Panamie nagrody otrzymali Marek Kondrat, Janusz Majewski oraz autor scenariusza – Pavel Hajny. Współcześnie zaś filmoznawcy widzą w polsko-czechosłowackim filmie Majewskiego zapowiedź kina społecznie zaangażowanego, które już niebawem, zapoczątkowane przez *Człowieka z marmuru* Andrzeja Wajdy, miało zdominować tematycznie polski film. Tadeusz Lubelski w swojej książce *Historia kina polskiego 1895-2014* pisze: *Film Majewskiego, zapewne najważniejszy w jego dorobku (...) wykraczał poza konwencje mody retro. Co prawda i w nim*

odtworzenie klimatu lat trzydziestych, kiedy toczy się akcja, odgrywa ogromną rolę, dla tego celu film nakręcony został w Czechosłowacji (prototypowy Grand Hotel w Krakowie w peerelowskim stanie nie spełniał już wymagań), a magiczny wizerunek sali restauracyjnej oglądanej zachwyconym wzrokiem głównego bohatera sfotografowany przez Miroslava Ondříčka w restauracji Obecni Dum w Pradze stanowił najbardziej zapadający w pamięć obraz filmu (na jego tle pojawiały się napisy czotówki). Tym razem jednak, po raz pierwszy w twórczości Majewskiego, gra form podporządkowana była centralnemu, odsyłającemu do współczesności problemowi. Historia stopniowego awansu Romka Boryczki od pomywacza do kelnera pokazana została z jednej strony jako seria kolejnych faz obrzędu wyświęcenia, z drugiej, jako ciąg upokorzeń, w którym w dodatku bohater przejmuje cechy swoich dręczycieli, co widać w scenie, gdy Romek zaczyna tak samo brutalnie traktować swego pomocnika, jak jego niedawno traktował demoniczny Fornalski. Tym samym film zapowiadał powstający właśnie nurt Kina Moralnego Niepokoju, wyprzedzając typowe dlań fabuły o zdobywaniu przez młodego bohatera świadomości własnej sytuacji.

Lata 80. XX wieku i okres po '89 roku

Późniejsze przypadki współpracy polskich i czechosłowackich filmowców nie przynosiły już tak spektakularnych rezultatów, jak miało to miejsce w przypadku występu Ildy Kamińskiej w *Sklepie przy głównej ulicy* oraz *Zaklętych rewirów* Majewskiego. Pewną popularnością cieszył się



Plakat do filmu *Operacja Dunaj*. Fot. materiały promocyjne dystrybutora

film szpiegowski Zbigniewa Kuźmińskiego *Sto koni do stu brzegów* z 1978 roku zrealizowany w koprodukcji z Czechosłowacją, jednak bez większego echa przeszły takie tytuły, jak dramat wojenny *Kukułka w ciemnym lesie* Antonina Moskalyka (1984), sensacyjny *List gończy* Stanisława Strnada (1985), czy też kolejny przykład kina wojennego – *Ślady wilczych zębów* Jiříego Svobody (1985). Pewnym powodzeniem wśród młodej widowni cieszyły się natomiast filmy dziecięce – *Pan Samochodzik i praskie tajemnice* w reżyserii Kazimierza Tarnasa (1988) oraz *Pan Kleks w Kosmosie* w reżyserii Krzysztofa Gradowskiego (1988). We współpracy z kinematografią czechosłowacką swój ostatni film kinowy nakręcił Stanisław Różewicz. 1989 roku zrealizował *Nocnego gościa* – opowieść o średnio-wiecznym poecie, Franciszku Villonie. W postać Villona wcielił się Jacek Mikołajczak, grali także m.in. Ewa Dałkowska, Henryk Machalica, Jerzy Trela, Tadeusz Włodarski, Małgorzata Krzysica, Bohdan Ejmont, Czesław Lasota i Mariusz Gorcejński.

Po aksamitnej rewolucji i rozpadzie Czechosłowacji na dwa odrębne byty państwowe współpraca między kinematografiami zmniejszyła się, ale po 1992 roku powstało kilka ważnych filmów. Takich, jak francusko-polsko-czesko-słowacki film *Zabić Sekala* (1998) w reżyserii Vladimíra Michalka, opowiadającym o pojedynku tytułowego Sekala (Bogusław Linda), terroryzującego wioskę współpracownika hitlerowców i młodego działacza ruchu oporu (Olaf Lubaszenko), który podejmuje z nim walkę. Uroklive

plenery do filmu ekipa Michalka znalazła w okolicach wioski Varvazov, położonej niedaleko Zamku Orlik na południu Moraw. Tereny te uchodzą za jedne z najpiękniejszych w Czechach. Kolorystyka *Zabić Sekala* ogniskuje się wokół kilku kluczowych dla filmu barw – złota (zboże na zalanych słońcem polach), srebra (to samo zboże w świetle księżyca), czerni (garnitury, spódnice, noc), bieli (ściany budynków i zagród, koszule, oświetlone słońcem ścieżki) i czerwieni (zachód i wschód słońca, krew). Bardzo mocną stroną *Zabić Sekala* jest aktorstwo, zarówno wykonawców polskich, jak i czeskich – pisali krytycy. Innym ważnym filmem powstałym w polsko-czesko-słowacki dramat *Wszyscy moi bliscy* Mateja Mináča z 1999 roku. Obraz, podobnie jak *Sklep przy głównej ulicy*, opowiadał o dziejach Żydów na czechosłowackiej ziemi w okresie drugiej wojny światowej. Porównywano go do oślawionej Listy Schindlera Stevena Spielberga, zaznaczając jednak, że w przeciwieństwie do filmu amerykańskiego reżysera, *Wszyscy moi bliscy* to opowieść kameralna, pokazująca Zagładę czeskich Żydów z punktu widzenia jednego ocalałego ludzkiego istnienia. W roku 2000 na ekrany kin trafił natomiast baśniowy film *Król sokołów* w reżyserii Václava Vorlíčka, będący ekranizacją popularnej powieści Jozefa Cigera Hronskiego *Sokolník Tomasz*.

Swoistym komediowym dopełnieniem polsko-czeskiej współpracy kinematograficznej jest film *Operacja Dunaj*. W sierpniu 1968 roku, podczas inwazji (zdaniem niektórych przyjacielskiej interwencji) wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację zaginęła Biedroneczka – wysłużony polski czołg. To wydarzyło się naprawdę. Dalsze zabawne losy bohaterów filmu nie mają już żadnego przełożenia w faktach. Załoga gubi drogę, a jakby tego było mało – parkuje w niespodziewanym miejscu... Czy czterej pancerni wykonają zadanie? Czy polegną w starciu z niechęcią czeskich przyjaciół i urodą czeskich dziewcząt? – głosi opis filmu. *Operacja Dunaj* powstała w roku 2009, film wyreżyserował Jacek Głomb, któremu udało się pozyskać do obsady samego Jiříego Menzla. Grali także: Eva Holubová, Maciej Stuhr, Maciej Nawrocki, Bogdan Grzeszczak, Przemysław Bluszczy, Zbigniew Zamachowski i Tomasz Kot. Jest to pierwszy film, którego twórcy postanowili połączyć siły po to, by odczarować w oczach i Czechów, i Polaków przykry moment, w którym z rozkazu Kremla polskie wojsko wzięło udział w spacyfikowaniu wolnościowych aspiracji czechosłowackiego społeczeństwa.



Rafał Dajbor

Dziennikarz, aktor. Absolwent Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Studia Aktorskiego przy Teatrze Żydowskim w Warszawie. Współpracuje z wieloma czasopismami, m.in. „Stolicą”, „Słowem Żydowskim” i portalem warszawa.pl. Jako aktor wystąpił w kilkunastu przedstawieniach Teatru Żydowskiego, a także w filmach (m.in. Andrzeja Barańskiego, Feliksa Falka, Marka Koterskiego, Jerzego Skolimowskiego) i serialach. Założyciel i redaktor strony www.mariuszgorcejnski.pl poświęconej aktorowi Mariuszowi Gorcejńskiemu (1933–1990).



TECZKA NAUCZYCIELA

Praca nad doskonaleniem uczniowskich umiejętności tekstotwórczych – ćwiczenia, Danuta Krzyżyk

Słuch. Ćwiczenia językowe.

Dzieci młodsze w wieku 4-7 lat, Hanna M. Górna

Rozgrzewamy buzie i mówimy po polsku!

Klaudia Florek

Legendy polskie: pierścień świętej Kingi.

Legenda małopolska Hanna M. Górna Kogarko

Materiały pomocnicze do programu nauczania historii „Dawniej to było”

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

„Z pamiętnika młodej LOM-iarki”, czyli zapiski z V edycji Akademii Polonijnych Doradców Metodycznych 2019 Katarzyna Władyska

Fot. Pixabay

TECZKA NAUCZYCIELA

**DR HAB.
DANUTA KRZYŻYK**

**PRACA NAD DOSKONALENIEM UCZNIOWSKICH
UMIEJĘTNOŚCI TEKSTOTWÓRCZYCH**

– ćwiczenia

Ćwiczeń doskonalących uczniowskie umiejętności budowania tekstów spójnych i logicznych, o funkcjonalnej kompozycji jest wiele. Przedstawiam te najpopularniejsze, pozwalające na integrację wewnątrzprzedmiotową i operacjonalizację wiedzy o języku, a także na wykorzystanie ich, w zależności od potrzeb, przy wprowadzaniu różnych form wypowiedzi. Stopień trudności zaproponowanych typów ćwiczeń można regulować, dobierając zróżnicowany jakościowo i ilościowo materiał językowy. Uczniom można zatem zaproponować¹:

- 1.** Redagowanie konspektów wypowiedzi oraz planów kompozycyjnych o różnym stopniu szczegółowości.
- 2.** Redagowanie wstępów do podanych tematów.
- 3.** Uzupełnianie fragmentów wzorcowych wypracowań uczniowskich na określony temat, reprezentujących różne formy wypowiedzi:
 - dopisywanie brakującego wstępu,
 - dopisywanie brakującego zakończenia,
 - dopisywanie do rozwinięcia wstępu i zakończenia,
 - dopisywanie do wstępu i zakończenia brakującego rozwinięcia.
- 4.** Dobieranie do rozwinięcia najlepszego wstępu lub zakończenia spośród kilku podanych.
- 5.** Skracanie zbyt rozwlekłych wstępów i zakończeń lub innych fragmentów pracy.
- 6.** Pisanie streszczeń linearnych i logicznych.
- 7.** Rozbudowywanie nazbyt skrótowych elementów składowych wypowiedzi (np. jednozdaniowego wstępu, jednozdaniowego zakończenia, zbyt syntetycznego akapitu podsumowującego fragment wypowiedzi).
- 8.** Rozbudowywanie pojedynczych zdań do wielkości akapitu.
- 9.** Wybieranie, spośród wielu, informacji potrzebnych do napisania tekstu na dany temat.
- 10.** Eliminowanie z tekstów wypracowań informacji niepotrzebnych ze względu na podany temat (selekcja materiału).
- 11.** Eliminowanie z tekstów wypracowań informacji powtarzających się w różnych akapitach.
- 12.** Zaznaczanie w różnych tekstach wstępów i zakończeń.
- 13.** Wyodrębnianie akapitów w tekście bez segmentacji:
 - graficzne uwidacznianie trójczłonowej struktury wypowiedzi (wstęp, rozwinięcie, zakończenie)
 - graficzne uwidacznianie kolejnych akapitów wprowadzających nową myśl.
- 14.** Uzupełnianie brakujących akapitów (jednego lub kilku) tak, by powstał tekst spójny i logiczny:
 - dobieranie akapitu najlepszego spośród kilku podanych,
 - dopisywanie akapitu brakującego.
- 15.** Porządkowanie kolejności przypadkowo podanych akapitów.
- 16.** Porządkowanie w odpowiedniej kolejności pierwszych zdań kilku kolejnych akapitów.

1 D. Krzyżyk: Wyznaczniki spójności tekstu w pracach pisemnych maturzystów. W: „Biuletyn maturalny OKE w Jaworznie: Przygotowanie ucznia do egzaminu maturalnego z języka polskiego”. Cz. II. Jaworzno 2007, s. 43–52; M. Wójcikiewicz: Piszę, więc jestem. Podręcznik kompozycji i redakcji tekstów. Kraków 1993.

- 17.** Układanie we właściwej kolejności zdań akapitu.
- 18.** Wyodrębnianie z jednej wypowiedzi wymieszanych akapitów lub fragmentów dwóch bądź trzech tekstów.
- 19.** Układanie z pociętych fragmentów tekstu spójnego i logicznego.
- 20.** Uzupełnianie kolejnych fragmentów jednego tekstu, w którym zostały podane tylko niektóre zdania, akapity lub ich fragmenty.
- 21.** Redagowanie akapitów o różnym sposobie organizacji treści.
- 22.** Przekształcanie tekstu niespójnego stylistycznie.
- 23.** Wskazywanie w tekstach różnych autorów i reprezentujących różne gatunki środków językowych, które pozwoliły na osiągnięcie spójności tekstu (środki spajania, wyliczania i zapowiadania).
- 24.** Poprawianie tekstu i zwiększanie jego spójności przez dodanie odpowiednich wyrazów spajających.
- 25.** Łączenie luźnych zdań w spójną całość (uczeń sam dobiera odpowiednie środki językowe lub stosuje wybrane spośród podanych).
- 26.** Łączenie kilku zdań w jedno zdanie złożone.
- 27.** Uzupełnianie kolejnych fragmentów jednego tekstu, w którym zostały podane tylko niektóre zdania, akapity lub ich fragmenty.
- 28.** Dzielenie jednego rozbudowanego wypowiedzenia na kilka zdań.
- 29.** Układanie jednego zdania zawierającego wszystkie (od trzech do ośmiu) podane informacje.
- 30.** Układanie kilkuzdaniowej wypowiedzi na podany temat (np. opisu, notatki, szkicu interpretacyjnego) i stosowanie wskazanych środków spójności tekstu.
- 31.** Układanie tekstów na podany temat według wskazanego schematu, uwzględniającego środki językowe służące budowaniu spójności.
- 32.** Uzupełnianie tekstu (z lukami) odpowiednimi środkami językowymi zapewniającymi spójność wypowiedzi.
- 33.** Porządkowanie ułożonych w przypadkowej kolejności zdań w spójną całość.
- 34.** Budowanie krótkich spójnych i logicznych wypowiedzi z wykorzystaniem:
 - synonimii (wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych),
 - antonimii,
 - hiponimii i kohiponimii,
 - peryfraz,
 - wyrazów pokrewnych.
- 35.** Osiąganie spójności poprzez zmianę szyku wyrazów w podanych parach lub ciągach zdań.
- 36.** Wprowadzanie do wypowiedzi cytatów (w różnych funkcjach).
- 37.** Uzupełnianie tekstu zdaniami wprowadzającymi cytaty.
- 38.** Dostosowywanie cytatu do struktury zdania (wprowadzanie dodatkowych wyrazów do cytatu; zmiana formy wyrazów, należących do tekstu cytowanego).
- 39.** Spajanie luźnych zdań poprzez:
 - dodawanie zwrotów i wyrazów zapowiadających i wyliczających kolejne treści,
 - dodawanie spójników wewnątrz i na początku zdań,
 - dodawanie zaimków nawiązujących do treści już wypowiedzianych,
 - stosowanie wyrazów wskazujących na następstwo czasowe.

ĆWICZENIA REDAKCYJNE WŁAŚCIWE

GRUPA MŁODSZA

- 1.** Dokończ wpis w pamiętniku. Zredaguj co najmniej 10 zdań. Pamiętaj, że wpis ma dotyczyć pechowego dnia autorki/autora pamiętnika.
 - *Mój kochany pamiętniku... Tyle się dzisiaj wydarzyło. Chciałam pomóc Mamie przy pieczeniu ciasta. Niestety, cały czas myślałam o Florianie. I stało się...*
 - *Wiem, że chłopcy nie piszą często pamiętników. Nie mam jednak rodzeństwa, mój najlepszy przyjaciel mieszka daleko, a ja muszę komuś opowiedzieć o swoim pechu. Miałem pomóc tacie porządkować garaż. Cały jednak czas myślałem o jutrzejszych zawodach. I stało się...*
- 2.** Dokończ wpis w pamiętniku. Zredaguj co najmniej 12 zdań. Pamiętaj, że wpis ma dotyczyć wizyty u dentysty autorki / autora pamiętnika.
 - *Mój kochany pamiętniku... Tak bardzo się bałam. W nocy ze strachu nie mogłam spać. Bolał mnie ząb i wiedziałam, że wizyta u dentysty mnie nie minie.*
 - *Wiem, że chłopcy nie piszą często pamiętników. Nie mam jednak rodzeństwa, mój najlepszy przyjaciel mieszka daleko, a ja muszę komuś opowiedzieć o mojej przygodzie u dentysty. Tym razem nie popisałem się, ze strachu narobiłem wiele głupot.*
- 3.** Zredaguj wpis w pamiętniku. Opisz jeden dzień przeżyty z bohaterem bądź bohaterami polskiej legendy.
- 4.** Zredaguj wpis w pamiętniku. Opisz jeden dzień przeżyty ze znanym polskim sportowcem, którego przypadkowo poznałeś / poznałaś w czasie wizyty w Polsce.
- 5.** *Mój sposób na nudę* – poradź koledze, który nie ma żadnych zainteresowań, jak ciekawie i pożytecznie może spędzić wolny czas.
- 6.** *Moje magiczne miejsce...* Napisz opis miejsca – rzeczywistego lub fantastycznego – w którym najlepiej się czujesz.
- 7.** O co prosi nas Ziemia? Napisz list Ziemi do jej mieszkańców.
- 8.** Dokończ list do swoich Dziadków. Wymień osobę, która jest dla Ciebie wzorem. Wyjaśnij, dlaczego właśnie ona.

Kochani Dziadkowie!

Długo myślałam / myślałem o naszej ostatniej rozmowie. Już wiem, kogo chciałabym / chciałbym w życiu naśladować. Jest to...

- 9.** Dokończ list do swoich Dziadków.

Kochani Dziadkowie!

Wczoraj na lekcji języka polskiego rozmawialiśmy o ciekawej książce...

- 10.** Na wakacjach poznałaś/poznałeś niewidomą dziewczynkę. Pomóż jej wyobrazić sobie, jak wygląda morze i plaża przy słonecznej pogodzie. Opis.
- 11.** Napisz baśniową opowieść o dziewczynce o imieniu Tosia. Opisz niezwykłą przygodę, którą przeżyła dziewczynka. Wprowadź do baśni czarodziejską istotę, która pomogła Tosi.

Tvoja baśń będzie się zaczynać tak:

Za dwiema ulicami, trzema wieżowcami, całkiem blisko stąd żyła zwyczajna dziewczynka. Miała na imię Tosia.

- 12.** Z zapisanymi pod poleceniem słowami ułóż baśń. Pamiętaj, że wymienione słowa muszą w Twojej baśni pojawić się w podanej kolejności. Możesz jednak zmienić ich formę gramatyczną.
królewna, król, niespodzianka, piesek, czarownica, zaczarowany, książę, kokardka, rozwiązać, radość, ręka, żyć, długo
- 13.** Z zapisanymi pod poleceniem słowami ułóż baśń, która będzie się kończyć następująco:
Księżniczka była szczęśliwa. Nie tylko ocaliła swoich poddanych, ale i zyskała prawdziwych przyjaciół. Pamiętaj, że w Twojej baśni wymienione słowa muszą się pojawić w podanej kolejności. Możesz jednak zmienić ich formę gramatyczną.
morze, góra, czarodziej, noc, martwić się, pomoc, ptaszek, pokonać, słoneczny, dzień
- 14.** Z zapisanymi pod poleceniem słowami ułóż baśń. Pamiętaj, że wymienione słowa muszą w Twojej baśni pojawić się w podanej kolejności. Możesz jednak zmienić ich formę gramatyczną.
król, kłopot, smok, jaskinia, rzeka, królewna, pomoc, rycerz, walczyć, sprytny, długo, przepędzić
- 15.** Piszesz powieść fantasy. Jej bohaterka trafia do zaczarowanego ogrodu, w którym rosną wspaniałe rośliny i żyją niezwykle zwierzęta. Opisz ten ogród.
- 16.** Napisz opowiadanie, którego bohaterem będzie kot Felek. Opowiadanie zakończ słowami:
W końcu wskoczył na ten płot.
- 17.** Dokończ opowiadanie pt. *Leśne przeprowadzki*. Jego bohaterem jest skrzat Romek, który mieszka w stuletnim lesie. Napisz co najmniej 10 nowych zdań.

Leśny skrzat Romek z żalem opuścił swoje dotychczasowe mieszkanie na niewielkiej polance nieopodal krzaków jeżyn. Borowik, w którym mieszkał skrzat, został poważnie uszkodzony w czasie ulewy. Romek musiał więc poszukać sobie nowego domku. Mieszka teraz....

- 18.** Dopisz środek opowiadania o kłótni dwóch wróbli. Będzie się ona zaczynać tak: *Na krętej ścieżce nieopodal brzoźowego zagajnika nie na żarty pokłóciły się o tłustą dżdżownicę dwa niepozorne wróbelki, a kończyć tak: Cóż, kłótnie i chytre wróble będą musiały obejść się smakiem. Na obiad skrzydlate łakomczuch zjedzą co najwyżej tylko kilka wychudzonych i mało apetycznych much.*
- 19.** Dopisz środek opowiadania o zimowej przygodzie szczeniaczka Tuptusia, który bardzo lubił psocić. Będzie się ono zaczynać tak: *Tuptuś to wielorasowy szceniaczek. Kundelek po prostu. Bardzo lubi się bawić, poznawać nowe miejsca, a kończyć tak: Po ogrzaniu i nakarmianiu Tuptuś odzyskał swój dobry humor, mógł znowu psocić i wymyślać nowe figle.*
- 20.** Ułóż dialog, który prowadzą niedźwiedź i wiewiórka na temat przygotowań do zimy. Każdy z uczestników dialogu musi sformułować co najmniej osiem wypowiedzi o różnej długości.
- 21.** Napisz opowiadanie z dialogiem, które rozpocznesz od słów: *Pewnego dnia złowiłam/złowiłem złotą rybkę.*
- 22.** Napisz opowiadanie z dialogiem pt. *Poranek słoneczka*. Opowiadanie zaczynać się będzie tak:

Budzi się nowy dzień. Zaspane słoneczko nieśmiało wygląda zza puszystego obłoczka. Cichutko wzdycha, przeciąga się, jeszcze trochę ziewa.

Dopisz do opowiadania jego ciąg dalszy. Włącz do swojej opowieści krótki dialog słoneczka z obłoczkami.

- 23.** Przeczytaj wiersz Lucyny Krzemienieckiej *Bukieciki*, a następnie zastanów się, co listki mogły odpowiedzieć Pani Jesieni. Zapisz rozmowę Pani Jesieni i listków: pięć wypowiedzi Pani Jesieni i pięć wypowiedzi listków. Wypowiedzi uczestników dialogu muszą mieć różną długość. Rozmowę zaczyna Pani Jasień. Jej wypowiedź została już zapisana.

Lucyna Krzemieniecka

Bukieciki

Posypały się listeczki dookoła,
to już jesień te listeczki
z wiatrem woła:

– Opadnijcie moje złote i czerwone,
jestem jesień, przyszłam tutaj
w waszą stronę.

Lecą listki, lecą z klonu i kasztana.
Będą z listków bukieciki
złote dla nas.

Nazbieramy, nastawiamy na stoliku
tych jesiennych, tych pachnących
bukiecików.

Rozmowa Pani Jesieni z listkami

Pani Jesień

– Opadnijcie moje złote i czerwone, jestem jesień, przyszłam tutaj w waszą stronę.

Listki

–

- 24.** Złota rybka, którą dostałeś/ dostałaś w prezencie, może spełnić jedno Twoje życzenie. Napisz, o co ją poprosisz. Wyjaśnij, dlaczego spełnienie tego życzenia jest dla Ciebie tak ważne.

GRUPA STARSZA

- 1.** Pada deszcz, jesteś sam/sama w domu. Sięgasz po swoją ulubioną książkę. To jest właśnie lektura na niepogodę. Dlaczego właśnie ta?
- 2.** Na języku polskim nasza nauczycielka mówiła, że to dobra i pożyteczna książka, a Tobie się ona nie podoba. Dlaczego? Uzasadnij swoją opinię, przywołując co najmniej trzy argumenty.
- 3.** *Koleżanka siedziała zapłakana w szkolnej szatni.*
Napisz opowiadanie z dialogiem, w którym przedstawisz możliwą przyczynę przywołanej sytuacji.
- 4.** *Aktor w trakcie przedstawienia zapomniał tekstu swojej roli.*
Napisz humorystyczne opowiadanie z dialogiem, w którym przedstawisz możliwy skutek przywołanej sytuacji.
- 5.** Do podanych fragmentów opowiadanie z dialogiem pt. *Wyprawa na tajemniczą wyspę* dopisz brakujący środek.
Początek opowiadania: Pogoda była zwyczajna jak na tę porę roku. Wiatr od morza pędził z wielką siłą ciemne chmury. A w oddali widać było...
Zakończenie opowiadania: A przecież nie chciałam/chciałem wierzyć opowiadaniom starego rybaka z wioski.

6. *Janek zarumienił się ze wstydu. Bał się spojrzeć na rodziców.*
Napisz opowiadanie z dialogiem, w którym przedstawisz możliwą przyczynę przywołanej sytuacji.
7. Napisz opowiadanie o bardzo radosnym dla Ciebie wydarzeniu. W swojej wypowiedzi wykorzystaj co najmniej pięć związków frazeologicznych spośród podanych.
być w czepku urodzony, być w siódmym niebie, kamień spadł komuś z serca, kuć żelazo póki gorące, mieć głowę na karku, mieć nogi jak z waty, mieć złote serce, nie wierzyć własnym oczom, patrzeć na świat przez różowe okulary, skoczyć po rozum do głowy, skrzydła urosły komuś u ramion, śmiać się od ucha do ucha, śnić na jawie, uwierzyć w siebie, wziąć się w garść, z duszą na ramieniu
8. Do podanych fragmentów opowiadania z dialogiem pt. Strach ma wielkie oczy dopisz brakujący środek.
Początek opowiadania: Było już ciemno. Zmęczeni całodniową wędrówką powoli podchodziliśmy pod mury gotyckiego zamku.
Zakończenie opowiadania: Dzisiaj śmiejemy się z naszej przygody. Nikomu jednak nie mówimy, że wtedy, tam na dziedzińcu zamku, naprawdę się baliśmy. Zarówno dorośli, jak i dzieci wiedzą, że wieczór wigilijny ma czarodziejską, cudowną moc, która sprawia, że wszystko wówczas zdarzyć się może, że marzenia stają się rzeczywistością, że na świecie dzieją się dziwy.
.....
.....
Opowieść choinki urwała się w pół słowa. Do pokoju weszła mama Małgosi. Spojrzała na śpiącą córkę, po czym podeszła do świątecznego drzewka i zgasła płonące migotliwym, różnokolorowym blaskiem lampki.
9. Napisz dalszy ciąg tekstu tak, by powstał kolejny fragment opowiadania z elementami opisu przeżyć wewnętrznych. Wykorzystaj podane środki językowe (co najmniej trzy): związki frazeologiczne (*strach ma wielkie oczy; mieć duszę na ramieniu; włosy zjeżyły mu się na głowie*), porównania (*cisza jak makiem zasiał; biec jak strzała; błądy jak ściana*), dzięki którym Twój tekst zyska na obrazowości. Kolejność ich wprowadzania jest dowolna.
10. Uzupełnij podany tekst według własnego pomysłu. Nadaj mu tytuł. Włącz do niego dialog. Pamiętaj, że Twoja opowieść musi pasować do już podanych zdań – pierwszego i ostatnich oraz składać się z co najmniej 16 zdań.
11. *Chciałbym/chciałabym mieć wehikuł czasu i przenieść się w przeszłość...* Jaką wybierzesz epokę? Opowiedz o swoich przygodach, które mógłbyś/ mogłabyś przeżyć w wybranej epoce historycznej.
12. Napisz charakterystykę swojej koleżanki lub swojego kolegi. Użyj co najmniej czterech związków frazeologicznych spośród podanych.
mieć głowę na karku, myśleć o niebieskich migdałach, mieć węża w kieszeni, dzielić włos na czworo, zadzierać nosa, iść z duchem czasu, w gorącej wodzie kąpany/kąpana, mieć złote serce, upadać na duchu, wolny/wolna jak żółw, szybki/szybka jak błyskawica, chudy/chuda jak patyk, uparty/uparta jak osioł, pracowity/pracowita jak mrówka, łagodny/łagodna jak baranek
13. *Mama to miękkie ręce. Mama to melodyjny głos, to chuchanie na uderzone miejsce. Mama to samo dobro i sama przyjemność. Coś, co dobrze jest mieć w każdej chwili życia koło siebie, dookoła siebie, gdzieś na horyzoncie.* Melchior Wańkowicz
Scharakteryzuj matki – bohaterki utworów literackich. Jaki wpływ miały one na życie swoich dzieci? W swojej wypowiedzi odwołaj się do słów Melchiora Wańkowicza, polskiego pisarza, dziennikarza, reportażysty i publicysty.

- 14.** Napisz rozprawkę na temat: *Czasami warto bujać w obłokach*.
- 15.** Życie bez internetu było ciekawsze – mówią często dziadkowie. Czy zgadzasz się z tym stwierdzeniem? Uzasadnij swój sąd. Podaj co najmniej trzy argumenty.
- 16.** Czego może się nauczyć młody człowiek XXI wieku od swoich rówieśników żyjących w przeszłości? Realizując temat, odwołaj się do literatury pięknej i/lub wiadomości z historii.
- 17.** Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że dobro i zło muszą istnieć obok siebie? Napisz rozprawkę, w której uzasadnisz swoje stanowisko. Podaj co najmniej cztery argumenty.
- 18.** Być czy mieć? Napisz rozprawkę, w której wyrazisz swoją opinię o tym, co w życiu człowieka jest najważniejsze.
- 19.** Literatura wyraża smutki i radości człowieka. Czy zgadzasz się z tym stwierdzeniem? Uzasadnij swój sąd, odwołując się do wybranych utworów literackich. Rozprawka.
- 20.** *Dorośli nigdy nie rozumieją niczego sami i dzieci są zmęczone wiecznym udzielaniem im wyjaśnień.* Antoine de Saint-Exupéry
Czy dziecko może być przewodnikiem dorosłego? Realizując temat, odwołaj się do swoich doświadczeń oraz do przykładów z literatury.
- 21.** *Kochać nie jest dość, trzeba umieć kochać i trzeba umieć nauczyć miłości.* Henryk Sienkiewicz
Którzy bohaterowie literaccy – Twoim zdaniem – kochali i uczyli miłości innych? Odwołaj się co najmniej do dwóch utworów z literatury polskiej.
- 22.** Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem Józefa Czechowicza, że *kto czyta książki, ten żyje wielokrotnie*? Napisz rozprawkę, w której uzasadnisz swoje stanowisko. Podaj co najmniej cztery argumenty.
- 23.** *Prawdziwej przyjaźni nie zniszczy nawet rozłąka.* Jan Krzysztof
Odwołując się do dwóch wybranych utworów literatury polskiej oraz własnych doświadczeń, przeprowadź polemikę ze słowami Jana Krzysztofa lub potwierdź ich słusność.
- 24.** *Chciałbym/chciałabym przenieść się w przeszłość i spotkać....* Z którą postacią z historii Polski chciałbyś się spotkać i z nią porozmawiać? Dlaczego właśnie z tą? Uzasadnij swój wybór, podając co najmniej cztery argumenty.

TECZKA NAUCZYCIELA

HANNA M. GÓRNA
logopeda kliniczny

SŁUCH

Ćwiczenia językowe. Dzieci młodsze 4-7 lat

Kilka słów o dźwiękach mowy

Aby dziecko mogło opanować umiejętności szkolne takie jak czytanie i pisanie, niezbędne jest prawidłowe funkcjonowanie analizatora słuchowego (ucho wraz z nerwami słuchowymi i częścią korową). Istnieje kilka rodzajów słuchu. Z punktu widzenia rozwoju językowego, bardzo ważny jest słuch fonematyczny, czyli umiejętność rozróżniania dźwięków mowy (fonemów), które występują w danym języku. Umiejętność ta nie jest wrodzona jak np. słuch fizyczny, ale wykształca się i doskonali wraz z rozwojem językowym i aktywną ekspozycją na dany język.

Dzieci wychowywane w więcej niż jednym systemie językowym, mają do opanowania przynajmniej dwa systemy fonologiczne, a proces ten i rozwój słuchu fonematycznego może przebiegać nieco dłużej niż u dzieci jednojęzycznych. Częściej też będą zdarzać się zapożyczenia i pomyłki – na przykład wtedy, gdy fonemy języków, w których wzrasta dziecko są do siebie w jakimś względzie podobne lub jeśli ekspozycja na drugi język (trzeci, czwarty) jest mała i dany fonem nie zdążył się jeszcze utrwalić. Dziecko sięga wtedy po najczęściej słyszaną, a zatem najlepiej mu znaną, realizację danego fonemu. Doskonałym przykładem takiego „podmieniania” dźwięków mowy jest wymawianie francuskiego „r” w polskich wyrazach wśród polskojęzycznych dzieci wychowywanych we Francji.

Ponieważ sprawny słuch fonemowy nie jest zdolnością wrodzoną, a indywidualną, bardzo duże znaczenie w jego rozwoju ma trening słuchowy oraz regularna stymulacja i ćwiczenia w rozpoznawaniu dźwięków otoczenia – w dalszej kolejności dźwięków językowych. W przypadku dzieci dwujęzycznych, im częściej dziecko słyszy dany język, tym lepiej opanowuje jego dźwięki i stymuluje rozwój systemu fonologicznego tego języka, ćwicząc się w słuchu fonematycznym. Szczególnie znaczenie ma stymulacja słuchu do 6. roku życia.

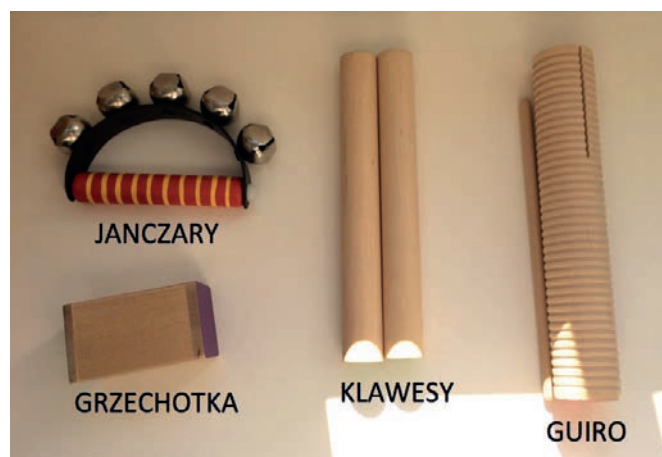
Słabo wykształcony słuch fonematyczny utrudnia rozumienie mowy, nierzadko bywa też przyczyną nieprawidłowej realizacji głosek danego języka. Niewystarczająca sprawność słuchu fonematycznego może także powodować trudności w czytaniu i pisaniu ze słuchu (dysleksja i dysgrafia). Dziecko dobrze słyszy słowa, lecz nie potrafi rozróżnić pojedynczych dźwięków, które się na nie składają lub złożyć je w całość dźwiękową. Takie dzieci nierzadko uporczywie literują, mają duże trudności z czytaniem sylabami. Z kolei brak technicznej umiejętności czytania utrudnia lub uniemożliwia czytanie ze zrozumieniem. Zdarza się, że starsze dziecko opuszcza, przestawia lub dodaje w słowach głoski lub sylaby, a w piśmie ma problemy z dwuznakami, spółgłoskami miękkimi, dźwięcznymi i bezdźwięcznymi. Jednak na ćwiczenia słuchowe nigdy nie jest za późno!

Uwaga! Podczas ćwiczeń warto zamieniać się rolami. Jeśli dziecko wyraża taką chęć, niech spróbuje ułożyć zagadkę słuchową dla prowadzącego.

PROPOZYCJE ĆWICZEŃ SŁUCHOWYCH

INSTRUMENTY

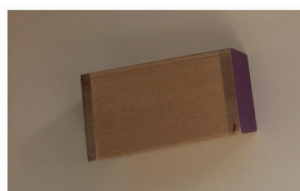
Ćwiczenia z instrumentami nie muszą opierać się o typowe instrumenty muzyczne. Równie dobrze można ćwiczyć na łyżkach, kubkach z wodą, kluczach, folii, gwizdkach – słowem na tym, co mamy pod ręką, a z czego możemy wydobyć dźwięk.



1. CO TAK GRA?

– dopasuj obrazek do dźwięku.

Prowadzący prezentuje dziecku instrumenty i dźwięki, które wydają. Chowa instrumenty. Podaje dziecku obrazki. Gra za kurtyną. Dziecko wskazuje obrazek instrumentu, który zagrał.



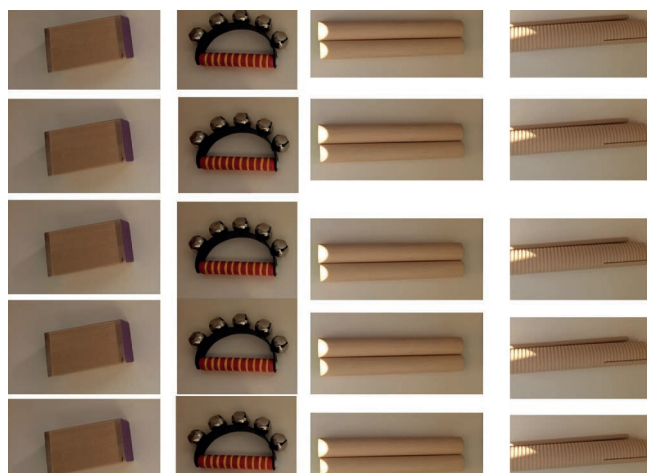
2. UŁÓŻ TAK, JAK SŁYSZYSZ...

Prowadzący gra za kurtyną. Kolejność wygrywanych dźwięków jest przypadkowa. Dziecko układa obrazki z instrumentami lub wymienia w kolejności instrumenty, które usłyszało.



3. SEKWENCJE DŹWIĘKOWE

- Dziecko obserwuje prowadzącego. Prowadzący wygrywa sekwencję dźwięków (zaczynamy od 3). Po zakończeniu dziecko układa tę samą sekwencję z obrazków.
- Dziecko słucha. Nie widzi jak prowadzący gra. Prowadzący wygrywa za kurtyną sekwencję dźwięków. Po zakończeniu dziecko układa tę samą sekwencję z obrazków.
- Dziecko obserwuje prowadzącego. Prowadzący wygrywa sekwencję dźwięków. Po zakończeniu dziecko naśladuje tę sekwencję na swoich instrumentach.
- Dziecko słucha. Nie widzi jak prowadzący gra. Prowadzący wygrywa za kurtyną sekwencję dźwięków. Po zakończeniu dziecko naśladuje tę sekwencję na swoich instrumentach.



RYTM

1. KOLCKI – odnajdywanie i odtwarzanie przestrzenne układów rytmicznych na klockach (jeden kolor).

- Prowadzący wystukuje/wyklaskuje rytm. Dziecko od strony lewej do prawej,
- z zachowaniem odstępów oznaczających pauzy, układa rytm z klocków
- Prowadzący układa rytm z klocków. Dziecko, patrząc na układ klocków, wyklaskuje/wystukuje rytm.
- Prowadzący układa z klocków kilka układów rytmicznych – np. 3. Wygrywa jeden. Który zagrałem? Dziecko wskazuje właściwy układ.

2. DWA KOLORY – odtwarzanie przestrzenne układów rytmicznych – kodowanie. Przykładowo: KLOCEK CZERWONY oznacza KŁAŚNIĘCIE, KLOCEK ZIELONY oznacza UDERZENIE W STÓŁ.

Prowadzący prezentuje rytm np.

kłaśnięcie – kłaśnięcie – uderzenie kłaśnięcie – kłaśnięcie – uderzenie

- dziecko od strony lewej do prawej, z zachowaniem odstępów oznaczających pauzy, układa rytm z klocków z zachowaniem kodu kolorów;
- dziecko naśladuje rytm, patrząc na układ klocków.

Ćwiczenie można utrudnić, dodając kolejne kolory klocków.

3. POKAŻ SWÓJ RYTM

Prowadzący prosi dziecko, aby wymyśliło swój rytm i najpierw pokazało go za pomocą ruchu, a potem zagrało. Dziecko ustala z prowadzącym, że np. podskok oznacza pauzę, podniesienie rąk – tupnięcie, a ukłon – kłaśnięcie.

SŁOWO

1. SYLABOWE PACYNKI – prowadzący przedstawia dziecku pacynkę (zabawkę, figurkę), która „uczy się” języka polskiego. Pacynka wypowiada słowa podzielone na sylaby np.: bu-ty, lam-pa, lo-dów-ka, ka-ru-ze-la. Zadaniem dziecka jest usłyszenie, co mówi pacynka i powtórzenie całego słowa.

2. ŚPIELAJĄCE PACYNKI – prowadzący i dziecko mają pacynki. Pacynki „śpiewają” naprzemiennie piosenki (bez podkładu muzycznego). Pacynka, która „słucha”, musi opowiedzieć, o czym była piosenka.

3. CO ZABIORĘ NA BEZLUDNĄ WYSPĘ?

Popularna zabawa, którą ja akurat znam z harcerstwa. Można grać 1:1, ale zabawa świetnie sprawdza się w dużych grupach.

W wersji prostszej wymieniamy rzeczy, które zabierzemy na bezludną wyspę. Musimy jednak pamiętać, aby wymienić wszystko po kolei i o niczym nie zapomnieć:

Prowadzący: Na bezludną wyspę zabiorę okulary.

Dziecko: Na bezludną wyspę zabiorę okulary i ręcznik.

Prowadzący: Na bezludną wyspę zabiorę okulary, ręcznik i jabłko.

Dziecko: Na bezludną wyspę zabiorę: okulary, ręcznik, jabłko i piłkę.

Wygrywa ten, kto zapamięta najwięcej.

W wersji trudniejszej rzeczy, które wymieniamy muszą mieć ze sobą jakiś związek np.

- ze szkła: okulary, szklankę, talerz, okno.
- na tę samą sylabę: makaron, majtki, mandarynkę, magnetofon.
- świecące: lampę, latarkę, gwiazdy, lampki na choinkę, świeczkę.

Jeśli gramy w większej grupie, tajemniczą zależność dzieci powinny odkryć same podczas zabawy. Prowadzący zaczyna zabawę, a następnie uznaje tylko te odpowiedzi, które pasują do (obranego przez prowadzącego, wylosowanego) klucza.

4. PRZYKŁAD PRACY Z TEKSTEM. Dzieci czytające

- Wspólnie z dzieckiem czytamy wybrany tekst np. „WRONA I SER” J. Brzechwy.
Poznajemy słowa, wyjaśniamy to, co nie jest zrozumiałe.
- Dziecko **słucha** recytacji prowadzącego, patrzy na tekst i **podkreśla to, o co poprosił** prowadzący np. wszystkie formy słowa „ser” albo nazwy zwierząt, które usłyszy.
- Prowadzący czyta tekst, ale **zmienia niektóre słowa** – np. *Owca stała zadumana, pójdę spytam się pawiana* (zamiast barana) – **zadaniem dziecka jest usłyszenie błędu i poprawienie go**.

TECZKA NAUCZYCIELA

KLAUDIA FLOREK

ROZGRZEWAMY BUZIE I MÓWIMY PO POLSKU!

Scenariusz lekcji dla klasy Język Polski Jako Obcy

Czas realizacji: 60 minut

Materiały:

- Lizaki zadaniowe
- Obrazki fonetyczne
- Wiersz „Okulary” Juliana Tuwima.

1. WPROWADZENIE

Po przywitaniu z uczniami nauczyciel wprowadza małą rozgrzewkę językową za pomocą pytań dostosowanych do poziomu językowego grupy, np. *Jak masz na imię? Gdzie mieszkasz? Co lubisz robić? Jaki jest twój ulubiony kolor?* Po zaangażowaniu dzieci zachęca je, aby spróbowały zadać podobne pytania nauczycielowi **(10 minut)**.

Nauczyciel pokazuje uczniom lizaki zadaniowe. Najpierw pokazuje je od strony rysunków i podaje nazwy „rozkazów”, które przedstawiają. Pokazuje przy tym gest, np. „napisz!” rusza ręką jakby pisał; „powiedz!” rusza teatralnie buzią itd. Kolejny raz pokazuje dzieciom te same obrazki, ale tym razem prosi je również o pokazywanie czynności, które przedstawiają i powtarzanie słów. Nauczyciel organizuje dla chętnych kalambury: pokazuje obrazek jednemu uczniowi w ukryciu przed innymi uczniami, a jego zadaniem jest gestem pokazać ustalony wcześniej ruch. Inni uczniowie zgadują, co to jest i pierwsza osoba, która zgadnie zamienia się z nią rolą. Nauczyciel ujawnia odpowiedź, odwracając lizak z obrazka na stronę z napisem **(10 minut)**.

2. WARSZTATY FONETYCZNE

Nauczycielka pokazuje, jak rozciągnąć mięśnie jamy ustnej, np. robiąc na zmianę dziubek z ust, a następnie szeroko je rozszerzając; dotykając czubkiem języka całej powierzchni warg bez odrywania go; robiąc buziaczki w stronę kolegi z ławki itd. Następnie przedstawia dwie głoski „r” i „l” w wymowie. Prosi uczniów o próbę powtórzenia ich w izolacji **(6 minut)**.

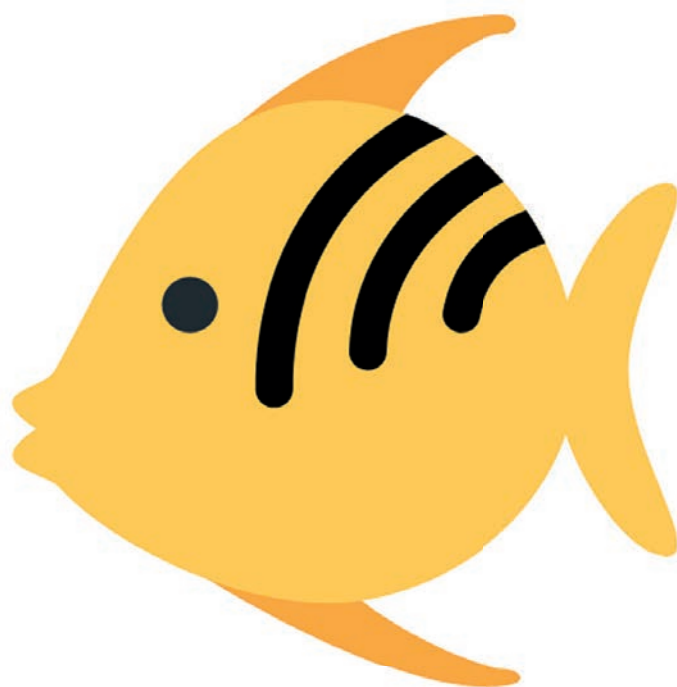
Następnie mówi zdanie „Rudy lis liczy kroki leniwego kruka” i prosi o powtarzanie wyraz po wyrazie za nią. Następnie mówi całe zdanie i prosi zachęca każdego z uczniów do powtórzenia go. Ważne, aby ta część odbywała się w atmosferze zrozumienia i dobrej zabawy. Nauczyciel rozdaje dzieciom obrazki przedstawiające lisa i rybę. W prawej ręce dzieci trzymają obrazek lisa, w lewej ryby. Nauczyciel mówi na zmianę te dwa słowa, a zadaniem dzieci jest podnoszenie do góry obrazka, który je przedstawia. Najpierw zabawa odbywa się całą klasą, a potem każdy uczeń gra w nią z nauczycielem aż do pierwszej pomyłki. Jeśli zabawa przebiega szybko, warto poprosić uczniów, aby zamienili się rolą z nauczycielem lub zagrali w nią między sobą **(9 minut)**.

3. ROZWIJANIE KOMPETENCJI FONOLOGICZNEJ

Nauczyciel wprowadza zabawę, w której podaje słowa zawierające głoski „r” i „l”. Ustala z uczniami, że „r” będą zaznaczać na kartce jako kółeczko, a „l” jako kreseczkę. Kiedy uczniowie słyszą wyraz zawierający głoskę „r”, rysują kółeczko, jeśli słyszą wyraz z głoską „l”, rysują kreseczkę. Słowa użyte w grze: lampa, kruk, lis, motyl, ryba, kartka, lala, rower, upiór, rak, olimpiada, rozmaryn, album, lizak, arbuz. Na koniec dzieci liczą najpierw ilość kółeczek, a potem ilość kreseczek. Nauczyciel podaje prawidłową kolejność słów oraz wyniki. Gratuluje dzieciom **(10 minut)**.

4. ODCZYTANIE WIERSZA

Nauczyciel zaprasza wszystkich uczniów, aby usiedli razem. Odczytuje im teatralnie wiersz „Okulary” Juliana Tuwima. Zadaje uczniom pytania: *Kto biega i krzyczy? Czy Pan Hilary coś zgubił, czy o czymś zapomniał? Co zgubił Pan Hilary? Gdzie szukał Pan Hilary okularów? Gdzie były okulary Pana Hilarego? Kto z nas nosi okulary? Kto chciałby mieć okulary?* **(15 minut)**.



karta pracy

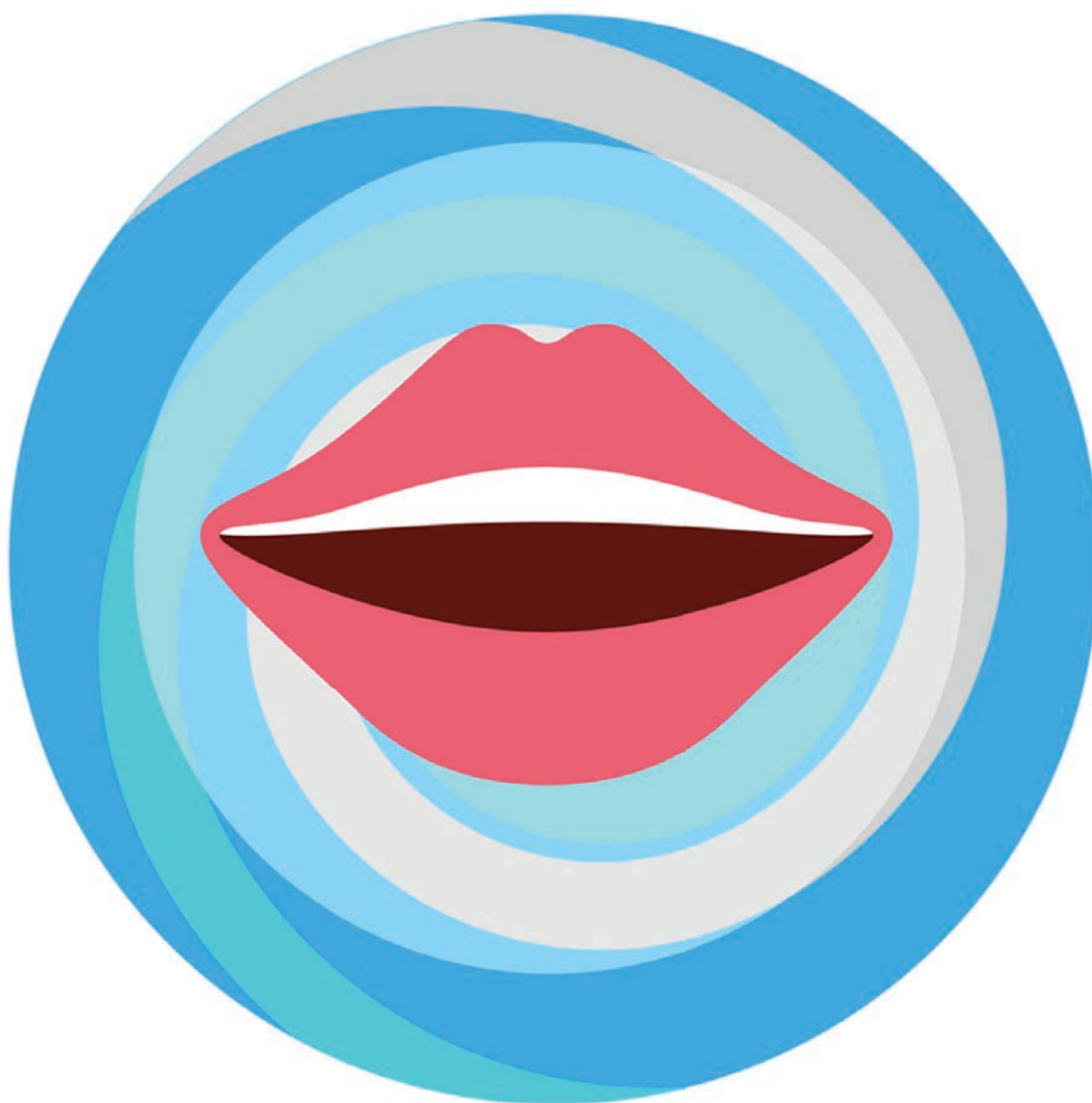














NARYSUJ







TECZKA NAUCZYCIELA

HANNA M. GÓRNA
logopeda kliniczny

Z CYKLU: LEGENDY POLSKIE
Scenariusze zajęć.

Legendy i podania polskie w wyjątkowy sposób łączą w sobie historię, tradycję i kulturę naszego kraju. Uczą, wyjaśniają zawitości, ubarwiają skomplikowane dzieje Polski. Są one furtką do świata niezwykłego, niemal magicznego – do kraju przodków. Przekazywane z pokolenia na pokolenie, nierzadko stanowią o naszej tożsamości. Pomyślałam, że warto pochylić się nad tym niezwykłym dorobkiem i przybliżyć go dzieciom polonijnym, w nieco ciekawszy sposób aniżeli jedynie poprzez lekturę. W cyklu „Legendy polskie” postaram się przedstawić Państwu kilka ciekawych scenariuszy zajęć z wykorzystaniem polskich legend i podań.

Pierścień świętej Kingi. Legenda małopolska

Długa i pasjonująca historia Małopolski znalazła swoje odzwierciedlenie w barwnych legendach i podaniach, które stały się spuścizną niezwykłego dorobku kulturowego oraz historycznego tego regionu Rzeczypospolitej. Gdybyśmy chcieli zaznaczyć region, który obejmują legendy małopolskie, wskazałibyśmy województwo małopolskie, Jurę Krakowsko-Częstochowską oraz Zagłębie Dąbrowskie z Dąbrówą Górniczą, Sosnowcem i Będzinem.

Legendy małopolskie są chyba najbardziej znanymi legendami w Polsce. Przykładów szukać nie trzeba daleko, bo już sam Kraków to mistyczne miasto legend... Któż bowiem nie zna opowieści o Królu Kraku, Lajkoniku, wieżach w Kościele Mariackim, żółtej ciżemce czy Smoku Wawelskim? Barwne postaci, niezwykle wydarzenia i magiczny krajobraz małopolskich narracji sprawiają, że są one lubiane przez dzieci i dorosłych.

Dziś opowieść o pierścieniu Świętej Kingi.

Pierścień świętej Kingi

Legenda o pierścieniu zaręczynowym księżniczki węgierskiej wrzuconym do kopalni soli na Węgrzech, a odnalezionym w pierwszej bryle soli w Wieliczce (Bochni).

„Pierścień Świętej Kingi” tłumaczy odkrycie soli w Wieliczce (według niektórych źródeł – w Bochni). Opowiada o tym, jak węgierska księżniczka Kinga (a właściwie Kunegunda), narzeczona polskiego księcia Bolesława Wstydliwego, prosi swojego ojca – króla węgierskiego – o posag. Kinga nie chce złota ani kosztowności, bo te niosą ze sobą pot i łzy. Zamiast nich prosi króla o inny skarb – sól wierząc, że ten dar będzie służył wszystkim poddanym. Król zabiera córkę do swojej największej kopalni soli Marmarosch i podarowuje całą w posagu. Jak jednak przenieść kopalnię z Węgier do Polski? Kinga spogląda w niebo i modli się, prosząc Boga o radę. Po chwili zdejmuje z palca pierścień zaręczynowy od Bolesława i wrzuca go do szybu kopalni.



W 2016 roku do kopalni soli w Bochni, sprowadzono relikwie św. Kingi. Pierścień z zamkniętymi w jego oku fragmentami kości świętej znajduje się w kopalnianej kaplicy – 176 metrów pod ziemią. Na pamiątkę legendy umieszczono go w bryle soli.

Legenda głosi, że wkrótce Kinga wyruszyła na dwór Bolesława, zabierając w swoim orszaku najlepszych węgierskich górników. Na Wawelu czekało na nią powitanie i huczne wesele. Był rok 1243/1247. Kinga, już jako księżna, poprosiła męża, aby zabrał ją na przejażdżkę i pokazał ziemie, którym przyszło im władać. W pewnym momencie podróży Kinga poleciła orszakowi się zatrzymać. Wskazała miejsce i rozkazała pachołkom kopać. Świadkowie nie mogli zrozumieć kaprysu – jak im się wtedy wydawało – księżnej, ale nikt nie sprzeciwił się jej woli. Po chwili pachołkowie natrafili na skałę, której nie dało się przebić. Kiedy wreszcie ją rozbili, odnaleźli w niej pierścień zaręczynowy Kingi.

Ów skała okazała się być bryłą soli. Tak oto odkryto złoża soli w Wieliczce.

Polecam:

Legenda o Świętej Kindze, Wydawnictwo „Astra”

Baśnie i legendy polskie, Wydawnictwo Nasza Księgarnia

Propozycja scenariusza zajęć. Dzieci w wieku 7-12 lat

MATERIAŁY DLA NAUCZYCIELA: mapa Polski (najlepiej ścienna/rzutnik), wybrane reprodukcje z wizerunkiem św. Kingi przygotowane np. w formie prezentacji Power Point.

MATERIAŁY DLA UCZNIA: flamastry, brystol, białe koszulki, klej, cekiny, wstążki i wszystko to, co może się przydać do ozdabiania koszulek.

Przebieg lekcji:

1. Przedstawienie legendy (opowieść, wspólne czytanie tekstu, słuchowisko). Praca z mapą.

Bardzo ważnym elementem jest **praca z mapą**. Nauczyciel powinien wskazać na mapie miasta i krainy, o których mowa w legendzie, tak aby uczniowie mogli odnieść wydarzenia do konkretnych miejsc. Warto przemyśleć zaprezentowanie uczniom dwóch map. Współczesną mapę Polski oraz tę z XIII wieku.

2. Przedstawienie postaci świętej Kingi. Święta Kinga w sztuce

Święta Kinga – księżniczka węgierska, żona Bolesława Wstydliwego, która według legendy przywiozła sól z Węgier do Polski. Księżna krakowska i sandomierska, pani sądecka i Pienin. Święta Kinga jest patronką górników solnych.

Najbardziej znane wizerunki i miejsca kultu św. Kingi:

Figura św. Kingi w Dębnie – prawdopodobnie najstarsza figura świętej w Polsce (1725 r.)
Święta Kinga modląca się pośród sądeckich gór – Jan Matejko. Obraz został namalowany na jubileusz 600-lecia śmierci św. Kingi, obchodzonego w Starym Sączu w 1892 roku

Św. Kinga, Józef Mehoffer

Św. Kinga w herbie Starego Sącza

Kaplica św. Kingi w Wieliczce

3. Zadanie dla uczniów: Dlaczego św. Kinga uważała, że sól będzie lepszym darem niż złoto?

W jaki sposób sól mogła służyć wszystkim poddanym? Burza mózgów. Mapy myśli (brystol, flamastry). Praca w grupach.

Po chwili pracy każda z grup prezentuje swoje pomysły. Później nauczyciel prowadzi dyskusję z uczniami i zapisuje ich najtrafniejsze odpowiedzi na tablicy. Kieruje dyskusją w taki sposób, aby pomóc uczniom odkryć znaczenie soli w średniowieczu.

Przykładowe wnioski:

Niegdyś sól nazywano białym złotem. Sól znana była nie jako przyprawa, ale jako najważniejszy konserwant. Była niezbędna do przechowywania pożywienia, zwłaszcza mięsa i ryb transportowanych na duże odległości, które zasypane solą nie psuły się, a ludzie nie cierpieli głodu. Sól wykorzystywano także do kiszenia warzyw, produkcji serów a także jako lekarstwo. Kraje, które miały dostęp do złóż soli, bogaciły się, ponieważ jej produkcja była źródłem znacznych dochodów. Dlatego też kopalnie były kontrolowane przez władców.

4. Koszulka z legendą – zaprojektuj koszulkę z motywem legendy „Pierścień świętej Kingi”

Wyobraźcie sobie, że jesteście światowej sławy projektantami mody, albo że prowadzicie sklep z koszulkami, z najbardziej oryginalnymi nadrukami. Nadruki są tak oryginalne i ciekawe, że każdy chce mieć taką koszulkę w swojej szafie!

A teraz... zaprojektujcie koszulkę, na której zamieścicie motyw – czyli coś, co wam się kojarzy, jakiś element, część historii – z legendy „Pierścień świętej Kingi”. Każdy może stworzyć sam albo jeżeli chcecie, możecie też dobrać się w pary. Na koniec zajęć poproszę was, żebyście pochwalili się swoimi dziełami i opowiedzieli, co przedstawiają wasze koszulki*.

*Nauczyciel może też zaproponować pokaz mody.

5. ZADANIE DOMOWE: Doświadczenie z krystalizacją soli

Materiały potrzebne do wykonania doświadczenia:

- sól kuchenna
- woda
- czajnik
- łyżka
- naczynie do sporządzenia roztworu np. miarka kuchenna
- naczynie doświadczalne np. słoik
- kredka/patyk
- nitka/sznurek o długości równej wysokości naczynia doświadczalnego.

Przebieg doświadczenia:

1. Zagotuj wodę w czajniku.
2. Przygotuj nasycony roztwór soli: do miarki kuchennej wlej wodę (około 300 ml) i dosypuj do niej sól. Mieszaj do momentu, aż sól nie będzie się już chciała rozpuszczać.
3. Wlej roztwór do przygotowanego wcześniej słoika.
4. Przywiąż nitkę do kredki. Kredkę połącz na słoiku, a nitkę zanurz w roztworze.
5. Odstaw słoik z roztworem w bezpieczne miejsce (tak, aby nikt go nie ruszał i nie przestawiał).
6. Obserwuj, co się dzieje.
7. Zapisz swoje wnioski i porozmawiaj o doświadczeniu podczas kolejnego spotkania w polskiej szkole.



**Chrzest Polski
966 r.**



**Bitwa pod
Grunwaldem
1410 r.**



**Hołd Pruski
1525 r.**



**Bitwa pod
Wiedniem
1683 r.**



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



**Przysięga Kościuszki
na Rynku w Krakowie
1794 r.**



**Wybuch
Powstania
Listopadowego
1830 r.**



**Obrady
Okragłego Stołu
1989 r.**



**Wybuch
II Wojny Światowej
1939 r.**



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



**Ignacy Jan
Paderewski**



Wóz Drzymały



Jan Paweł II



**Legiony Polskie
we Włoszech**



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



<http://dawniejtobylo.wspolnotapolska.org.pl>



Katarzyna Władyka

„Z pamiętnika młodej LOM-iarki”, czyli zapiski z V edycji Akademii Polonijnych Doradców Metodycznych 2019

W trakcie wycieczki: Gierwałt. Fot. archiwum ODN SWP.

I

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”, „Kto rano wstaje, temu się nic nie udaje” – mruczę z przekąsem pod nosem, próbując wygramolić się z łóżka o godzinie czwartej nad ranem. Budzik znowu dzwoni (piąta drzemka z kolei). „Ciemność widzę, widzę ciemność”... Z sennego kisielu zrywa mnie na równe nogi myśl: dziś po południu w Ostródzie zaczyna się V Akademia Polonijnych Doradców Metodycznych! Włącza się mój wewnętrzny Ninja: Walizka. Włosy. Make-up. Kawa. Zęby. Kocham Cię, Syneczku. Auto. Dworzec.

II

Czuję się, jakbym była w bębnie maszyny losującej. Ledwo przyleciałam z Londynu i zdążyłam przybić kilka piątek z rodziną, a już kilka godzin później jestem na Dworcu Głównym PKP w Krakowie. Różowy świt i poranna cisza od czasu do czasu przerywana komunikatami oraz gruchaniem gołębi. „Grrr, grrr, grrr” – gołębie albo nigdy nie śpią, albo mają dyżury. Wewnętrzny imperatyw nakazuje, by o godzinie szóstej rano sprawdzić w Google, jak to jest z tym spaniem gołębi. Nie ma Internetu. Kłops! Są za to ciepłe drożdżówki w Awiteksie. Biorę na zapas – w perspektywie mam siedmiogodzinną podróż pociągiem na trasie: Kraków – Ostróda. Uzbrojona w jagodzianki, mądre książki, niemądre gazety i pozytywne nastawienie, pakuję się do Intercity: wagon 1, klasa pierwsza (a co!). Hej, kiedy ja ostatni raz jechałam pociągiem w Polsce? Może dziesięć, piętnaście lat temu? Przypływ nastoletniej frajdy. Ruszamy. Rzeczywistość konsekwentnie zwęża mi się w oczach, ale przytomnie rejestruję jeszcze Kielce. Budzę się w Warszawie i stamtąd już oglądam sobie Polskę – łąki umajone, doliny zielone – aż do stacji Ostróda.

III

Po wyjściu z klimatyzowanego wagonu zderzam się z nagrzanym, ostródzkim powietrzem. 14:10. Słońce stoi jeszcze wysoko. Tropiki! Z pociągu wysypują się podróżni, wśród

których dostrzegam znajomą postać Lucyny Bzowskiej, którą pamiętam z „Przystanku Dwujęzyczność” w Londynie. Miło. Dołączają koleżanki, które też jechały tym pociągami. Zwartą grupką, w miarowy rytm walizek na kółeczkach ciągniętych po nierównym bruku, zmierzamy w kierunku Domu Polonii w Ostródzie.

IV

Dom Polonii w Ostródzie ma najmiłą obsługę na świecie. Gdzieś pewnie urządzono plebiscyt na najmiłą recepcjonistkę świata i trzy finalistki konkursu trafiły do Ostródy. Przy recepcji czeka już na nas Katarzyna Czyżycka, dyrektorka programowa ODN – zwarta, gotowa, przebojowa. Powitania. Miło. Teraz czas na odświeżenie ciała i ducha w pokoju, bo za pół godziny obiad. Puk, puk. A to niespodzianka – na Akademii będzie również koleżanka z Londynu! Łóżko od okna, czyli dobrze jest.

V

15:00. Obiad w Sali Kominkowej. Jesteśmy już (prawie) wszystkie. Dyskretnie taksujemy się wzrokiem znad talerzy, nawiązujemy pierwsze dialogi. Nieco onieśmielone obserwujemy, jak niektóre dziewczyny padają sobie w ramiona i witają się wylewnie. Ach, więc to są ci tajemniczy „uczestnicy II stopnia”! Koleżanki-weteranki, które były tu rok temu i otworzyły już LOM-y w swoich krajach. Jestem ciekawa ich historii. Podobnie jak historii koleżanek, które – tak jak ja – są tu pierwszy raz i pretendują do roli koordynatorek LOM-ów na swoim terenie. Moja ciekawość zostanie nasycona po obiedzie. Czas na barszczyk, proszę pań!

VI

Katarzyna Czyżycka przecina wymyśloną wstęgę i otwiera Akademię Metodycznych Doradców Polonijnych anno domini 2019. Zaczynamy! Irlandia, Węgry, Hiszpania, Nowy Jork, Grodno – w tych miejscach działają już prężnie Lokalne Ośrodki Metodyczne. Miło słuchać, jak starsze (doświadczeniem LOM-owskim) koleżanki z wypiekami na twarzy opowiadają, ile udało się zrobić od sierpnia do sierpnia i jak pomysły, słowa powoli przeradzały się w czyn. Opowiadają o sukcesie zrealizowanych projektów: warsztatów metodycznych dla nauczycieli, specjalnych warsztatów dla rodziców, spotkań, konferencji. Dziewczyny udowadniają, że ich zaangażowanie, praca i kreatywność w połączeniu z solidnym wsparciem ze strony Wspólnoty przynoszą w LOM-ach oczekiwane rezultaty. Czyli da się, choć „nikt nie obiecywał, że będzie łatwo”. Serce rośnie. Teraz czas na przedstawienie nas: narybku, „zielonych”, „kotów”, rekrutek – kandydatek chętnych do utworzenia Lokalnych Ośrodków Metodycznych w swoich krajach. Tu może jesteśmy nowe, ale szybko okazuje się, że żadne tam z nas nuworyszki. Każda ma za sobą pawi ogon dokonań w edukacji polonijnej na swoim terenie. Tu nie ma osób przypadkowych.

VII

Po kolacji niezastąpiona Lucyna Bzowska integruje grupę metodami aktywizującymi. Zadanie ambitne, bo mam wrażenie, że pod koniec tego intensywnego dnia większość z nas już funkcjonuje na autopilocie. Lucynie Bzowskiej, niczym Magowi z Krajów Dalekich, uzbrojonemu w chustę, pióra, kartki, długopisy, spinacze i cotamjeszcze, udaje się wykrzesać z nas całkiem niezłą porcję energii i śmichów-chichów. 22:00. Kładę się spać. W głowie słyszę już tylko stukot obcasów ognistego tancerza flamenco – motywu z prezentacji LOM-u w Hiszpanii.

VIII

„Nikt tutaj nie zna głodu, nikt tu nie czuje chłodu, i nawet, ja nie kłamię, nikt się nie skarży mamie” – śpiewały dzieci w Akademii Pana Kleksa i – dalibóg! – po tak wyśmienitym śniadaniu, jakie zaserwowała obsługa Domu Polonii, tylko szalony mógłby się skarżyć na głód.



Uczestniczki V edycji Akademii Polonijnych Doradców Metodycznych w Ostródzie. Fot. archiwum ODN SWP.

Co rano, aż do zakończenia Akademii, człowiek stawał przed śniadaniowym dylematem egzystencjalnym: dziś naleśniki z nutellą czy kiełbaski i twarożek? O 9:00 rano zaczynamy zajęcia z Beatą Ciężką: dyskutujemy, diagnozujemy, analizujemy, rozpisujemy, ćwiczymy, wymieniamy doświadczenia. Okazuje się, że problemy, z którymi borykają się nauczyciele polonijni w różnych częściach świata są podobne. To łączy. W południe odwiedza nas Pan Prezes. Chce wiedzieć, jak się mamy i czy nam tu dobrze. Miło.

IX

Po przerwie na kawę Katarzyna Czyżycka informuje, że dziś przyjadą „Panowie Z Telewizji”, żeby nagrać materiał o Akademii. „Nagrasz setkę?” – pyta. Nagram. Wypowiadam zaklęcie telewizyjne „nos przypudrować, dyrdymałów nie gadać” i sunę z podniesionym (i przypudrowanym) czołem w kierunku „Panów Z Telewizji”. Mówię o szkolnictwie polonijnym w Wielkiej Brytanii, o potrzebach naszych dzieci i nauczycieli, o brakach kadrowych, o potencjale naszego środowiska polonijnego w UK. Mówię długo i z przejęciem godnym wystąpień Churchilla – będzie z czego ciąć. Materiał zostaje wyemitowany jeszcze tego samego dnia w TV Olsztyn, a później w TV Polonia. Wstydu nie ma. Za to jest telefon od ciotki, że widziała i co ja robię w Ostródzie, i dlaczego nie zadzwoniłam. Po obiedzie mamy zajęcia z Katarzyną Czyżycką. Rozkładamy na czynniki pierwsze organizację pracy trenera.

Wieczorem Lucyna Bzowska znów zabiera nas w Krainę Metod Aktywizujących, lewitujemy w biało-czerwonym tańcu. Dzień kończy się o 21:00. Oficjalnie.

X

Ten moment, kiedy budzisz się sam z siebie 15 minut przed budzikiem, bo wiesz, że czeka cię coś ekscytującego. Dziś wycieczka! Dokąd? Tego nie wie nikt. Jedyne pewnik to śmierć, podatki i 7:45 – godzina wyjazdu. W busie dowiadujemy się wreszcie, że dziś eksplorujemy Warmię! Wesoly autobus dowozi nas najpierw do Giętrwałdu, gdzie uroczy Pan Przewodnik opowiada nam historię objawień Maryjnych w tym miejscu. Później mkniemy do Lidzbarka Warmińskiego, gdzie zwiedzamy pyszny Zamek biskupów warmińskich i Kolegiatę św. Apostołów Piotra i Pawła. Z mnóstwa interesujących informacji wyławiam fakt, że św. Apolonia jest patronką stomatologów – czyli jak ząb boli, to już wiadomo, kogo męczyć



Uczestniczki V edycji Akademii Polonijnych Doradców Metodycznych w Ostródzie. Fot. archiwum ODN SWP.

o poprawę stanu ciała i ducha. Niezmordowany Pan Przewodnik zabiera nas również do cudnego Fromborka. Miastko – perełka, nad którym unosi się duch Kopernika. Wiatr we włosach na szczycie Wieży Radziejowskiego. Podziwiam Zalew Wiśłany i pomarańczowe gonty Archikatedry odcinające się na tle błękitnego nieba. Pięknie. W busie, oprócz kierowcy, czekają na nas Ignacy Krasicki i Kopernik – w formie książkowej. Katarzyna Czyżycka robi nam gwiazdkę w sierpniu ☽. Jeszcze tylko grillowana kolacja pod chmurką w towarzystwie koleżanek i licznie przybyłych na tę okoliczność komarów. Docieramy do Domu Polonii późnym wieczorem. Na nowo definiuję pojęcie zmęczenia.

XI

Dreszcz w narodzie – dziś zajęcia z wystąpień publicznych. Poszum w tłumie, gdy na scenę wkracza Marek Zając, prowadzący. Kamera – akcja! Poziom stresu skacze jak oszalała sinusoida na wykresie. Każda z nas musi liczyć dziś wyłącznie na samą siebie i własne pomysły. Z profesjonalnej analizy dowiadujemy się, która z nas ma nieokiełznany temperament polityczny, która jest słodyczą wcieloną, do której Igną duzi i mali, której wychodzi przez zaprzeczenie i która dysponuje talentem zbrodniarki w białych rękawiczkach, za to z promiennym uśmiechem na ustach. Analizujemy gesty i słowa. Przekonujemy się, że „Słowa, słowa, słowa...”, jak pisał Szekspir w *Hamlecie*, to tylko ułamek naszego przekazu – rzeczywista treść zawarta jest w gestach. Uczymy się więc, jak oswajać komunikację niewerbalną.

XII

- Czemu nie dzwonisz? – piekli się mój ślubny.
- Nie mam kiedy!
- Jak to: „nie masz kiedy”?
- No, nie mam, uczę się, a w przerwach gadamy z dziewczynami, jest kawa, przekąski, potem kolejne zajęcia, obiad, kolacja...
- Jak można się tyle uczyć?
- Można. Po to tu jestem. Zadzwoń wieczorem, „na spokojnie”. Pa.

Jeszcze jeden blok zajęć dziś wieczorem. Do sali wpada Beata Salata – kolorowy ptak w zielonych spodniach i futurystycznych butach z naręczem ubrań maści wszelakiej.

Stylistka rozwiesza płaszcze, spodnie, spódnice, sukienki, przygotowuje akcesoria i na 2 godziny zabiera nas w świat „cekinów, fiszbinów, szyfonów, nylonów i „złotych galonów”. Opowiada, przymierza, doradza. Po zajęciach można poprzymierzać to i owo, i w zgrabnie skrojonych żakietach poczuć się jak Jackie Onassis na jachcie „Christina”. No, może przesadzam, ale tylko trochę. Konkluzja jest jedna: „Noś dobre ciuchy, dobrych ciuchów nigdy dość!”, jak śpiewał śpiewak. Kończy się piątek – przedostatni dzień Akademii. Jutro się pożegnamy. Wieczór należy do nas! Spontaniczna lekcja zumbi i nie mniej spontaniczne karaoke to nasz pomysł na pożegnanie z przytupem. Lady Pank, Maanam, Bajm, Perfect – nawet nie musimy patrzeć na ekran, wszystkie znamy słowa tych piosenek. Jak nam, emigrantkom, dobrze i mocno śpiewa się te polskie klasyki... Dobranoc.

XIII

To dziś naleśniki z nutellą na śniadanie – jak się żegnać, to na słodko! W powietrzu wisi nastrój ostatniego dnia kolonii. Ale to nie kolonia letnia. Przyszedł czas na indywidualną ewaluację Akademii. To wymaga ciszy i skupienia. Jest dzisiaj z nami również Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski – z uwagą słucha naszych refleksji i pomysłów na przyszłość. Wiemy, po co tu jesteśmy. Nie mamy wątpliwości, że edukacja polonijna to misja zbiorowa. Nie mamy wątpliwości, że warto przekazać kolegom i koleżankom po fachu w swoim kraju, że trzeba inaczej, aktywniej i atrakcyjniej uczyć nasze dzieci za granicą. Nie mamy wątpliwości, że rola nauczyciela polonijnego jest wymagająca i odpowiedzialna, ale z doświadczenia wiemy, że można góry przenosić, gdy udaje się nam rozmawiać uczniów w języku, kulturze, tradycji i polskiej historii. Nie mamy wątpliwości, że Lokalne Ośrodki Metodyczne sprzyjają temu ważnemu zadaniu, otwierają nowe możliwości przed szkolnictwem polonijnym w poszczególnych krajach, są miejscem kreatywnej współpracy dla profesjonalistów i pasjonatów zawodu.

XIV

Ciepły uścisk dłoni, wręczenie certyfikatów, „powodzenia”, „wszystkiego dobrego” latające ponad głowami, pamiątkowe zdjęcia. Dariusz Piotr Bonisławski, prezes SWP, oficjalnie zamyka Akademię. Kiedy minęło te 5 dni?! Spakowane walizki uczestniczek śpią jeszcze we wspólnej sali na pierwszym piętrze i cierpliwie czekają na swoje właścicielki. A właścicielki wymieniają numery telefonów, fejsbuki, instagramy. Bądźmy w kontakcie! Przytulenia, wzruszenia – do zobaczenia! Sala powoli pustoszeje. Taśmy bagażowe na lotniskach świata czekają na kolorowe walizki, do których pakujemy doświadczenia, wiedzę i wspomnienia z V edycji Akademii Metodycznych Doradców Polonijnych. Nadbagaż.

XV

Ostródo moja, Ostródo! Wybacz, że kojarzyłam cię do tej pory wyłącznie z festiwałem muzyki rytmiczno-ludycznej. Pięknaś w swojej osobie! Rozgrzane, sobotnie popołudnie, spacerujemy z koleżanką po mieście. Przysiadamy na jednej z ławek obok Jeziora Drwęckiego, jemy lody. Czekamy z walizkami na busa, który zawiezie nas na lotnisko w Gdańsku. London calling. Ireland The Green Land is waiting. W drodze na lotnisko uświadamiam sobie, że wciąż mam na szyi identyfikator Akademii. Ściągam go i wkładam do torebki – to symboliczny koniec tej fantastycznej przygody. A może początek?



Katarzyna Władyka

Absolwentka polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Szkoły Dramy Stosowanej w Warszawie; asystentka w Zakładzie Dydaktyki Polonijnej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, redaktor naczelna magazynu edukacyjnego „Razem Młodzi Przyjaciele” wydawanego przez Polską Macierz Szkolną w Londynie. Od ponad 10 lat uczy języka polskiego jako obcego i drugiego. Prowadzi kursy przygotowujące obcokrajowców i młodzież polonijną do egzaminów certyfikatowych oraz GCSE i A level z języka polskiego, a także warsztaty metodyczne dla nauczycieli polonijnych z zakresu pedagogiki twórczości i kreatywnych metod nauczania.

Prywatnie mama Miłosza i żona Patryka. Kocha góry, taniec i muzykę. Nie szczędzi na książki, kino i buty.



KĄCIK RODZICA

Bliskość

Faustyna Mounis

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Kongres Młodzieży Polonijnej w Ameryce Południowej

– Kurytyba, 3-7.07.2019, SWP/PAI

Ekipa Friza, czyli najpopularniejsi polscy youtuberzy

Marcin Teodorczyk

Fot. Pixabay

Dr Faustyna Mounis

Bliskość

Wiadomo, że język rodzi się w relacji, a relacja rodzi się w bliskości. Nie można związać się z kimś, kto od początku jest daleko. A nawet jeśli, to więzi te zostają dalekie, niepewne, nadwyrężone i często pękają.

Nie mam tu oczywiście na myśli relacji dorosłych. Zapewne nie jestem jedyną osobą, która doświadcza piękności niektórych spotkań, jakie się nam przydarzają w wirtualnym świecie. Kiedy mówię o konieczności bliskości do nawiązania relacji, myślę o dzieciach, które operują TU i TERAZ, światem realnym, konkretnym, który można dotknąć, włożyć do buzi, polizać, ścisnąć, zobaczyć jak wygląda, sprawdzić czy się dobrze trzyma, czy wytrzyma... W takiej bliskości, obecności rodzi się mowa.

Zdarzało mi się, że nie mogłam poświęcić wiele czasu każdemu z moich czterech synków osobno. Było to trudne i musiałam znajdować nowe rozwiązania i reanimować stare pomysły.

Niezależnie jednak od okoliczności, zawsze starałam się mieć czas na bliskość. Dla większych to całusy, przytulenie, łaskotki, zabawy z ciałem czy paluszkami, a dla najmłodszych - noszenie, przy sercu, przy twarzy, przy ustach...

Dlaczego piszę o noszeniu - w chuście, w nosidłach czy nosidełkach? Dlatego, że noszenie wspiera bliskość, daje maluchowi poczucie bezpieczeństwa, buduje relację. Dlatego, że to świetny sposób dla zapracowanego, zmęczonego rodzica, aby wspierać rozwój mowy swojego dziecka – dwujęzycznego *par excellence*.

Przy okazji noszenia:

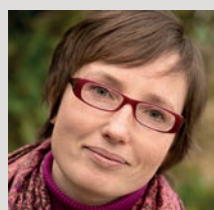
- dziecko uczestniczy we wszystkich rozmowach i wypowiedziach rodzica (w naszym przypadku w dużym stopniu po polsku, gdyż tylko takiego języka używam w kontakcie z moimi dziećmi). Oznacza to o wiele większy kontakt z językiem, niż gdyby samotnie leżało na kocyku, czy siedziało w leżaczkach),
- rodzic o wiele częściej zwraca się do dziecka, komentuje, co robi, tłumaczy, nazywa,
- o wiele łatwiej i częściej nawiązywany jest pomiędzy dzieckiem i rodzicem kontakt wzrokowy, bardzo ważny element w procesie nawiązywania dialogu,
- dziecko ma doskonałą pozycję do tego, aby obserwować ruch ust mówiącego, a następnie próbować go odtworzyć przez naśladowanie,



Fot. Pixabay

- dziecko w naturalny sposób jest w centrum wielu sytuacji komunikacyjnych, uczy się jak wyglądają zachowania werbalne i niewerbalne uczestników dialogu
- wiele z tych rzeczy dzieje się jakby „przy okazji”, nie wymaga większego wysiłku, a rodzic mając wolne ręce, może zająć się rodzeństwem, czytać, opowiadać, bawić się – w ten sposób maluch wciąż doświadcza stymulacji językowej,
- wszystko to odbywa się najczęściej w przyjemnej atmosferze bliskości i bezpieczeństwa, co jest bardzo ważne dla powodzenia procesu uczenia.

Bliskość jest fundamentem rozwoju. Fundamentem relacji. Fundamentem dialogu.



Dr Faustyna Mounis
trener i ekspert ODN SWP

Doktor psychologii, psycholog kliniczny. Autorka badań i publikacji dotyczących dwujęzyczności i dwukulturowości. Ekspert i trener Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, koordynator Polonijnej Poradni Metodycznej.

Członek francuskiego stowarzyszenia promującego dwujęzyczność Café Bilingue, były członek zespołu badań nad językiem na Uniwersytecie w Poitiers. Terapeuta w podparyskim Service d'Accompagnement à la Vie Sociale. Prowadzi konsultacje dla dzieci dwujęzycznych i ich rodziców. Prywatnie mama czterech dwujęzycznych chłopców. Mieszka we Francji.



Relacja SWP/PAI

Kongres Młodzieży Polonijnej w Ameryce Południowej – Kurytyba, 3-7.07.2019

Kongres Młodzieży Polonijnej w Ameryce Południowej jest szczególnie ważnym wydarzeniem w tegorocznym kalendarzu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Dotyczy on nie tylko priorytetowego kierunku działania, jakim jest młodzież, ale także priorytetowego regionu, jakim jest Ameryka Południowa.

Sytuacja licznie znaczącej Polonii na tym kontynencie jest specyficzna. Traci ona kontakt z polską tożsamością, znajomość języka polskiego zanika, a kontakty z Polską z racji kosztów podróży lotniczych zamierają. Ostatnie lata pokazują, że jest szansa zatrzymania tego procesu, ale wymagać to będzie od instytucji opiekujących się Polonią konsekwentnych działań skierowanych głównie do młodzieży.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podjęło wyzwanie zorganizowania spotkania, podczas którego zobaczyć się mogły młode osoby polskiego pochodzenia z Argentyny, Brazylii, Chile i Peru. Celem spotkania było poznanie tych środowisk, wsłuchanie się w ich potrzeby, integracja, stworzenie im platformy do debaty, dyskusji, wspólnego wypracowania strategii działania na najbliższy czas, pokazanie różnych możliwości współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i instytucjami rządowymi wspierającymi Polonię, ale także pokazanie kawałka dzisiejszej Polski, kultury i sztuki.

Kongres odbył się w dniach 3-7 lipca w Kurytybie w Brazylii i jest on pierwszym z trzech Kongresów Młodzieży Polonijnej organizowanych przez „Wspólnotę Polską” w 2019 roku.

Konsekwentnie realizujemy założenia wypracowane na ubiegłorocznym Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy, kiedy to ustalono listę priorytetów w obszarze wspierania polskości poza granicami kraju. Na czele tej listy były dwa istotne zagadnienia – jednym z nich jest praca z młodzieżą, drugim wsparcie niemal dwóch milionów Polaków żyjących w Ameryce Południowej. Podczas Kongresu Młodzieży Polonijnej w Kurytybie spotkaliśmy się z młodymi Polakami z całej Ameryki Południowej, aby wsłuchać się w ich potrzeby i wypracować formy współpracy w przyszłości – mówił w rozmowie z portalem PolskieRadio24.pl Dariusz Piotr Bonisławski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski z uczestnikami Kongresu. Fot. materiały prasowe PAI

DZIEŃ PIERWSZY

W teatrze Guaira odbyła się inauguracja Kongresu Młodzieży Polonijnej w Ameryce Łacińskiej. Rozpoczął się on od powitania gości przez Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusza Piotra Bonisławskiego oraz koncertem polonijnych zespołów folklorystycznych, wśród nich Zespołu „Wiśła”.

DZIEŃ DRUGI

W czwartkowe przedpołudnie już oficjalnie w sali Granville rozpoczął się w Kurytybie Kongres Młodzieży Polonijnej. Wśród zaproszonych gości byli: Chargée d'affaires Marta Olkowska – najwyższy przedstawiciel władz polskich w Brazylii, Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Iwona Kozłowska, Dorota Bogutyn – Konsul RP w Kurytybie, Dorota Ortyńska – wice konsul RP w Kurytybie. Brazylię reprezentują Wicegubernator stanu Paraná Darci Piana, Tito Zeglin – Radny Miasta Kurytyba.

List Marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego oraz pismo od Ministra w Kancelarii Prezydenta RP Adama Kwiatkowskiego do uczestników Kongresu odczytała Konsul Dorota Bogutyn. Wyświetlono też specjalny film – przesłanie Marszałka Senatu do młodzieży polonijnej i polonijnych organizacji w Ameryce Południowej.

Tłumaczenia na język portugalski podjął się Matheusa Moreira, student polonistyki na Uniwersytecie w Kurytybie, jedynym takim wydziale w Ameryce Południowej. To była niestety konieczność, gdyż duża część młodzieży o polskim pochodzeniu nie włada językiem przodków lub jego znajomość nie jest na tyle doskonała, by zrozumieć zawartość współczesnego słownictwa.

Ilustracją projektów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dla Polonii były filmy o edukacyjno-wypoczynkowej akcji „Lato z Polską” skierowanej do dzieci i repatriacji w głównej mierze prowadzonej na rzecz Rodaków pozostawionych w wyniku przesunięcia granic na dawnych wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej.

Drugiego dnia Kongresu, wieczorem, przyszedł czas na trochę relaksu, oczywiście z polskimi akcentami. Zabawę rozpoczął polonez – polski taniec narodowy, dawniej nazywany tańcem dworskim.

DZIEŃ TRZECI

Trzeci dzień Kongresu skupił się na prezentacjach przygotowanych przez środowiska polonijne pokazujące ich działalność w różnych obszarach. Wydarzenia te były połączone z wystawą „Polacy w Ameryce Południowej”. Towarzyszyły jej wykład i dyskusja o konieczności ratowania polskich archiwów rodzinnych, domowych



Uczestnicy Kongresu. Fot. materiały prasowe PAI

i organizacyjnych w Ameryce Południowej oraz spuściznie – indywidualnej pamięci, które poprowadzili dr Krzysztof Smolana i Hanna Krajewska, dyrektor Archiwum Polskiej Akademii Nauk.

Po południu uczestnicy Kongresu Młodzieży Polonijnej w Ameryce Południowej udali się do miejsca szczególnego dla Polonii brazylijskiej – parku pełniącego rolę muzeum polskości, poświęconego pamięci pierwszych emigrantów.

Kurytyba – jak opowiada ks. Zdzisław Malczewski SCh, rektor PMK – jest miastem w Brazylii, gdzie mamy wiele śladów ukazujących wieloraki wkład w rozwój tego kraju i obecność w nim Polaków. W centrum tego miasta znajduje się park poświęcony Polakom i noszący imię papieża Jana Pawła II.

DZIEŃ CZWARTY

Krzewić polskość – to oprócz chęci i zapału, posiadać stosowne umiejętności. Wychodząc z tego założenia, organizator Kongresu Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zorganizował cykl warsztatów. Warsztaty taneczne z zespołem Śląsk, warsztaty z tworzenia krótkich filmów telefonem komórkowym prowadzone przez ekipę TVP Polonia, warsztaty polskiego rękodzieła oraz kulinarne pod hasłem „Nowoczesna kuchnia polska”.

PO WIĘCEJ INFORMACJI ZAPRASZAMY NA STRONĘ SWP

Nie sposób w krótkim artykule na temat Kongresu wymienić wszystkie jego atrakcje oraz zrelacjonować wiernie przebieg tego święta młodzieży polonijnej z Ameryki Południowej. Szczegółowa relacja, w tym mnóstwo materiałów filmowych oraz wspaniałych fotografii przygotowanych przez PAI i SWP, znajduje się na stronie: www.wspolnotapolska.org.pl/mlodziezpolska/kurytyba.php. Zapraszamy do odwiedzin!



PATRONAT HONOROWY
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ANDRZEJA DUDY

Organizator



Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”

Patronat medialny





REAKCJA EKIPY NA MOJE NOWE AUTO!

WERSOW 942 tys. wyświetleń • 4 dni temu

Kliknij aby dołączyć do #TEAMSOWKI (Link skrócony): <https://tiny.pl/tqzgz> MÓJ INSTAGRAM ...

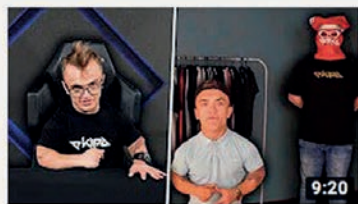
Podobne Nowy



MONOPOLY W PRAWDZIWYM ŻYCIU O 10.000 ZŁ

Friz 2,3 mln wyświetleń • 3 tygodnie temu

Kliknij by subskrybować! (Link skrócony) <http://tiny.pl/gw6dq> 80.000 LAJKÓW = KOLEJNY ODCINEK „W PRAWDZYM ŻYCIU”!



MAŁY CZŁOWIEK ZOSTAJE YOUTUBEREM! (PARODIA)

MINI MAJK 605 tys. wyświetleń • 1 dzień temu

♥ SUBSKRYBUJ! - <https://tiny.pl/t7sht> ♥ Sprawdź poprzedni odcinek! - <https://youtu.be/9dC1YrvNfac> • mój instagram: [https://www.instagram.com/mini.majka](#)

Podobne Nowy

Zrzut ekranu z serwisu Youtube przedstawiający miniatury filmików Wersow, Friza i Mini Majka. Akurat na tej planszy tego nie widać, ale bardzo często w ciągu doby ich filmiki mają ponad milion wyświetleń!

Marcin Teodorczyk

Ekipa Friza, czyli najpopularniejsi polscy youtuberzy

Polska i polonijna młodzież do nauki języka polskiego może wykorzystywać zasoby popularnego portalu YouTube. Znają go Państwo doskonale, wykorzystują do pracy z uczniami. Obecnie można znaleźć w tym serwisie nie tylko współczesną rozrywkę, lecz także każdą piosenkę, nawet wykonania starsze, archiwalne, zapis realizacji teatralnych czy programów albo ich fragmentów. Jakie treści można polecić młodzieży, która chciałaby mieć kontakt z językiem polskim?

Wiadomo, że nawet my, żyjący w Polsce od urodzenia, nie rozumiemy często tego, jak i dlaczego młodzież mówi. To oczywiste, że język młodzieżowy zawsze się odróżniał od języka dorosłych i nadal zmienia się bardzo szybko. O słownictwie pisałem we wcześniejszych numerach „Uczymy, jak uczyć”, myślę, że po roku czy dwóch artykuły te bardzo straciły na aktualności. Szybko zmieniają się mody na dane określenia, co chwilę któryś influencer (czy znają Państwo to określenie na znanego i wpływowego uczestnika mediów społecznościowych? To też najnowsza moda!) lansuje jakieś powiedzenie, które szybko podbija (internetową) polszczyznę.

Nauczyciele na chwilę przymykają oczy...

Trudno o lepszą motywację do osłuchiwania się z nie-literackim, „podwórkowym” językiem polskim, a więc jego odmianą współczesną i aktualną, niż zanurzenie się w nim całkowicie poprzez obcowanie z rówieśni-

kami w kraju. Z tą różnicą, że współczesnym podwórkiem stał się internet, a więc media społecznościowe i portale streamingowe.

Młodzież mówi do siebie inaczej, ale mimo częstych błędów językowych i niewyraźnego mówienia, rozumie siebie nawzajem. Dorośli powinni zadbać o jak najpiękniejszą polszczyznę nastolatków, ale młodym ludziom trzeba dać przestrzeń do realizacji własnej ekspresji i doświadczeń, również wyrażonych w języku. Innym językiem będą porozumiewały się kpopery (fanki koreańskiej muzyki pop, bardzo popularnej obecnie), innym gamerzy (gracze w gry), a jeszcze innym influencerki beauty (czyli pasjonatki makijażu i spraw związanych z urodą), a jeszcze innym patoinfluencerzy (osoby popularne w internecie, ale z marginesu, będący tzw. „patologią”, dający zły przykład). Tak, na te wszystkie środowiska mają swoje nazwy (niepolskie), a to, w którym miejscu nastolatek się umiejscawia, jakich twórców internetowych filmików lubi, kogo ogląda i słucha, okre-



KTO Z EKIPY ZJE WIĘCEJ W 24H WYGRYWA 1000 ZŁ
 Friz 1,1 mln wyświetleń • 2 dni temu
 WPADAJ NA SKLEP EKIPY >> <http://EKIPATONOSI.PL> 90.000 LAJKÓW = KOLEJNY ODCINEK Z SERII JEDZENIA! SIEMKA!
 Nowy



poznajcie NOWY DOM EKIPY!
 Friz 1,7 mln wyświetleń • 2 tygodnie temu
 WPADAJ NA SKLEP EKIPY >> <http://EKIPATONOSI.PL> 200.000 LAJKÓW = KOLEJNY DOM EKIPY! SIEMKA! W tym filmie ...



PRZECZ 7 DNI NIE JEDLIŚMY CUKRU I WĘGLOWODANÓW! *EFEKTY*
 Friz 1,1 mln wyświetleń • 4 miesiące temu
 Kliknij by subskrybować! (Link skrócony) <http://tiny.pl/gw6dq> DUŻO LAJKÓW = KOLEJNY CHALLENGE SIEMKA!

Zrzut ekranu z serwisu YouTube pokazujący miniatury filmów Friza, tytuły, które zapowiadają odcinek oraz liczbę (ogromną) wyświetleń

śla także jego samego i daje mu możliwość przynależności do grupy. Zresztą nie musi należeć tylko do jednej.

Każdy młody człowiek zagląda do serwisu YouTube

Jedno jest pewne, w Polsce, czy w kraju zamieszkania, na pewno nastolatek i nastolatka mają swoich ulubionych twórców w serwisie YouTube, subskrybują ich kanały, komentują, czekają na każdy nowy filmik. Ci twórcy internetowi są współczesnymi idolami, czasami większymi nawet niż piosenkarze czy aktorzy albo sportowcy. To znak współczesności, gdy osoby z sąsiedztwa dorabiają się statusu gwiazd. I właśnie o to chodzi, by oglądać lepszą wersję siebie, wciąż pozostając w obszarze tak zwanej „zwyczajności”.

Miało być o języku polskim młodzieżowym. Śledzę polskich twórców zwanych „youtuberami” (znów nie-polskie określenie!) i wybrałem jako propozycję dla rówieśników spoza Polski Ekipę Friza. Już wyjaśniam dlaczego, ale uprzedzam – wybór motywowany jest wyłącznie umożliwieniem rówieśnikom spoza Polski zanurzenia się w języku polskim – w takiej jego odmianie, która ani nie znudzi, ani nie będzie równocześnie miała innych walorów edukacyjnych niż współczesny język młodzieżowy daleki od literackiej polszczyzny, ale równocześnie twórcy ci nie prezentują treści nagannych moralnie i nie dają złego przykładu. Są młodzi i chcą się dobrze bawić, co więcej: chcą, by ich odbiorcy się dobrze bawili razem z nimi. I – co chyba istotne – są niesamowicie popularni w Polsce.

Ekipa Friza – najpopularniejsi młodzi ludzie w Polsce

Ekipę młodych ludzi założył/zorganizował Friz, teraz ponad dwudziestolatek, ale zaczynał działania w internecie jako nastolatek. Obecnie ma 2,7 mln subskrybentów swojego kanału, a na Instagramie obserwuje go 1,2 mln followersów (znów nie-polskie określenie, ale tak się przyjęło w polszczyźnie potocznej, powinienem napisać: „obserwatorów profilu”, jego profil na Instagramie nazywa się „Frizoluszek”). Popularność zbudował sam od zera i jest tak lubiany przez młodych ludzi, że pociągnął za sobą innych, mniej znanych twórców, którzy razem z nim błyszczą w Ekipie. Wszyscy ci młodzi ludzie, o których zaraz opowiem, zamieszkali w ogromnym domu z basenem – właśnie po to, by mieć przestrzeń do kręcenia ciekawych filmików.

W skład Ekipy wchodzi także: Tromba (ponad 800 tys. subskrybentów w serwisie YouTube), Mini Majk (580 tys.), Mixer (715 tys.), Marta, dziewczyna Mixera, która nie ma (jeszcze) kanału oraz Wersow (Weronika), dziewczyna Friza, którą tak pokochały nastoletnie Polki, że w pół roku zarówno na Instagramie i YouTube zebrała ponad milion obserwatorów i jest to rekordowy zasięg oddziaływania, mimo że Weroniki nie znamy ani z gazet, ani z telewizji... Wszyscy są bardzo popularni w polskim internecie, a Wersow jest jedną z najbardziej lajkowanych influencerów (mówiąc po polsku: otrzymuje najwięcej reakcji – „polubień” pod postami na Instagramie). Równocześnie ci bardzo młodzi ludzie monetyzują popularność nie tylko dzięki ogromnym wyświetleniom filmów (YouTube płaci za wyświetlenia), lecz także dzięki działalności „influencerskiej”, czyli kontraktom reklamowym czy współpra-

cami z firmami. Są na topie i już teraz są bogaci, o czym mówią, podkreślając, że produkcja filmów z ich udziałem wiąże się z dużymi kosztami i nakładami czasu.

Wybrałem ich dlatego, że są sympatyczni i zwyczajni mimo popularności. Zamieszkali razem w domu Ekipy, każdy z nich ma swój kanał na YouTube, więc filmiki każdego z nich są związane ze wspólną aktywnością.

Nie jest to może z perspektywy dorosłych istotna działalność, ale młodym ludziom się podoba. Na przykład filmują, jak bawią się w chowanego w parku wodnym, jak robią kolejne challenge (wyzwania, znów niepolskie słowo!) czy wygłupy albo jak odpowiadają na pytania widzów. Filmiki te są pełne młodzieżowego szaleństwa, ale nie ma tu aroganckich zgrywów, wulgaryzmów, chamstwa czy brutalnych akcji. Wszystkie ich aktywności są grzeczne i bezpieczne, a ich wzajemny stosunek do siebie wart jest pochwały. W dobie hejtu ci ludzie się wspierają i lubią. Promują siebie nawzajem, tworzą wspólnie i osobno, ale najczęściej są razem – w dobie deficytów wspólnoty i więzi przyjacielskich, to bardzo dobry wzór dla nastolatków.

Rozrywkowi, ale z głową na karku

Owszem, może to dawać wyobrażenie wiecznej zabawy, ale każdy z nich ma głowę na karku, gdyż w młodym wieku zarabiają niewyobrażalne pieniądze – na przykład Friz i Wersow jeżdżą mercedesami (co prawda w ramach leasingu, ale dużo zarabiają na reklamach). To młodym odbiorcom imponuje: pracowitość, zabawa, szacunek do siebie, sympatia, więzi przyjacielskie i relacje miłosne uczestników, wygłupy, ale także poszanowanie pracy, gdy pokazują, ile czasu muszą poświęcić na montowanie filmów czy przerabianie zdjęć. Młodzi ludzie marzą o takim życiu, choć niekoniecznie zdają sobie sprawę z tego, że za każdym nagraniem filmikiem z wygłupami stoi nie tylko ciężka praca twórców i czas wymagany do nagrania oraz obróbki materiałów, ale i drogi sprzęt do nagrań i montażu, czyli cała otoczka profesjonalnego działania medialnego.

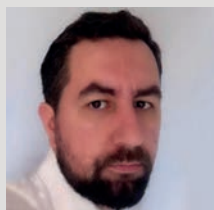
Co warto zaznaczyć – w Ekipie jest Mini Majk, który jest karłem, czyli osobą z niepełnosprawnościami, a mimo to jest powszechnie lubiany, wygłupia się z chłopakami tak samo, co może stanowić dobry wzorzec dla innych osób z dysfunkcjami. Mini Majk nagrywa własne filmiki o tym, jak żyje się, mając niski wzrost albo jak przygotowuje się do walki w ringu z innym popularnym youtuberem. Robi to wrażenie, najbardziej fakt, że jest traktowany podmiotowo i dał się poznać młodym ludziom jako fajna osoba. Bardzo dobry wzorzec sukcesu dla osób z niepełnosprawnościami czy wykluczonych społecznie z innych

powodów. Najszybciej (poza głównym dowodzącym Frizem) zyskuje popularność Wersow. Wesoła i sympatyczna dziewczyna, studentka, która dzięki urokowi osobistemu i naturalności zbudowała własną markę. To też poszerza pole działania Ekipy i włącza do grona odbiorców dziewczyny, które szukają bratniej duszy czy przyjaciółki. Wersow robi filmiki związane z modą, makijażami, pokazuje, jak dobrze zrobić zdjęcia na Instagrama, jak ćwiczyć. Występuje także wspólnie z resztą Ekipy. Jest przy tym bardzo szczera, uśmiechnięta i zwyczajna.

Zły wzorzec językowy, ale dobry, by zachęcić do polubienia języka polskiego

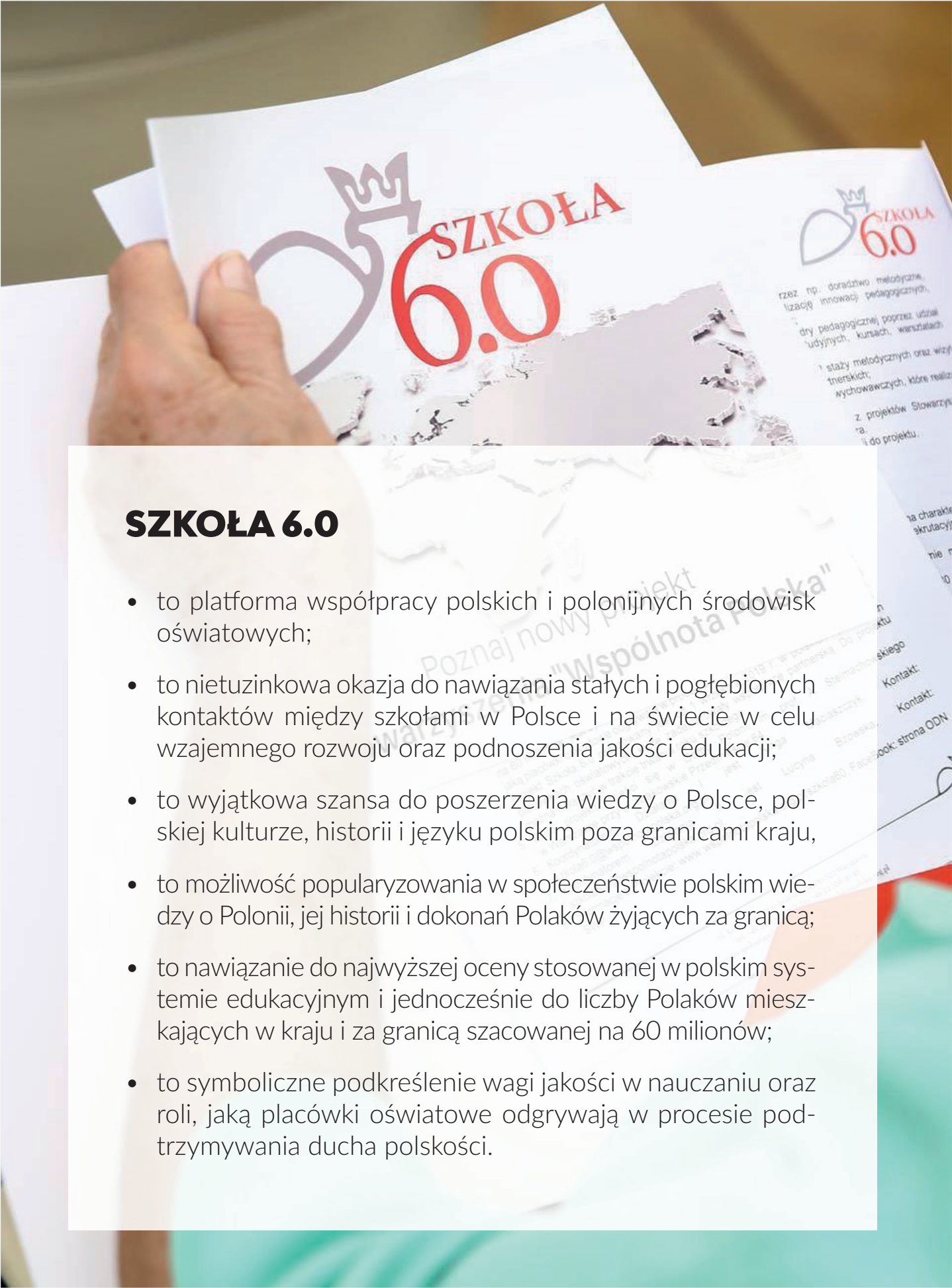
Miało być o zanurzeniu w języku dzięki polskim youtuberom, więc odpowiadam, jak jest naprawdę z językiem twórców z Ekipy. Dla mnie jest on przede wszystkim niewyraźny – ale tak mówi polska młodzież żyjąca w Polsce. Momentami jest niechlujny, rzadko w normie składniowej, ale – umówmy się – na tle innych popularnych młodych ludzi w Polsce jest i tak dobrze. Wersow mówi bardzo szybko, choć to nie przeszkadza jej fanom w rozumieniu (ja mam problem). Ale nie ma tu wulgaryzmów, hejtów, słownej przemocy, agresji. Nie jest to wzorcowa polszczyzna, z taką jej odmianą jest bardzo źle nawet w renomowanych mediach, które zawsze operowały wzorcem języka, ale jest to przede wszystkim sposób na poznanie „prawdziwego”, współczesnego języka polskiego. Myślę, że ważna jest motywacja – szczerą sympatią do twórców filmików może dać młodzieży poza Polską impuls do osłuchiwania się z polszczyzną taką, jaka ona jest w kraju. Oczywiście polecam ten kanał, zakładając, że od dbania o poprawność językową młodych użytkowników polszczyzny poza Polską jest szkoła i dom.

Nastolatki spoza Polski mogą nauczyć się swobody komunikowania, która jest bardzo ważna (bariera językowa!), na tym polega siła kontaktów między nastolatkami i wymian szkolnych. Na tym polega siła serwisu YouTube, gdyż młodzi ludzie chcą oglądać swoich rówieśników, a dzięki temu mogą aktywnie uczestniczyć w komunikowaniu się w języku polskim.



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji. Autor książki *Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych*. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekunów-Wychowawców”.



SZKOŁA 6.0

- to platforma współpracy polskich i polonijnych środowisk oświatowych;
- to nietuzinkowa okazja do nawiązania stałych i pogłębionych kontaktów między szkołami w Polsce i na świecie w celu wzajemnego rozwoju oraz podnoszenia jakości edukacji;
- to wyjątkowa szansa do poszerzenia wiedzy o Polsce, polskiej kulturze, historii i języku polskim poza granicami kraju,
- to możliwość popularyzowania w społeczeństwie polskim wiedzy o Polonii, jej historii i dokonań Polaków żyjących za granicą;
- to nawiązanie do najwyższej oceny stosowanej w polskim systemie edukacyjnym i jednocześnie do liczby Polaków mieszkających w kraju i za granicą szacowanej na 60 milionów;
- to symboliczne podkreślenie wagi jakości w nauczaniu oraz roli, jaką placówki oświatowe odgrywają w procesie podtrzymywania ducha polskości.

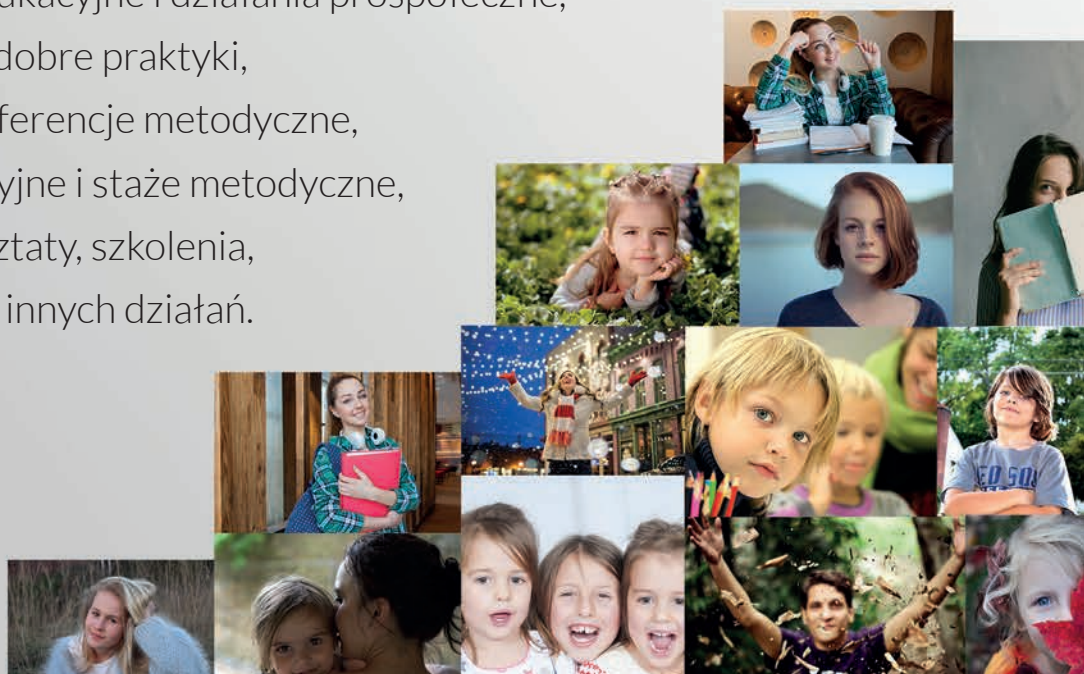


SZKOŁA 6.0

Współpraca bez granic!

To partnerzy określają formy realizacji współpracy, zyskując nieograniczone możliwości działania poprzez:

- wspólny program lub plan działań,
- wsparcie metodyczne i opiekę merytoryczną,
- wymianę doświadczeń połączoną z poszukiwaniem nowych rozwiązań i inspiracji,
- innowacje pedagogiczne i nowatorskie,
- metody aktywizujące uczniów,
- inicjatywy edukacyjne i wydarzenia artystyczno-kulturalne,
- projekty edukacyjne i działania prospołeczne,
- narzędzia i dobre praktyki,
- zjazdy i konferencje metodyczne,
- wizyty studyjne i staże metodyczne,
- kursy, warsztaty, szkolenia,
- wiele, wiele innych działań.



Dom Polonii,

ul. Pieniężnego 6, 14-100 Ostróda

Recepcja: 89 646 95 96,

mail: recepcja@dompoloniiostroda.pl

www.dompoloniiostroda.pl

